



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIII

NR 27 ● 5 VII 2000 r.

CENA 2 zł 30 gr

W numerze:

Powinniśmy domagać się ogłoszenia stanu klęski żywiołowej dla oświaty — z dyskusji na posiedzeniu Zarządu Głównego ZNP

Stan klęski

str. 2 - 3

O chudych portfelach seniorów — rozmowa z przewodniczącą Krajowej Sekcji Emerytów i Rentistów ZNP

Bez znieczulenia

str. 5

ZAPRASZAMY

do konkursu
lipcowo - wrześniowego
pod hasłem

„Najtrudniejszy pierwszy krok”,

który ogłosiliśmy
w poprzednim numerze.
Nauczycieli zapraszamy
do podzielenia się z nami
swoimi doświadczeniami
z pierwszego roku
wdrażania
reformy edukacji.

Nagrody czekają!

<http://www.glos.pl>e-mail: glos@glos.pl

Przed wszystkim nie ma go w samym Wieliszewie, wsi największej i imponującej nowoczesnością. Wzrok przyciągają tu bowiem zbudowane niedawno bądź zmodernizowane gmachy, spośród których najokazalej prezentują się: siedziba Urzędu Gminy z bogatym wystrojem wnętrz (marmury, mosiądze), wspaniała hala sportowa oraz kościół, co prawda wzniesiony na przełomie lat 50-ych i 60-ych, ale z nowym dachem. Jeśli do tego dodam, że po całej wsi można przejść suchą nogą, stąpając po chodnikach z czerwonej kostki, to siłą rzeczy nasuwa się pytanie, dlaczego w tak bogatej wsi (a przynajmniej robiącej wrażenie bogatej) nie ma gimnazjum?

— Po prostu nie mamy odpowiednich warunków lokalowych — odpowiada **Elżbieta Radzikowska**, pełnomocnik wójta gminy ds. oświaty. — Budynek Szkoły Podstawowej w Wieliszewie jest zbyt mały, aby można było w nim utworzyć jeszcze jedną placówkę. Rozpatrywaliśmy możliwość przeniesienia uczących się w niej dzieci do podstawówki w Łajskach, wsi oddalonej o 3 km, po to, żeby zrobić miejsce na siedzibę gimnazjum. Jednak praktyczni mieszkańcy doszli do wniosku, że jak mają dojeżdżać maluchy, to już lepiej niech się męczą gimnazjaliści.

Ostatecznie władze gminy zdecydowały się utworzyć jedno pięcioddziałowe gimnazjum (136 uczniów) poza Wieliszewem. Trzy oddziały (92 uczniów) ulokowano w Zespole Szkół w Dębem (gwoździ wyjaśnienia, Dębe to wieś przdzielona Narwią; jej północna część znajduje się na prawym brzegu rzeki, już w gminie Serock, natomiast południowa, na lewym

brzegu, w gminie Wieliszew). Pozostałe dwa oddziały (44 uczniów) umieszczono w gmachu Szkoły Podstawowej w Skrzyszewie, wsi oddalonej od Dębego o 7 km. Wieliszewska część Dębego to miejscowość słabo zaludniona; znajdują się tu głównie lasy

bezludziu, jest pomysłem zupełnie irracjonalnym. Trzeba jednak wiedzieć, że Zespół Szkół w Dębem tworzy enklawę oświatową, jakiej chyba nie ma na wsi polskiej, bowiem w skład naszego zespołu wchodzi: Liceum Ogólnokształcące, Technikum Gospo-

Gimnazjum w gminie Wieliszew niby istnieje, ale go nie ma.

PROWIZORKA

WITOLD SALAŃSKI

i działki rekreacyjne, co powoduje, że zdecydowana większość gimnazjalistów jest tu dowożona.

Czy takie gimnazjum ma rację bytu? Czy mogą realizować się w nim idee, jakie przyświecały twórcom reformy? Przecież młodzież z małych peryferyjnych wsi miała dojeżdżać do dużych, cywilizowanych ośrodków, a nie odwrotnie, jak ma to miejsce w gminie Wieliszew. I w ogóle, jak się zarządza taką szkołą, rozbitą na dwie odległe części i korzystającą z taskawej gościny innych placówek?

Andrzej Krzysztof Siwiec, dyrektor Zespołu Szkół w Dębem i jednocześnie szef gimnazjum, nie dziwi się moim obawom. — Z warszawskiego punktu widzenia może się wydawać, że umieszczenie gimnazjum na peryferiach gminy i w dodatku na

darku Wodnej, Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Wyposażenia mogą nam zazdrościć nawet szkoły warszawskie. Posiadamy wszystko, czym powinna odznaczać się nowoczesna szkoła: pracownię komputerową z Internetem, dobrze wyposażone gabinety przedmiotowe, bibliotekę, a także bazę sportową, halę, pełnowymiarowy stadion i korty tenisowe. Do pełnego szczęścia brakuje nam tylko basenu. Ale sporty wodne możemy uprawiać. Jeden ze sponsorów ofiarował nam kajaki. Nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy utworzyli sekcję kajakową — informuje szef Zespołu Szkół.

Andrzej Krzysztof Siwiec daje w ten sposób do zrozumienia, że gimnazjaliści dobrze wyszli na tym, iż ich placówkę umieszczono w Dębem. Zyskali także na tym, że uczą ich teraz nauczyciele zatrudnieni na co dzień w Liceum

Ogólnokształcącym i Technikum Gospodarki Wodnej, a więc pedagodzy o najwyższych kwalifikacjach i z dużym doświadczeniem. Również tzw. oddziały zamiejscowe korzystające z gościny Szkoły Podstawowej w Skrzyszewie nie mogą narzekać. Placówka ta nie jest tak doskonale wyposażona, jak w Dębem, ale całkiem nieźle. Posiada także pracownię internetową oraz dużą salę gimnastyczną.

Dyrektor odrzuca również zarzut, że dowożenie uczniów to uciążliwość paraliżująca normalną pracę gimnazjum. — To prawda, że większość uczniów musimy dowozić. Jednak zapewniam, że dojazdy to najmniejsze zmartwienie. Mamy dobry układ komunikacyjny. Przez naszą gminę przebiegają główne drogi łączące Nowy Dwór Mazowiecki z Serockiem i Legionowo z Nasielskiem. Nawet najdłuższy dojazd — z Janówka do Skrzyszewa, ponad 10 km — trwa zaledwie kilkanaście minut. Bardziej zmartwiony jestem tym, że niektórzy uczniowie mieszkający w odległości poniżej 4 km, muszą dochodzić do szkoły pieszo. Droga do gimnazjum zajmuje im ponad pół godziny. Ponadto są narażeni na niebezpieczeństwo. Wędrują bowiem dość wąskimi drogami, na których panuje spory ruch samochodowy.

Jak dodała Elżbieta Radzikowska, gmina wykupiła w PPKS bilety miesięczne aż dla 94 gimnazjalistów, co stanowi 70 proc. ogółu obecnych pierwszoklasistów. Roczny koszt dowożenia samych tylko gimnazjalistów przekracza 32 tys. zł. Na razie nie jest to kwota

6

Ale to już było...

Jeszcze do niedawna minister edukacji przekonywał, że Związek Nauczycielstwa Polskiego protestując przeciwko nowelizacji Karty, szkodzi całemu środowisku oświatowemu, bo blokuje wdrożenie nowego systemu płac. Obietnice podwyżek sypały się jak z rękawa, a towarzyszyły im zapewnienia, że środki na podniesienie lichych nauczycielskich pensji czekają tylko na wejście w życie noweli. Kiedy jednak przyszedł czas na konkrety, okazało się, że marchewka, którą przez kilka miesięcy zachwalano pracownikom oświaty, tak naprawdę okazała się kijem. Dziś bowiem minister Handke nie mówi już o podwyżkach, lecz o restrukturyzacji systemu nauczycielskich płac, po raz kolejny puszczając w niepamięć wszystkie swoje obietnice. I trudno się dziwić, skoro kalkulacja MEN zakłada, że 200 złotych na etat powinno nie tylko zapewnić środki na pokrycie kosztów wdrożenia Karty, ale także na wywalczoną przez Związek wiosenną podwyżkę.

Nie po raz pierwszy także winą za całe zło próbuje się obarczyć samorządy. Kolejny raz minister usiłował to uczynić podczas ubiegłotygodniowego posiedzenia połączonych sejmowych komisji edukacji i samorządu, kiedy to stwierdził, że generalnie niedoszacowania nie ma, a miliardy złotych niedoborów, w sprawie których alarmują samorządy, są wynikiem... sekwencji błędów popełnianych przez organy prowadzące w naliczaniu nowych pensji.

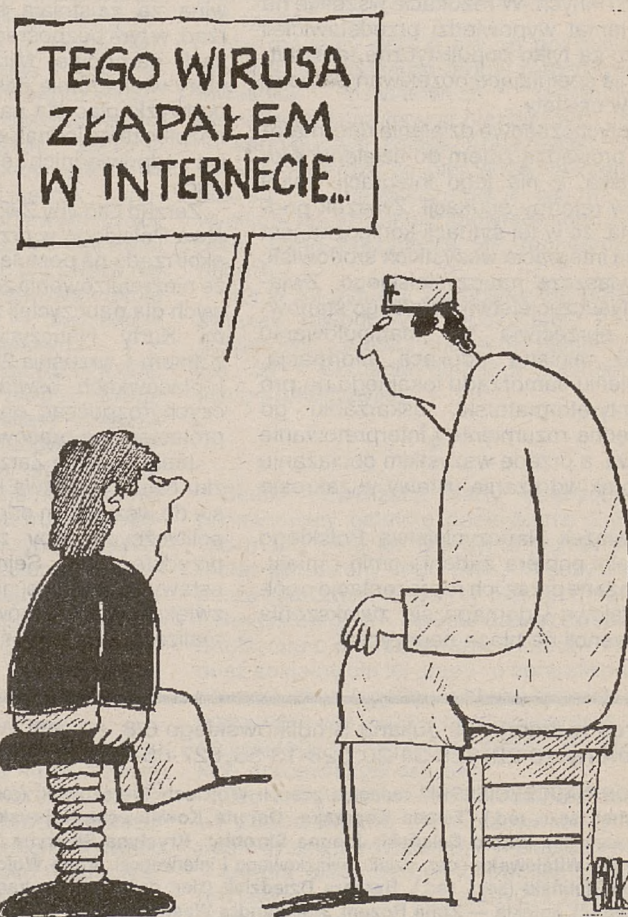
Argumentacja ministra byłaby może do przyjęcia, pod warunkiem, że dotyczyłaby kilku procent samorządów. Tymczasem na niedoszacowanie subwencji skarży się trzy czwarte gmin i powiatów. Należy przy tym pamiętać,

że wójtowie, burmistrzowie czy starostowie, kalkulując nowe stawki nie biorą ich z sufitu, lecz opierają się na rozporządzeniu podpisanym właśnie przez ministra Handke. Skoro więc schemat naliczania nowych pensji jest dla wszystkich jednakowy, a mimo to samorządy alarmują, że w niektórych przypadkach niedoszacowanie sięga nawet 70 proc., czy nie powinno to skłonić MEN do rewizji poglądów w tej materii? I nie jest to tylko stanowisko związkowców i przedstawicieli samorządów. Podobnego zdania jest większość parlamentarzystów z sejmowych komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Postawie niedwuznacznie dali temu wyraz podczas ostatniego spotkania z ministrem Handke.

Tymczasem „na dole” nauczyciele wciąż czekają, a ich determinacja rośnie z dnia na dzień. Jakie jest więc wyjście z tej sytuacji? Każda ze stron upatruje go w czymś innym. Część samorządów intensywnie pracuje nad pozwami do sądów, równocześnie rozważając zaskarżenie nowelizacji Karty do Trybunału Konstytucyjnego. Pozostałe kalkulują, ile zaoszczędzą zastępując stażystami wysoko kwalifikowanych, mianowanych nauczycieli. Rząd zaś, jak to mamy w polskim obyczaju, powołuje kolejną komisję mającą zbadać zasadność roszczeń samorządowców.

Ja natomiast nie mogę się oprzeć wrażeniu, że to już kiedyś było. Tyle, że wtedy mówiono o tym — czarny scenariusz hamulcowych reformy. Teraz to samo życie...

ANNA WOJCIECHOWSKA



STANOWISKO

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

z 27 czerwca 2000 r.

w sprawie sytuacji pracowników oświaty i jednostek samorządu terytorialnego po nowelizacji Karty Nauczyciela

Związek Nauczycielstwa Polskiego z najwyższym niepokojem przyjął informację o przebiegu wdrażania znowelizowanej Karty Nauczyciela, a zwłaszcza nowego systemu wynagradzania nauczycieli.

Związek Nauczycielstwa Polskiego już na etapie negocjowania rozporządzenia ministra w sprawie wynagradzania nauczycieli ostrzegał przed niedoszacowaniem liczby pedagogów oraz błędnymi w jego efekcie wyliczeniami finansowymi skutkującymi późniejszym zmniejszeniem subwencji oświatowej. Poczynione tą drogą oszczędności zaważyły na budżetach jednostek samorządu terytorialnego, które dziś alarmują o braku środków na wprowadzenie nowego systemu wynagradzania nauczycieli.

Związek Nauczycielstwa Polskiego odrzuca tezę, iż wina za tę sytuację spoczywa jedynie na samorządach terytorialnych i podkreśla, że pełną odpowiedzialność za brak rozeznania potrzeb i błędne kalkulacje ponosi minister edukacji!

Związek Nauczycielstwa Polskiego kolejny raz podkreśla, że nie mogą być zaakceptowane rozwiązania dotyczące konstruowania subwencji — metoda jej liczenia jest zbyt daleko odenerwana od rzeczywistości naszego systemu oświaty i wychowania. Ujawniona duża rozbieżność pomiędzy wysokością subwencji a sumą kosztów stałych ponoszonych na utrzymanie szkół i placówek, świadczy o braku wyobraźni i wiedzy autorów o realiach, jest ponadto świadomym dążeniem do uwalniania budżetu państwa od ponoszenia odpowiedzialności za kształcenie dzieci i młodzieży, a zarazem do przerzucania jego kosztów na barki samorządów terytorialnych. Związek stwierdza, że wprowadzona reforma strukturalna oświaty podniosła koszty kształcenia, co w niewielkim stopniu jest zależne od woli samorządu terytorialnego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego przypomina, że podstawowym celem reformy wynagradzania nauczycieli było nadanie nowemu systemowi charakteru motywującego. Jednak już pierwsze doświadczenia jego wdrażania wskazują, iż brak środków najpilniej zaznacza się właśnie na obszarze motywującego elementu wynagradzania, to jest dodatku motywacyjnego, funkcyjnego i innych. W rezultacie wszelkie na ten temat wypowiedzi przedstawicieli rządu są tylko populistyczne, absolutnie nie spełniające oczekiwań pracowników oświaty.

Dotychczasowe działania reformatorów prowadzą zatem do dzielenia środowiska, a nie jego integracji wokół celów reformy edukacji. Związek podkreśla, że w tej sytuacji konieczna jest pełna integracja wszystkich środowisk, a zwłaszcza nauczycielskiego. Związek Nauczycielstwa Polskiego stanowczo sprzeciwia się manipulowaniu przez ministra edukacji informacją, dzieleniu samorządu lokalnego na pro i antyreformatorski, oskarżaniu go o błędne rozumienie i interpretowanie prawa, a przede wszystkim obciążaniu za brak wdrażania ustawy w zakresie plac.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w pełni popiera działania gmin i miast, wyrażane przez ich reprezentację ogólnokrajowe i domaga się zwiększenia subwencji na place nauczycieli.

Związek Nauczycielstwa Polskiego kolejny raz pragnie uświadomić rządzącym, że reforma systemu edukacji kosztuje. Nakłady przeznaczane obecnie na oświatę, a wynoszące jedynie około 3 proc. PKB, niosąc coraz większe trudności w realizacji zadań edukacyjnych. Związek Nauczycielstwa Polskiego przypomina o tym szczególnie dziś, gdy konstruowane są założenia przyszłorocznego budżetu państwa. Jest to czas najwyższy dla zastanowienia się nad polityką państwa w sferze edukacji i zrealizowaniem obietnic przedwyborczych podkreślających, że inwestowanie w edukację człowieka stanowić będzie priorytet tego rządu. Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się zrealizowania tego priorytetu w tworzącym się budżecie państwa i żąda przeznaczenia na realizację zadań związanych z edukacją społeczeństwa co najmniej 6 proc. PKB.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zdecydowanie sprzeciwia się przerwaniu procesu uzgadniania projektów aktów wykonawczych do znowelizowanej Karty Nauczyciela, a także wydłużaniu terminów ich wydania i wdrożenia. Wiele z nich ma podstawowe znaczenie dla zawodu nauczycielskiego, a ich brak stwarza nowe komplikacje i uniemożliwia wydawanie nauczycielom dokumentów umożliwiających określenie im stopnia awansu zawodowego. Tym samym odbawia ich możliwości planowania dalszej kariery zawodowej oraz dochodzenia swych racji w przypadkach błędnego zakwalifikowania.

Związek Nauczycielstwa Polskiego kategorięcznie domaga się kontynuowania i przyspieszenia rozmów o wprowadzeniu systemu osłon dla zwalnianych nauczycieli. Jest to niezbędne zwłaszcza dziś i w kontekście projektowanej reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego, która w proponowanym kształcie spowoduje utratę pracy przez co najmniej 25 proc. nauczycieli tych placówek.

Związek Nauczycielstwa Polskiego postanawia wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej wielu zapisów znowelizowanej Karty Nauczyciela, co z całą mocą uwidoczniło się już we wstępnym okresie wdrażania tej nowelizacji ustawy.

Związek Nauczycielstwa Polskiego winą za zaistniałą sytuację obciąża rząd, w tym bezpośrednio ministra edukacji narodowej Mirosława Handke, który wielokrotnie deklarował znaczne podwyżki plac dla nauczycieli, nie zabezpieczając jednak w budżecie państwa odpowiednich środków finansowych.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego w przypadku braku reakcji rządu na postulat Związku, a także niezrealizowania zobowiązań placowych dla nauczycieli zgodnie z zapisami Karty Nauczyciela, postanawia z dniem 1 września 2000 r. w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych rozpocząć ogólnopolską akcję protestacyjną pracowników oświaty.

Jednocześnie Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zwraca się do wszystkich odpowiedzialnych sił politycznych, aby zmusili rząd do przedstawienia Sejmowi nowelizacji ustawy budżetowej na rok 2000 w celu zwiększenia środków na prawidłową realizację reformy oświaty.

Z wystąpienia prezesa SŁAWOMIRA BRONIARZA

Związek Nauczycielstwa Polskiego krytycznie odnosi się do znowelizowanej ustawy Karta Nauczyciela. W toku prac legislacyjnych czynił wysiłki, by przekonać projektodawców, że proponowany system wynagrodzeń nauczycieli jest zbyt skomplikowany i bardzo trudny w realizacji.

Staral się uzmysłowić rządzącym, że nakłady na oświatę na poziomie 3,05% PKB są daleko niewystarczające i nie należy się spodziewać, by możliwe było beżkolizyjne zrealizowanie zadań związanych z reformowaniem oświaty i wprowadzeniem projektowanego systemu wynagradzania nauczycieli.

W lutym 2000 roku zdecydowana większość samorządów otrzymała subwencję mniejszą, nawet o 30%, niż planowano wstępnie w listopadzie 1999 roku. Coraz większa jest rozbieżność między wysokością a sumą kosztów stałych ponoszonych na utrzymanie szkół i placówek oświatowych. Dla wielu staje się to ciężarem nie do udźwignięcia.

Stan finansów opóźnił, a w wielu wypadkach wstrzymał proces przygotowywania nowych regulaminów wynagrodzeń. Jednak dzięki zręcznej manipulacji prawem przez rząd odium niechęci i odpowiedzialności skierowano w stronę samorządów.

Gorzka to satysfakcja mówić, że Związek Nauczycielstwa Polskiego przewidywał obecną dramatyczną sytuację finansową oświaty. Podejmując trudną decyzję o zorganizowaniu strajku 19 listopada ubiegłego roku czynił to nie po to, by zbijać polityczny kapitał, by w momencie konstruowania budżetu państwa uzmysłowić społeczeństwu, samorządom terytorialnym, ministerstwu edukacji narodowej, a nade wszystko samym nauczycielom, że na wprowadzenie znowelizowanej Karty nie wystarczy pieniędzy, które rząd przeznacza na oświatę.

Wówczas Związek posadzany był o uprawianie propagandy kłęski, a zadowolony ze swoich pomysłów minister edukacji nie zawahał się przed wydaniem 300 tysięcy złotych na wydrukowanie barwnych, papierowych składanek, ilustrujących obietnice plac nauczycieli. Nie należy więc dziwić się temu, że wielu nauczycieli i samorządów terytorialnych uwierzyło w obietnice ministra.

Rozczarowanie nastąpiło w momencie, kiedy przyszło negocjować regulaminy, pozwalające wdrożyć ten niezwykle skomplikowany system wynagradzania nauczycieli. Potwierdzeniem tego faktu jest lawina pism z gmin i powiatów, i or-

ganizacji samorządowych, w których wykazywany jest brak niezbędnych środków na place nauczycieli. Niedobory sięgają nawet 50%.

Oto niektóre przykłady:

— Urząd Gminy i Miasta w Jarocinie informuje Zarząd Oddziału ZNP, że ze względu na brak środków finansowych nie są możliwe konsultacje w sprawie regulaminu wynagradzania nauczycieli.

— Konwent Wójtów i Burmistrzów Powiatu Ropczycko-Sędziszowskiego informuje: „Środki do tychczas przekazane na podwyżki plac nauczycieli zabezpieczają nasze potrzeby tylko w około 27%”.

GORZKA

— Konwent Wójtów i Burmistrzów Powiatów Czerwieskiego i Chojnickiego w piśmie do ministra finansów napisał: „W sytuacji gmin dwóch powiatów skutki finansowe wdrożenia zapisów Karty Nauczyciela w zakresie plac są wprost nie do udźwignięcia, z góry uniemożliwiają realizację zobowiązań wobec nauczycieli. Stanowczo protestujemy przeciwko takiemu sposobowi wprowadzania reformy oświaty w naszym kraju.

Mamy nadzieję, że rząd RP zdaje sobie sprawę z faktu, iż w przypadku wyrządzenia gminom szkód przez nieprzekazanie bądź nieterminowe przekazanie kwot subwencji będziemy dochodzić swoich roszczeń z tego tytułu na drodze powództwa sądowego. Straty z tego tytułu mogą być tym większe, że jako pracodawcy zostaniemy sami pozwani do sądów pracy o wypłatę należnych wynagrodzeń pracownikom oświaty. Zaangażowana zostanie zupełnie niepotrzebnie machina wymiaru sprawiedliwości dla stwierdzenia oczywistych faktów”.

— W stanowisku Sejmiku Województwa Lubelskiego napisano: „Niedobór środków finansowych w dziale 79 — oświata i wychowanie wynosi 2.623.263 zł”.

— Zarząd gminy w Trawninkach, woj. lubelskie, w piśmie do ministra edukacji napisał: „Przyznana w subwencji kwota zabezpiecza wdrożenie Karty Nauczyciela w około 25%... Jeżeli nie otrzymamy brakującej kwoty, to nauczyciele szkół w naszej gminie nie otrzymają gwarantowanych przez ustawę podwyżek”.

— Wójt gminy Biłgoraj stwierdza w piśmie do ministra edukacji, że braku środków finansowych

Powinniśmy domagać się ogłoszenia stanu kłęski żywiłowej dla oświaty i w konsekwencji wszystkiego, co się z tym wiąże — proponował Jerzy Surman, prezes Śląskiego Okręgu ZNP w czasie czerwcowego posiedzenia Zarządu Głównego. Powodem bezpośrednim — niewykonalność obowiązującego prawa w zakresie zobowiązań państwa wobec nauczycieli wynikających ze znowelizowanej Karty.

Analiza skutków wdrażania podwyżek nauczycielskich plac, dokonana ściśle według założeń MEN przez 53 samorządy województwa śląskiego, przyniosła szokujące rezultaty. Otóż okazało się, że tylko w jednej małej gminie Bestwina przyznana subwencja pokrywa koszty, w pozostałych 52 jednostkach pieniędzy brakuje i to sporo, np. w Częstochowie — 28 289 706 zł, Katowicach — 21 823 199 zł, Sosnowcu — 20 999 373, Małym Siewierzu — 1 283 602 zł. Łącznie w całym województwie śląskim niedobór wynosi ponad 190 000 000 zł!

Takich dramatycznych wystąpień jak to — preza Okręgu Śląskiego — w czasie czerwcowego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa było więcej. Nie tylko zresztą związkowcy, również zaproszeni do udziału w obradach przedstawiciele organizacji i związków samorządowych chętnie dzielili się swymi spostrzeżeniami na temat sytuacji jednostek samorządu terytorialnego oraz pedagogów po uchwaleniu Karty. A nie są one wesołe. Pieniądzy nie dostali nauczyciele, bo nie dostali ich samorządy. Gdzie więc są, skoro — jak uporczywie twierdzi minister edukacji — nie powinno ich być brakować? Z dobrym samopoczuciem w tej kwestii MEN, jaskrawo kontrastuje miszerne samorządowców. Żeby wypłacić nauczycielom co się im należy, samorządy musiałyby zaciągnąć kredyty. Czy jednak stać je na to?

Podawane przez samorządowców i przedstawicieli ZNP liczby najdobitniej uświadamiają skalę problemu. Zarzucają oni przedstawicielowi MEN typową manipulację liczbami dla uzasadnienia z góry przyjętej tezy, bez liczenia się z rzeczywistym stanem rzeczy. Mówi o tym między innymi **Zbigniew Winczewski**, wiceprezydent Konina, koordynator prac nad monitorowaniem wdrażania reformy oświaty w miastach na prawach powiatu.

— W nich występuje zgęszczenie szkół i placówek oświatowych różnych typów, to więc najszybciej i najostrzej ujawniają się wszystkie skutki wdrażania reformy. Najczęściej negatywne — powiedział.

Podkreślił zatem, że do niedawna praktycznie zajmowano się w nich niemal wyłącznie poszukiwaniem brakujących środków na przekazane do realizacji zadania, w tym zadłużenie szkół ponadpodstawowych i placówek oświatowych, na zająca pozalekcyjne, odszkodowania za choroby zawodowe nauczycieli, podóręczni dla dzieci ubogich, na niedoszacowane place dla dyrektorów gimnaz-

na zrealizowanie nowych plac nauczycieli wynoszą 1.048.804 zł. „Wyasygnowanie tych środków z budżetu gminy spowoduje załamanie budżetu gminy oraz ograniczenie działalności gminy do realizacji zadań jedynie z zakresu oświaty”.

W wielu jeszcze gminach i miastach niedobory na finansowanie skutków Karty Nauczyciela są bardzo duże. I tak np. Bełchatów posiada tylko 35% potrzebnych środków, Kraków 34%, Piła 21,5%, Białystok 24%, Czułchów 20%, Opole 18%.

Dziś minister edukacji ze stoickim spokojem oświadcza, że przekazał organom prowadzącym szkoły i placówki oświatowe wystar-

SATYSFAKCJA

czające środki na wdrożenie nowego systemu wynagradzania nauczycieli, ale samorządy źle liczą. Znale są nam przypadki wynajęcia przez samorządy niezależnych firm, które dokonują wyliczeń należnych nauczycielom wynagrodzeń. Według ministra one też się mylą.

Samorządy czują się bezradne wobec stworzonej przez rząd sytuacji. Jako dowód tego stwierdzenia można wskazać opinię samorządowców województwa opolskiego, w której czytamy:

„Zdaniem samorządowców oczekiwania nauczycieli są słuszne, jednak samorządy gmin, powiatów i województwa nie posiadają w budżetach na 2000 rok środków niezbędnych na pokrycie skutków (zmian) Karty Nauczyciela... W tej sytuacji przedstawiciele samorządów terytorialnych województwa opolskiego nie będą finansowały zadań wynikających z nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela jeśli nie uzyskają na to z budżetu państwa niezbędnych środków finansowych wynikających z faktycznych kosztów wprowadzanych zmian”.

W marcu wpłynęło do Związku sześć projektów aktów wykonawczych do Karty Nauczyciela. Przekazaliśmy je Wam do konsultacji.

Przedstawiciele ZNP w kwietniu i maju uczestniczyli w konferencjach uzgadniających projekty rozporządzeń w sprawie szczegółowych zasad i trybu odbywania stażu oraz nadawania stopni awansu zawodowego, oraz wymagań, jakim powinni odpowiadać eksperci wchodzący w skład komisji dyscyplinarnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy oraz warunków wpisywania na listę ekspertów i skreślenia z niej.

Wówczas to przyjęto wstępnie termin kolejnej konferencji. Jednak sekretarz stanu w MEN, Irena Dzierżogowska, poinformowała nas, że niemożliwe jest kontynuowanie procesu uzgodnień we wcześniej ustalonym ter-

domił prezydenta RP, Sejm i sprzyjające partii polityczne o zaistniałej sytuacji.

Zażądał przekazania jednostkom samorządów terytorialnych środków finansowych niezbędnych do wdrożenia w pełni postanowień ustawy — Karta Nauczyciela w zakresie plac. Związek Nauczycielstwa Polskiego poinformował także premiera, że podejmie wszystkie prawem przewidziane działania w obronie nauczycieli i pracowników oświaty. **Jeśli więc nauczyciele nie otrzymają w okresie wakacji należnych im wynagrodzeń z wyrównaniem od 1 stycznia 2000 roku, Związek nie zważa się zwrócić do nich z apelem, by w obronie oświaty, zawodu i własnej**

godności rozpoczęli od 1 września akcję protestacyjną.

Ponadto Związek Nauczycielstwa Polskiego rozważy skierowanie wniosku do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności wielu zapisów Karty Nauczyciela z Konstytucją RP.

Powstała sytuacja zmusza także do wystąpienia o nowelizację ustawy budżetowej na rok 2000 i w ten sposób pozyskania potrzebnych środków finansowych na wdrożenie nowego systemu wynagradzania nauczycieli, zapisanego w Karcie.

W marcu wpłynęło do Związku sześć projektów aktów wykonawczych do Karty Nauczyciela. Przekazaliśmy je Wam do konsultacji.

Przedstawiciele ZNP w kwietniu i maju uczestniczyli w konferencjach uzgadniających projekty rozporządzeń w sprawie szczegółowych zasad i trybu odbywania stażu oraz nadawania stopni awansu zawodowego, oraz wymagań, jakim powinni odpowiadać eksperci wchodzący w skład komisji dyscyplinarnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy oraz warunków wpisywania na listę ekspertów i skreślenia z niej.

Wówczas to przyjęto wstępnie termin kolejnej konferencji. Jednak sekretarz stanu w MEN, Irena Dzierżogowska, poinformowała nas, że niemożliwe jest kontynuowanie procesu uzgodnień we wcześniej ustalonym ter-

STAN KŁĘSKI

jów, na tzw. centralne inwestycje, na remonty szkół, na zwiększone zadania oświatowe w ciągu roku (podział na grupy na wuefie i lekcyjach języków obcych), na dokształcanie i przekwalifikowanie nauczycieli. Do wszystkich tych spraw samorządy zmuszone były dokładać środki własne, nie pochodzące z subwencji. Średni udział środków własnych miast w realizacji zadań oświatowych w roku ubiegłym wyniósł 14 proc.

Ale wszystko to błędnie w obliczu tego, co czeka samorządy w roku bieżącym — alarmował Z. Winczewski — to jest zapewnienia środków na podwyżki plac dla nauczycieli. Aby wypełnić postanowienia Karty Nauczyciela jednostki samorządu terytorialnego w całej Polsce podejmują decyzje o wstrzymaniu inwestycji oświatowych i innych prac remontowych, uchwalonych w budżetach na rok 2000. To z kolei naraża samorządy na dodatkowe koszty zerwania umów, a i tak nie zaspokaja w pełni potrzeb.

Teza ministra, że jednostki samorządu terytorialnego już otrzymały środki na podwyżki i że są one zawarte w subwencji oświatowej, mija się z prawdą — stwierdził. Na przykład w szkołach podstawowych i gimnazjach Konina uczy się 9936 uczniów, otrzymała subwencja na zadania oświatowe to 20,5 mln złotych. Oddziały są co najmniej 26-osobowe, a szkoły realizują wyłącznie plany nauczania zatwierdzone przez MEN. W grudniu 1999 r. przy uchwalaniu budżetu miasta na 2000 rok okazało się, że do subwencji trzeba dołożyć 1,9 mln zł własnych środków po to, by pokryć jedynie nauczycielskie place i ich pochodne liczone według starych zasad. W subwencji, wbrew twierdzeniu ministra, nie ma też 3,02 mln zł na podwyżki wynikające z wdrożenia znowelizowanej Karty. Deficyt środków tylko na nauczycielskie place i pochodne wynosi w ten sposób 4,92 mln zł w stosunku do naliczonej subwencji. A gdzie środki na bieżące utrzymanie szkół — w Koninie jest to 6,7 mln zł wyasygnowane z dochodów własnych gminy.

minie, a o kolejnej dacie spotkania zostanie my powiadomieni odrębnym pismem. Na wyznaczenie tej daty oczekujemy nadal.

Przerwanie procesu uzgadniania projektów aktów wykonawczych do znowelizowanej ustawy Karta Nauczyciela, wydłużanie terminu ich wydania i wdrażania Związek uważa za skandal.

Taka sytuacja nie świadczy dobrze o urzędzie ministra edukacji i skłaniać będzie Związek do rozważenia możliwości zwrócenia się do Sejmu o dokonanie oceny pracy ministra w kontekście niewłaściwego sprawowania funkcji.

Z dniem rządu realizacja reformy systemu Z edukacji przebiega bez większych zakłóceń, a jej powodzenie zależy od tego, ile będzie pieniędzy na dowieńszenie uczniów, inwestycje, czy dokształcanie nauczycieli. Czy tak jest? Na to pytanie zmuszeni są odpowiedzieć sobie sami przedstawiciele jednostek samorządów terytorialnych, nauczyciele i dyrektorzy szkół. Rząd zapomniał o szeregu deklaracji, które w jego imieniu wygłosił minister edukacji.

Organizacja szkół w nowej strukturze związana jest bezpośrednio z zapewnieniem kwalifikowanej kadry nauczycielskiej i administracyjno-usługowej oraz wyposażenia szkół w podstawowy sprzęt i pomoce dydaktyczne. Tymczasem z końcem maja kolejna liczna grupa nauczycieli pozostała bez pracy. Przyczyn były te same co rok temu, choć dyrektorzy szkół bardziej ostrożnie podejmowali decyzje o rozwiązaniu stosunku pracy z powodu braku możliwości zatrudnienia nauczycieli w pełnym wymiarze czasu pracy. Nowa redakcja art. 20 ustawy Karta Nauczyciela, inspirowana przez Związek i jego parlamentarnych sojuszników, okazała się zmianą właściwą — zgodnie z oczekiwaniami wnioskodawców.

Zapewniono to również możliwość głębszego zastanowienia się nad tym, jak wykorzystać nauczycielski dorobek pedagogiczny, doświadczenie i wiedzę o dziecku.

Wejście w życie znowelizowanej ustawy Karta Nauczyciela 6 kwietnia br. spowodowało wiele zamieszania. Z powodu braku przepisów przejściowych wstrzymane zostały procedury związane z nadawaniem stopni specjalizacji zawodowej nauczycielom, którzy rozpoczęli, kontynuowali lub kończyli przewidziany prawem proces specjalizacyjny. Tym sa-

zki, twierdzeniach przewodniczącego nauczycielskiej „S”, jakim to sukcesem jest przyjęcie Karty. Jak się mają obietnice do realiów — widać już dziś. Sztuka było nie tyle przyjęcie nowelizacji Karty, lecz zapewnienie środków na zrealizowanie jej skutków. Tymczasem Karta bez pieniędzy jest zwykłym knotem — zakończył.

Kolega **Wojciech Adaszewski** zwrócił uwagę na jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Otóż na skutek wiosennych zapewnień MEN o podwyżkach dla nauczycieli społeczeństwo jest przekonane, że oni dawno te pieniądze dostali, a teraz znów domagają się nie wiadomo czego.

Nie możemy godzić się na pozyskiwanie środków na podwyżki drogą zatrzymywania inwestycji oświatowych, dokonywania oszczędności na innych niezbędnych celach — kontynuował kolega Adaszewski. Skoro minister twierdzi, że pieniądze na regulację plac są — niech wskaże gdzie. Nie ma także wyników tak szumnie zapowiadanego z kolei przez pana prezydenta RP monitorowania reformy.

Jak w tej sytuacji zachować się powinien związek zawodowy i nauczyciele? Zebrani postanowili, że jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, od 1 września podejmą ogólnopolską akcję protestacyjną.

*

Skutki nowelizacji Karty zdecydowanie zdominowały ostatnie posiedzenie Zarządu Głównego Związku. Nie był to jednak jedyny temat poruszony tego dnia. Między innymi przewodnicząca Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP **Teresa Janiszewska** zapołaowała o przekazywanie środków na fundusz socjalny dla tej grupy i o centralizowanie go na poziomie gminy. Łatwiej mi wówczas gospodarować i dzielić bardziej sprawiedliwie na potrzeby nie tylko nauczycieli, ale wszystkich pracowników oświaty.

Zebrani pogratulowali koleźce **Edmundowi Janowskiemu** z Rzeszowa otrzymanej nagrody za jego działalność w inspekcji pracy.

Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego niedawno członka prezydium ZGN ZNP kolegi **Robertu Żuka**.

HALINA DRACHAL

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20
„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Sławiński**, **Joanna Skrobisz**, **Krzyszyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Agnieszka Woźnicka**, **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziędziak** (kier. działu administracji), **Isabella Zabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Aleksandra Waśniewska**.
Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionej wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorariu.
Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorariu. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.
Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰
Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu **Włodzimierz Kozarski**, **Janusz Truszkowski**.
Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3.



Minister Mirosław Handke w Sejmie.

W ostatnich dniach czerwca prof. Mirosław Handke, minister edukacji narodowej, gościł na posiedzeniu połączonej sejmowej komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Głównym celem spotkania była chęć uzyskania przez parlamentarzystów informacji na temat bulwersujących środowiska samorządowe niedoborów w subwencji oświatowej, wynikających ze skutków wdrażania nowych stawek wynagrodzeń, określonych w znowelizowanej Karcie.

Myliłby się ten, kto przypuszczałby, że zmiany w systemie nauczycielskich płac związane są z podwyżkami wynagrodzeń, o czym minister Handke już na wstępie poinformował posłów.

— Podwyżka wynosząca jeden procent ponad poziom inflacji została zrealizowana już na wiosnę — przekonywał minister. — Teraz mamy do czynienia z reformą systemu płac.

Pierwszy nauczyciel dowodził również, że kłopoty samorządów nie wy-

menklaturze MEN nazywa się to „mechanizmami uzasadniającymi”. Do tej grupy czynników wpływających na dziury w samorządowych budżetach prof. Handke zaliczył błędne symulacje ministerstwa dotyczące liczby nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu oraz nałożony na to nowy algorytm podziału subwencji, który uszczuplił kwotę wpływających do niektórych gmin oświatowych pieniędzy.

— Będziemy rozpatrywać te przypadki, każdą gminę z osobna — zadeklarował minister. — I jeżeli rzeczywistość wniosek okaże się zasadny, będziemy wyrównywać niedobory. Byłbym bowiem nieroztropnym ministrem, gdybym nie miał środków na łagodzenie takich sytuacji. Nie są to jednak tak duże pieniądze, bym mógł z nich dołożyć wszystkim. Na razie, po wstępnym rozpoznaniu na około 400 skierowanych do nas wniosków, tylko 30 jest zasadnych.

O tym kto dostanie dodatkowe środki, a kto nie, zadecyduje ośmioosobowa rządowo-samorządowa komisja.

Wystąpienie ministra oburzyło wielu parlamentarzystów. Poseł **Mirosław Pawlak** (SLD) złożył wręcz pro-

CZTERY GRZECHY GŁÓWNE

nikają, jak twierdzą wójtowie, burmistrzowie czy starostowie z niedoszacowania subwencji, lecz z błędów w sposobie naliczania nowych stawek wynagrodzeń. Jak twierdzi MEN tegoroczne zwiększenie kwoty subwencji o około 1 mld 600 mln złotych powinno pokryć koszty wdrażania znowelizowanej Karty. Według wyliczeń ministerstwa pieniędzy powinno być aż nadto.

— Suma przekazywana do samorządów została powiększona dokładnie o 196 złotych na etat nauczycielski — wyliczał minister Handke. — Licząc więc 200 złotych razy 12 miesięcy i to jeszcze razy 600 tysięcy nauczycieli, daje nam to 1 miliard 400 milionów.

Skąd więc lawina skarg i dramatycznych próśb napływających od samorządów z całego kraju? Zdaniem MEN jest to skutek kumulacji błędów. Po pierwsze, jak twierdził minister, dla wielu bazą do wyliczeń nowych pensji są stawki zwaloryzowane wiosenną podwyżką, co jest ewidentnym błędem. Po drugie, zmieniła się struktura płac i pensja zasadnicza, która jeszcze do niedawna wynosiła 65 proc. wynagrodzenia, teraz wynosi 75 proc. Kolejnym grzechem głównym jest odnoszenie nowych stawek wynagrodzeń do wywindowanych przez siebie średnich. Ostatnim zaś błędem popełnianym przez samorządy jest wliczanie do subwencji nauczycieli na przykład przedszkoli, którzy powinni być utrzymywani ze środków własnych gminy.

Niemniej jednak minister uderzył się także w piersi przyznając, że być może są takie samorządy, które rzeczywiście dostały zbyt mało. W no-

pozycję, by przygotowanym przez MEN mechanizmem obliczania środków na realizację Karty Nauczyciela zainteresować Najwyższą Izbę Kontroli.

— Samorządy doskonale wiedzą jak liczyć — ripostował poseł Pawlak. — Wiedzą także ile pieniędzy mają, a ile mieć powinny. Nie znam wniosków napływających do MEN, ale z tych, które docierają do mnie, większość jest zasadna.

— Sytuacja jest na tyle dramatyczna, że zamierzamy walczyć o te pieniądze wszystkimi dostępnymi nam metodami — deklarował **Andrzej Porawski** ze Związku Miast Polskich. — Jeśli zaś chodzi o rezerwy, to my wiemy tylko o tych, które są przeznaczone na reformę oświaty w ogóle. Mamy więc nadzieję, że środki, które miały łagodzić skutki finansowe zwiększonych zadań oświatowych, na przykład dowożenia, nie zostaną w całości przeznaczone na dofinansowanie wdrażania Karty.

Choć większość posłów była zdania, że problem niedoszacowania subwencji należy rozstrzygnąć do końca, obrady komisji dotyczące tej kwestii zostały przerwane. Minister Handke bowiem opuścił Sejm, by udać się na spotkanie z rektorami Akademii Medycznych. Mimo protestu znacznej grupy posłów, twierdzących, że posiedzenie parlamentarnych komisji powinno być dla ministra ważniejsze. Parlamentarzystom nie wystarczył zostawiony „w zastępstwie” wiceminister **Andrzej Karwacki**. Wygląda więc na to, że sprawa dziurawych budżetów samorządowych wkrótce znów zagości w Sejmie.

ANNA WOJCIECHOWSKA

JEDYNIE WYBÓR

Jak Czytelnicy z pewnością pamiętają, dwa tygodnie temu opublikowaliśmy materiał wrocławskiej firmy Vulcan dotyczący wynagrodzeń nauczycieli. W związku z tą publikacją pytacie nas czy to całość materiału? Otóż wyjaśniamy, że opublikowaliśmy tylko obszerne fragmenty pracy liczącej ponad 40 stron oraz liczne tabele.

Materiał ten opracowywany był dla potrzeb Związku Miast Polskich, jednak wybór tekstu dokonany został przez naszą redakcję.

Wszystkich zainteresowanych informujemy zatem, iż pełny tekst tego materiału, wraz z licznymi tabelami, znajdziecie Państwo na stronie internetowej firmy Vulcan: <http://www.vulcan.edu.pl>.

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

z 27 czerwca 2000 r. w sprawach wewnętrzzzwiązkowych

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, obradujący w Warszawie 27 czerwca 2000 roku, postanawia:

1. **Przyjąć bilans** Zarządu Głównego ZNP za 1999 rok i przeznaczyć wypracowany zysk na fundusz statutowy Związku.
2. **Ustalić ulgi** dla członków ZNP przy korzystaniu z bazy wypoczynkowej i sanatoryjnej w wysokości:

— **15% przy indywidualnych pobytach** (co najmniej 7-dniowych) w ośrodkach wypoczynkowych ZNP,

— **15% przy korzystaniu z bazy sanatoryjnej** Związku w przypadku **pełnych opłat indywidualnych** (co najmniej 12-dniowych).

3. Zatwierdzić wnioski Zespołu ds. Odnaczeń Komisji Organizacyjnej ZG ZNP w sprawie **nadania Złotej Odznaki ZNP**.

STANOWISKO ZG ZNP

w sprawie projektowanej reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego

Podstawowym celem reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego ma być upowszechnienie wykształcenia na poziomie średnim oraz dostosowanie kształcenia zawodowego do potrzeb gospodarki i rynku pracy.

W połowie kwietnia 2000 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej przedstawiło projekt reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego, określając termin zakończenia dyskusji nad nim do końca lipca.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wyraża pogląd, że przeznaczony na tę ważną dyskusję czas nie wydaje się trafnie dobrany. Ostatnie miesiące roku szkolnego nader absorbują nauczycieli szkół ponadpodstawowych tym, co dzieje się wewnątrz szkół w tym okresie. Czas ten nie sprzyja wypracowaniu koncepcji i głębszej refleksji nad dokumentem tej wagi, co projekt II etapu reformy. A rodzi on poważne obawy.

Podstawowym źródłem niepokoju jest skrócenie nauki w liceach do trzech lat, co oznacza likwidację 25% etatów i zwolnienie licznej rzeszy wykształconych, z wysokimi kwalifikacjami, doświadczonych pedagogów, tym bardziej że nie będą mogli znaleźć zatrudnienia w nowo tworzonej gimnazjach ze względu na proces zatrudniania w nich nauczycieli dawnych szkół podstawowych.

Ponadto szkoły średnie są szczególnym etapem w rozwoju człowieka. To w tym okresie przekracza się próg prowadzący w dorosłe życie, dokonuje się najważniejszych wyborów. Wątpliwości budzi to, czy okres trzech lat jest wystarczający na przygotowanie do podjęcia takich decyzji, a proces dydaktyczno-wychowawczy w gimnazjum nie przejął części zadań z tym związanych.

Analiza przedstawionego projektu reformy, a zwłaszcza podstawy programowej liceum, nie napawa optymizmem co do tego, że wraz ze skróceniem czasu kształcenia zmniejszą się obciążenia programowe uczniów. W konsekwencji brakować będzie czasu na doskonalenie i utrwalenie umiejętności, wnikliwą analizę tekstów, np. z języka polskiego, indywidualną pracę z uczniem, wprowadzenie treści ze współczesnego życia kulturalnego, nie mówiąc o innych wymogach absorbujących czas ucznia i nauczyciela.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego uważa, że wycofanie informatyki z grupy zajęć obowiązkowych w liceum jest posunięciem nieprzemyślanym i zaskakującym. Zakładanie, że w liceum uczeń będzie wykorzystywał umiejętności informatyczne na lekcjach z innych przedmiotów, świadczy o nieznajomości realiów szkolnych.

Wątpliwości budzi przyjęta struktura szkolnictwa zawodowego. Jest to segment najmniej przystosowany do zmian, jakie mają miejsce w ostatnim dziesięcioleciu. Wiadomo bowiem, że dotychczasowa baza, jaką stanowiły duże zakłady pracy, które partycypowały w utrzymaniu tego działu szkolnictwa już nie istnieją, natomiast rzemieślnicy czy prywatne przedsiębiorstwa nie wykazują większego zainteresowania kształceniem

pracowników dla swoich potrzeb. Sytuacja ta wymusza nie tyle zmiany strukturalne, co merytoryczne.

Związek Nauczycielstwa Polskiego wyraża przekonanie, że konieczne jest dostosowanie profili i kierunków kształcenia do potrzeb gospodarki i rynku pracy, a to wiąże się ze zmianami treści i programów kształcenia, zmianami zasad finansowania kształcenia praktycznego, niekoniecznie ze zmianą struktury kształcenia zawodowego. Ważną rzeczą jest to, by możliwe stało się określenie i wykreowanie nowoczesnej sylwetki absolwenta.

Duży niepokój budzić musi składanie w znacznym stopniu odpowiedzialności za wprowadzenie zmian na administrację samorządów terytorialnych. Zachodzi pytanie zasadnicze, czy możliwe jest w obecnym stanie gospodarki, sporządzenie perspektywicznych planów zatrudnienia w regionach, czy województwach? Czy możliwe jest przeprowadzenie badań dotyczących aspiracji edukacyjnych społeczności lokalnych? Czy ograniczenie kształcenia w szkołach zawodowych do 20% populacji młodzieży jest zasadne? Czy każdy potencjalny maturzysta zdoła ukończyć szkołę?

Te i inne pytania należy postawić w dyskusji nad przyszłym kształtem szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Uzyskanie odpowiedzi na nie wymagać będzie wielu żmudnych prac i analiz.

Doświadczenia ostatniego roku pokazują, że wizja i rzeczywistość często się rozmiągają.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego stwierdza, że wprowadzenie proponowanych zmian w kształceniu ponadgimnazjalnym wymaga dużej rozwagi, dogłębnej analizy warunków w jakich możliwe jest osiągnięcie efektów tych zmian, przygotowania nauczycieli do ich wprowadzenia i rzetelnego wyliczenia kosztów. Niebagatelną rzeczą jest wykorzystanie potencjału intelektualnego pracującej kadry pedagogicznej. Niż demograficzny, skrócenie cyklu nauki w szkołach ponadpodstawowych i uruchomienie dwuletnich szkół zawodowych, a także wiele innych zmian w kształceniu zawodowym spowoduje, że wielu spośród zatrudnionych dziś nauczycieli nie znajdzie dla siebie miejsca.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego oczekuje przedłożenia propozycji programu osłon, które stworzą możliwości przekwalifikowania się, a także stanowić będą rekompensatę za utracone miejsca pracy.

W obecnej sytuacji oświaty zadaniem priorytetowym musi stać się przygotowanie organów prowadzących szkoły do wprowadzania zmian oraz przygotowanie systemowych rozwiązań finansowania oświaty, takich, które stanowiłyby gwarancje jej sprawnego funkcjonowania.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, przedstawiając w skrócie niepokoje i oczekiwania środowiska oświatowego w sprawie reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego pragnie zaznaczyć, że szczegółową opinię do projektu tej reformy przekaże w terminie ustalonym dla konsultacji tego dokumentu.

Warszawa, dnia 27 czerwca 2000 r.

Z TERESĄ JANISZEWSKĄ, przewodniczącą Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP, nie tylko o chudych portfelach seniorów rozmawia Maria Aulich.

— Sytuacja emerytów i rencistów od kilku lat pogarsza się. Jak przedstawia się ona w środowisku oświatowym, w jaki sposób wasza sekcja monitoruje stan portfeli i możliwości tej grupy członków Związku?

— Na czerwcowym szkoleniu w Teleśnicy Oszwarowej podjęliśmy uchwałę o wystąpieniu do parlamentu w sprawach naszych emerytur i rent. Poprzedziliśmy ją wnikliwą analizą 3650 ankiet, w których pytaliśmy kolegów o wysokość świadczeń, strukturę wydatków i odniesienie jej do minimalnych potrzeb. Powstał w ten spo-

bytowych. Jakże były rzeczywiste przesłanki tego kroku?

— Chodzi o to, aby nie spadała realna wartość nauczycielskich emerytur i rent. W uchwale żądamy rzetelnej waloryzacji świadczeń, która za podstawę wyliczeń przyjmowałaby cały rok obrachunkowy od stycznia do grudnia, a nie tzw. miesiące porównawcze — czerwiec do czerwca poprzedniego roku. Chodzi tu także o uwzględnienie rzeczywistej, a nie tak jak to się dzieje obecnie, planowanej inflacji. Pierwsza wypłata zwaloryzowanych świadczeń powinna następować już w marcu (z wyró-

tami, z premierem Buzkiem i dwukrotnie z prezydentem Kwaśniewskim. Miałam więc możliwość wyartykułowania wszystkich bolączek, oczekiwań i nadziei naszego środowiska nauczycielskiego. Całkiem niedawno, bo 29 maja, wspólnie z reprezentantami emerytów wielu innych zawodów i branż, spotkaliśmy się w gmachu Sejmu z Zespołem Posłów Związkowych. Po dyskusji, niekiedy bardzo burzliwej, wręcz „naładowanej” emocjami, wystosowaliśmy solidarny apel do Sejmu RP.

Domagamy się w nim przeprowadzenia debaty parlamentarnej mającej na celu omówienie przyczyn i podjęcie środków zaradczych przeciwko powiększającym się obszarom biedy i spychania na margines problemów emerytów, rencistów i osób niepełnosprawnych. Uznaliśmy też, że podstawą takiej debaty powinien być raport Rządu RP o sytuacji tych grup społecznych.

zakładowy fundusz socjalny dla emerytów. Tworzy go 5 proc. od ogólnej sumy świadczeń wypłacanych na danym terenie. Chwała tym gminom, które potrafiły scentralizować u siebie te środki, nie rozdrabniając ich na poszczególne, na ogół małe placówki. Dzięki temu stworzyły „większy kociołek”, z którego pomoc jest zdecydowanie efektywniejsza. Jednak nasze doświadczenia z zakładowym funduszem socjalnym dla emerytów nie nastrajają optymistycznie. Samorządy powinny otrzymywać, zgodnie z ustawą, 75 proc. jej wysokości do końca maja, a pozostałą część do końca września. W ubiegłym roku jeszcze w końcu sierpnia nie pojawiła się nawet złotówka, a środki zostały uruchomione dopiero po naszych akcjach protestacyjnych. Rozmawiany pod koniec czerwca, a zamiast konkretnych pieniędzy mamy wyłącznie informację MEN, że środki zostały rozdzielone i przyznane, więc wojewodowie powinni je przekazać bezpośrednim dysponentom. Obawiamy się więc, że historia może się powtórzyć. Koledzy w Łodzi już zresztą upomnieli się o swoje, 5 czerwca demonstrując przed urzędem wojewódzkim.

— W Łodzi demonstrowali ci, którzy są jeszcze w pełni sił. A kto obroni tych całkowicie bezsilnych, kto im może dziś pomóc?

— Z bólem muszę stwierdzić, że są też wśród nas osoby całkowicie zdane na pomoc innych. Unieruchomione we własnych mieszkaniach, a często w łóżkach, czekają nie tylko na zapomogi, ale po prostu na życzliwe słowo. Na każdy ich sygnał reagują łącznicy, których jest wśród nas prawie dwa tysiące. Są to najczęściej, choć nie wyłącznie, koleżanki, które nie pytają tylko „jak się czujesz”, ale robią zakupy, sprzątają mieszkania itp. Słowem, zastępują instytucje pomocy społecznej. A często są to osoby, które na dobrą sprawę same powinny podlegać ich opiece. Gdyby nie one, ludzie chorzy i samotni, których nie stać na płatną obsługę, byłiby pozbawieni kontaktu z ludźmi i słów otuchy.

— Bywają jednak sytuacje, kiedy niezbędna jest pomoc materialna, a pieniędzy na koncie socjalnym nie ma. To co wtedy?

— Jeśli zostały wyczerpane wszelkie lokalne możliwości, należy za pośrednictwem oddziałowych sekcji emerytów i rencistów zwrócić się o zapomogę z funduszu „Senior”. Jego dochody pochodzą z dobrowolnych składek ogniw związkowych, czyli z naszych wspólnych pieniędzy, a także z indywidualnych wpłat. Dysponentem gromadzonych w ten sposób środków jest komisja socjalna KSEiR. „Senior” jest więc funduszem samopomocy związkowej, realnym przejawem więzi koleżeńkiej i chyba najpiękniejszą z wielu odpowiedzi na pytanie, co mi da ZNP.

— Dziękuję za rozmowę.

Wpłaty można kierować na konto: Zarząd Główny ZNP, 00-950 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, PBK SA III O/Warszawa Nr 11101024-7719-2700-1-18 z dopiskiem „Senior”.

BEZ ZNIECZULENIA

sób dokument w suchych liczbach określający warunki życia emerytowanych pracowników oświaty. Wynika z niego, że przeciętna wysokość świadczenia dla nauczycieli to 746 zł, a dla pracowników administracji i obsługi 528 zł netto (przed czerwcową waloryzacją!). A trzeba dodać, że około 60 proc. naszych kolegów ukończyło 75 lat, a więc pobiera dodatek pielęgnacyjny podnoszący emeryturę. Jednak 40 proc. to osoby samotne. Wiele z nich informowało nas w ankietach, że rezygnują z posiadania telefonu czy kupowania codziennej prasy, która u progu XXI wieku stała się luksusem. To żenujące, aby wykształceni ludzie, którzy całe swoje zawodowe życie poświęcili młodemu pokoleniu, żyli dziś na skraju ubóstwa materialnego oraz intelektualnego. Przecież nie wszystkie gminy, a dotyczy to głównie wsi, gdzie mieszka niemal 1/3 naszych respondentów, utrzymują biblioteki.

W Teleśnicy omawialiśmy też sytuację zdrowotną. Starość rzadko kiedy idzie w parze ze sprawnością fizyczną, którą ograniczają u nas głównie choroby układu: krążenia, stawowo-kostnego i oddechowego. No i wzrok wymagający kosztownych dziś okularów i do tego zmagania z codziennością, czytają — biedą, które często skutkują przypadłościami neurologicznymi. W wyśmiewanej PRL starzy ludzie mieli pełną opiekę medyczną, leki i sprzęt rehabilitacyjny. Reforma służby zdrowia „zmiotła” te przywileje, choć podobno pomyślana była z troską o najbardziej potrzebujących. Dziś usługi medyczne, leki i sprzęt są częściowo odpłatne i systematycznie drożeją, dla wielu emerytów i rencistów stanowiąc barierę nie do pokonania. My po prostu będziemy szybciej umierać, bo sytuacje odchodzenia od aptecznej ludy z niewykupioną receptą stają się wśród ludzi starych zjawiskiem powszechnym.

— Bądźmy szczerzy — chyba zdawałiście sobie sprawę z tego, że sama uchwała przesłana do Parlamentu nie zmieni natychmiast waszych warunków

wnaniem od stycznia), po przyjęciu budżetu państwa, bez czekania na czerwiec. Domagamy się po prostu równego traktowania wszystkich obywateli. Polska jest podobno państwem prawa, a tymczasem są wśród nich lepsi i gorsi. Nauczyciele, dziś starzy ludzie, pracowali za skromne pensje, ale mieli gwarancje, że zrekomensuje to 15-proc. dodatek do podstawy świadczeń emerytalnych. Zabrano im to w 1991 roku. Dlatego żądamy przywrócenia 100-proc. podstawy emerytur. Już nie mówiąc o tym, że czujemy się pokrzywdzeni tegoroczną waloryzacją świadczeń. Zapis ustawy mówi o wzroście 0,3 proc. ponad planowaną inflację, którą określono na 5,7 proc. Liczyliśmy więc na 6 proc., a dostajemy 4,3, bo podobno wcześniej „zjedliśmy” część należnych nam pieniędzy. To jakaś szczególna matematyka.

— Nie jest tajemnicą, że podczas spotkań, dyskusji i konferencji emerytów i rencistów ZNP stale wraca pytanie, co nam daje Związek, dlaczego tak mało pomocy udzielane jest tym, którzy potrzebują jej najbardziej? Tak naprawdę jest to pytanie kierowane głównie do sekcji...

— To bardzo bolesne dla nas pytanie, także dlatego, że świadczy o braku nadziei. Tymczasem ostatni Zjazd, który odbył się w październiku 1998 roku, przyjął osobną uchwałę dotyczącą sytuacji emerytów. Wcześniej sprawy te były elementem ogólnych postanowień Zjazdu. Tym razem jest to uchwała wykonywana w czasie kadencji przez Zarząd Główny, nie samą KSEiR. Chcę tu powiedzieć, że nie jesteśmy sami. Nawiazaliśmy bowiem współpracę z innymi organizacjami emeryckimi, między innymi z górnikami, lekarzami, powstańcami warszawskimi. Należymy do Krajowego Przedstawicielstwa Emerytów i Rencistów i Osób Niepełnosprawnych. Trzeba być razem także po to, aby wspólnie manifestować, w końcu takie samo niezadowolenie. W ciągu półtora roku odbyliśmy kilka spotkań z osobami znaczącymi w państwie. Przeprowadziliśmy rozmowy z parlamentarzystami,

Te spotkania nie wzięły się znikąd, ktoś musiał je zorganizować. I to jest między innymi odpowiedź na pytanie, co robi Związek, dzięki któremu mogłam bezpośrednio prezydentowi Kwaśniewskiemu przekazać pogląd wielu kolegów emerytów, że to oni de facto finansują transformację ustrojową, a także reformy powodujące realne obniżenie ich stopy życiowej.

— Mogłabym w tym miejscu postawić pytanie, czy rodzinny, przyjacielski, serdeczny klimat spotkań waszych sekcji terenowych może zastąpić tę rzeczywistość, namacalną pomoc, której ludzie oczekują najbardziej?

— Czasem niezbyt przychylnie ocenia się społeczną działalność starych ludzi, którzy przede wszystkim niosą pomoc innym. Ci sprawni fizycznie za przyszłowie „Bóg zapłać” pełnią niekiedy funkcje prezesów ogniw związkowych, najczęściej oddziałów, a spotykają się z brakiem zrozumienia potrzeb środowiska seniorów ze strony niektórych młodych kolegów. Myślę, że także z tego powodu wielu członków naszych sekcji ma żal nie tylko do rządu i parlamentu ustanawiającego takie a nie inne prawa, ale do własnych współzwiązkowców, którym nie starcza wyobraźni. A przecież oni kiedyś też będą starzy, chorzy, może potrzebujący pomocy... Warto o tym pamiętać w przewartościowanym życiu, gdzie przestaje liczyć się postawa człowieka, jego wiedza i humanizm, a na plan pierwszy wchodzi pieniądze. To przykre, że w pogoni za dorabianiem i zarabianiem często widzimy interes własnej rodziny, a na drugiego człowieka nie starcza już czasu...

— Szczęście, że tak wielu wciąż znajduje i czas, i zrozumienie dla innych. Szczęście, że są wśród nich także samorządy, które — jak wiem — wspomagają sekcje terenowe i ich członków.

— I tym życzliwym samorządom chciałabym z głębi serca podziękować. Żałuję jednak, że jest ich mało. Ujawnia się to na przykład przy przekazywaniu odpisów na

POMÓC SOBIE SAMYM

Zespół Szkół Zawodowych Przemysłu Spożywczego w Krajence, woj. wielkopolskie, jest szkołą, która zawsze umiała pozyskiwać środki na doposażenie. Pochodziły one przede wszystkim ze współpracy szkoły z zakładami przemysłu zbożowo-młynarskiego. Były przeznaczane na doposażenie istniejących pracowni.

Szkoła rozwijała się bardzo szybko. Powstały nowe kierunki i specjalności. Kształciła w systemie dziennym i zaocznym. Liczba uczniów i słuchaczy przekroczyła 1000 osób. Dotychczasowe budynki szkoły już nie wystarczały na prowadzenie tak szerokiej działalności dydaktycznej. Należało pomyśleć o nowym budynku.

Z inicjatywy długoletniego dyrektora szkoły Stanisława Polańskiego, w 1990 r. powstało Stowarzyszenie Pomocy Zespołowi Szkół Zawodowych Przemysłu Spożywczego w Krajence. Statut Stowarzyszenia został zatwierdzony w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu. Głównym celem Stowarzyszenia było zbieranie środków na budowę szkoły i jej doposażenie.

Obecnie Zespół Szkół Zawodowych Przemysłu Spożywczego mieści się w nowym budynku dydaktycznym. Tak duże przedsięwzięcie przekraczało możliwości Stowarzyszenia, z pomocą w realizacji inwestycji zainicjowanej przez ruch społeczny przyszło Kuratorium Oświaty w Pile. Efek-

tem tych działań była Centralna Inauguracja roku szkolnego w 1996 r. w nowym budynku. Stowarzyszenie zrzesza ponad 100 osób z całego kraju. Są to w dużej mierze absolwenci szkoły. Przez wszystkie lata służy pomocą finansową i rzeczową. Co roku zgodnie ze statutem odbywa się Walne Zebranie, które wypracowuje wnioski do pracy na następny rok.

W tym roku odbyło się ono 17 czerwca. Wzięli w nim udział, oprócz członków Stowarzyszenia, przedstawiciele władz powiatu i miasta. Głównym tematem w dyskusji było znalezienie nowej formy pozyskiwania środków finansowych. Ustalono, że Stowa-

rzyszenie będzie prowadziło szkołę niepubliczną dla dorosłych. Wystąpi o nadanie szkole uprawnień szkoły publicznej.

Kolejny wniosek to utworzenie Centrum Kształcenia Dorosłych. Jego zakres będzie ustalony przez Komisję, w której skład weszli: prof. M. Jankiewicz — reprezentant nauki Akademii Rolniczej w Poznaniu, prof. K. Bogaczyński — przedstawiciel Stowarzyszenia Młynarzy RP, T. Maklakiewicz — przedstawiciel przemysłu zbożowo-młynarskiego, i przedstawiciele szkoły: Maria Polańska — wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Złotowskiego, Zdzisław Pasymowski — przewodniczący Komisji Edukacji Rady

Powiatu Złotowskiego, Jolanta Hermanowska — dyrektor, Stefan Kitela — zastępca dyrektora, Mieczysław Wołoszyn — kierownik warsztatów.

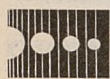
Centrum ma wyjść naprzeciw coraz częstszej potrzebie szybkiego przekwalifikowania dorosłych.

Przedstawiony przykład pracy Stowarzyszenia Pomocy ZSZPS w Krajence świadczy, że zawsze, jeżeli znajdują się ludzie dobrej woli, chętni do pracy, można zrobić wiele.

JOLANTA HERMANOWSKA
Krajenka



PROWIZORKA



CD ZE STR. 1

wielka, ale za dwa lata — gdy gimnazjum będzie już pełne, trzyklasowe — wyniesie ona zapewne około 100 tys. Czy budżet gminy Wieliszew wytrzyma taką sumę?

Zapewnienia dyrektora Siwca, że nie ma on większych trudności z kierowaniem gimnazjum znajdującym się w dwóch miejscowościach, przyjąłem jednak ze sceptycyzmem. Szef gimnazjum urzęduje w Dębem. Na razie **jest jedynym pracownikiem etatowym szkoły**. W Skrzyszewie reprezentuje go nauczyciel pełniący funkcję pełnomocnika dyrektora, z którym jest w stałym kontakcie telefonicznym. W obydwu miejscowościach **zajęcia z gimnazjalistami prowadzą dwa odrębne zespoły nauczycielskie**. Wyjątek stanowią tylko fizyk i chemik, którzy uczą swoich przedmiotów zarówno w Dębem, jak i w Skrzyszewie. Nauczyciele, nie licząc wspomnianych dwóch pedagogów, spotykają się więc rzadko — kilka razy w roku na posiedzeniach rady pedagogicznej, organizowanych z reguły w Dębem — i z pewnością nie tworzą monolitu.

Również uczniowie, mimo iż biorą udział we wspólnych imprezach, jak uroczystość otwarcia roku szkolnego czy andrzejkę, nie czują się zintegrowani. Jak wyznali **gimnazjaliści w Dębem, bardzo słabo znają swoich rówieśników ze Skrzyszewa**. Wiele wskazuje więc na to, że choć formalnie obydwie części gimnazjum stanowią jeden organizm, to faktycznie są to dwie odrębne placówki.

Czy władze Wieliszewa zamierzają ten stan utrzymać? I jak widzą przyszłość gimnazjum w swojej gminie? W Urzędzie Gminy dowiedziałem się, że w tej sprawie trwa tu prawdziwa burza mózgów.

— Muszę zacząć od tego, że nie organizowalibyśmy jednego gimnazjum w dwóch miejscowościach, gdyby nie... **Ministerstwo Edukacji Narodowej, które ze swoim rozporządzeniem o możliwości tworzenia oddziałów zamiejscowych wpuściło nas w maliny** — mówi wójt Edward Trojanowski. — Drugie rozporządzenie, że tym razem nie wolno ich tworzyć, postawiło nas pod ścianą.

Z informacji wójta wynika, że w tej chwili gmina rozpatruje kilka wariantów. Pierwszy jest — jak uważa się w Wieliszewie — najambitniejszy. Skoro najlepsza baza oświatowa znajduje się w Dębem, to utworzymy tam całe gimnazjum — mówią radni. Podjęli więc uchwałę o przejęciu Zespołu Szkół pod zarząd administracyjnej gminy. Jednak dość nieoczekiwanie spotkało ich rozczarowanie. Starostwo w Legionowie nie wyraziło zgody na przekazanie gminie Wieliszew prowadzenia Zespołu Szkół w Dębem.

Zacząto więc rozpatrywać drugi wariant: zaadaptowanie całego budynku w Skrzyszewie na potrzeby gimnazjum, co łączyłoby się z przeniesieniem uczniów

Szkoły Podstawowej do pobliskiej Olszewnicy oraz likwidacją istniejącego w nim przedszkola. Nieoczekiwanie nastąpił zwrot wypadków. W Legionowie urządowanie objął nowy starosta, który jest obecnie gotów przekazać szkoły średnie w Dębem gminie Wieliszew.

— Wracamy więc do wariantu pierwszego — mówi Edward Trojanowski. — Nadal uważamy, że jest on najlepszy. W przyszłości chcielibyśmy utworzyć w Dębem zespół gimnazjalno-licealny o profilu sportowym. Sądzymy, że największe korzyści odnieśliby gimnazjaliści, którzy ucząc się w tym samym gmachu z licealistami pod kierunkiem tych samych nauczycieli, nabrałoby pewności siebie i nie czułoby już lęku przed przekroczeniem następnego progu edukacyjnego, jakim jest dostanie się do liceum.

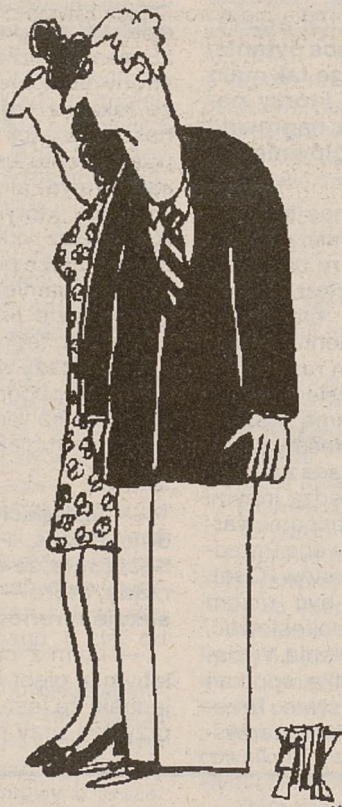
Samorządowcy rozpatrują także trzeci wariant — zbudowanie nowego gmachu gimnazjum w samym Wieliszewie. W planach rozwoju przestrzennego

z funduszy centralnych. Mój kolega z Opinogóry szarpnął się na inwestycję za 1,7 mln zł wierząc, że połowę zrefundują władze państwowe, ale dostał tylko 30 tys. Musiał zaciągnąć kredyt komercyjny. Nie będziemy się więc porywać z motyką na słońce.

Optymistą jest tylko Andrzej Krzysztof Siwiec. Mówi, że kierowany przez niego Zespół Szkół już dawno zbankrutowałby z kretesem, gdyby nie dobrowolna pomoc finansowa Urzędu Gminy w Wieliszewie. Poprzedni organ prowadzący, Kuratorium Oświaty w Warszawie, na remont placówki w Dębem nie dało w latach 90-ych ani grosza. Podobnie obecny organ — Starostwo w Legionowie. Dyrektor Zespołu Szkół w Dębem pokłada więc wszystkie swoje nadzieje w gminie Wieliszew. Jeśli do tej pory się nie zawiódł, to dlaczego ma być inaczej w przyszłości.

Wójt jednak nie podziela optymizmu dyrektora. Właśnie dostał do zaopiniowania projekt nowej ustawy o finansowaniu samorządu. Planuje się w nim znaczne zwiększenie zadań własnych gminy, włącznie z zapewnieniem oświetlenia na drogach

JESTESCIE
ZUPEŁNIE
NIEPRZYGOTOWANI
DO NAUKI W
ZREFORMOWANYM
GIMNAZJUM...!!!



uwzględniono już działkę na potrzeby oświatowe w sąsiedztwie wspomnianej hali sportowej. Projekt ten jest o tyle uzasadniony, że we wsi tej ruszyła już budowa nowych osiedli mieszkaniowych. Liczba mieszkańców może wzrosnąć w ciągu kilku lat w samym Wieliszewie z trzech do nawet dziesięciu tysięcy. Wkrótce życie wymusi więc budowę nowej podstawówki i nowego gimnazjum. Koszt budowy takiego kompleksu placówek oświatowych wyniósłby jednak minimum 2 mln zł.

— Kwota ta jest obecnie dla nas nierealna — mówi wójt Wieliszewa. — Doświadczenie uczy, że nie mamy co liczyć na dotacje

krajowych, wojewódzkich i powiatowych. Wydatki na te cele ma zrekompensować zwiększenie udziału gminy w dochodach z podatku od osób fizycznych z 27,5 proc. obecnie do 45 proc. — Dochody z tego tytułu są u nas niewielkie i nie przewidujemy, aby znacznie wzrosły w najbliższym czasie — mówi rozczarowany wójt.

Zanosi się więc na to, że w Wieliszewie zwycięży czwarty wariant, jakim będzie utrzymanie stanu obecnego. Oby prowizorka w postaci wirtualnego gimnazjum nie okazała się najtrwalszym rozwiązaniem.

WITOLD SALAŃSKI

Już po raz dziewiąty polscy uczniowie mieli szansę sprawdzić swoje wiadomości w międzynarodowym konkursie „Kangur Matematyczny”.

Idea konkursu powstała w Australii, gdzie prawie dwadzieścia lat temu odbyła się pierwsza jego edycja. Niespełna dziesięć lat później konkurs dotarł do Francji. Tam właśnie zrodziła się znana dziś wielu uczniom i nauczycielom nazwa „Kangur Matematyczny”. Francuzom konkurs spodobał się do tego stopnia, że tamtejsze Towarzystwo Matematyczne przyznało „Kangurowi” prestiżową nagrodę d'Alemberta, uznając go za najlepszą formę popularyzacji matematyki.

Polska była jednym z pierwszych krajów, któremu Francuzi zaproponowali współorganizowanie konkursu. Pierwsza polska edycja odbyła się w 1992 roku. Wtedy

W pozostałych kategoriach wiekowych („Beniamin” — klasy V i VI SP, „Kadet” — klasa VIII, „Junior” — klasy I i II liceów i szkół zawodowych i „Student” — od klasy III szkół ponadpodstawowych wzwyż) test zawierał już trzydzieści pytań, zaś maksymalna liczba punktów, którą można było zdobyć wynosiła 150. Dodatkowym utrudnieniem był fakt, iż nie można było korzystać z kalkulatorów.

Niekwestionowanymi liderami w tegorocznej edycji konkursu okazali się uczniowie z Wielkopolski. Z tego rejonu do zmagania z matematyką przystąpiło ponad 32 tysiące uczniów. Prawie 20 tysięcy młodzieży pisało testy w regionie katowickim, nieco ponad 20 i pół tysiąca

ZMAGANIA Z MATEMATYKĄ

wzięło w niej udział pięć tysięcy uczniów. Z roku na rok liczba ta jednak rosła. W czwartej edycji przekroczyła już 100 tysięcy, by podczas tegorocznych zmagania z matematyką osiągnąć liczbę 300 tysięcy uczestników. Tak znakomity wynik stawia nas w czołówce państw europejskich. W ubiegłym roku z liczbą 250 tysięcy bawiących się w „Kangura” uczniów uplasowaliśmy się na trzecim miejscu wśród państw starego kontynentu. Daliśmy się wyprzedzić tylko Francji — 502 tysiące i Czechom — 265 tysięcy.

Od kilku lat, dzięki inicjatywie Komitetu Organizacyjnego w Toruniu, konkurs odbywa się również w polskich szkołach za granicą: na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Trzeci raz zmagali się z matematyką także uczniowie polskich szkół w Chicago.

„Kangur Matematyczny” jest organizowany pod oficjalnym patronatem Wydziału Matematyki i Informatyki Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, który współpracuje z trzydziestoma dwoma lokalnymi komitetami organizacyjnymi działającymi w byłych miastach wojewódzkich. Każdy region organizuje oddzielne testy na podległym sobie terenie.

— W konkursie bierze udział każdy, kto wyrazi taką chęć, bez żadnych wcześniejszych eliminacji — wyjaśnia **Aleksander Dzienniak**, przewodniczący warszawskiego Komitetu Organizacyjnego „Kangura Matematycznego”. — Zadania i termin są ustalane przez międzynarodową komisję. Konkurs polega na rozwiązaniu testu wyboru dostosowanego do wieku biorących w nim udział.

Bieżąca edycja „Kangura” rozgrywana była na pięciu poziomach. Kategoria „Maluch” obejmowała uczniów III i IV klasy szkoły podstawowej. Test dla tej grupy wiekowej składał się z 24 pytań o różnej skali trudności. W zależności od niej za prawidłową odpowiedź można było uzyskać od trzech do pięciu punktów. Ci, którzy rozwiązyli test bezbłędnie, mogli zgromadzić ich 120.

w gdańskim. Niespełna 19 tysięcy wystawiły, połączonymi siłami, okręgi olsztyński i elbląski, trochę ponad 17 tysięcy — warszawski.

— Jak co roku polscy uczniowie spisali się doskonale — ocenia Aleksander Dzienniak. — Jak zwykle dopisali najmłodsi uczestnicy, z których tylko w rejonie Warszawy aż dwadzieścia jeden osób uzyskało maksymalną liczbę punktów.

Niestety im wyższa kategoria wiekowa, tym mniejsza liczba laureatów. W kategorii „Beniamin” sto pięćdziesiąt punktów udało się zgromadzić ośmiu uczniom, „Kadet” — czterem, „Junior” — trzem. W grupie najstarszych uczestników nie odnotowano bardzo dobrych wyników.

— Staramy się stworzyć takie możliwości, aby do konkursu mogła przystąpić każda szkoła — mówi Aleksander Dzienniak. — Dlatego w rejonie Warszawy utworzono dwadzieścia osiem punktów, w których można było odbierać testy „Kangura”. Jest to konieczne, ponieważ wszystkie szkoły rozwiązują go w tym samym czasie. W przyszłości będziemy się starali jeszcze poszerzyć tę listę, tak, by każda placówka, nawet z najmniejszej miejscowości, miała łatwy dostęp do organizatorów.

A naprawdę warto zmierzyć się z matematyką w „Kangurze”, bo na zwycięzców czekają nie byle jakie nagrody. Jedna osoba spędzi tydzień we Francji, sześć innych poszerzy swoją wiedzę na matematyczno-rekreacyjnym obozie na Słowacji. Pozostali wezmą udział w międzynarodowych spotkaniach matematycznych w Zakopanem. Tyle ci, którym udało się zgromadzić maksymalną liczbę punktów. Uczniowie, którym do górnego pułapu zabrakło niewiele, będą mogli wyjechać na kilka dni do Budapesztu, bądź wziąć udział w wycieczce do Krakowa, w Góry Świętokrzyskie lub do kurpiowskich skansenów. Oprócz tego organizatorzy zadbali o drobne upominki — kalkulatory i długopisy z kangurem — logo konkursu i napisem — wynik bardzo dobry. Niby mała rzecz a cieszy...

ANNA WOJCIECHOWSKA

Jak skutecznie uchronić uczniów przed narkomanią, przestępczością, alkoholizmem — zastanawiali się psycholodzy, pedagodzy, duchowni i policjanci, uczestnicy konferencji „Przeciwdziałanie patologii wśród dzieci i młodzieży — tworzenie lokalnych systemów profilaktyczno-wychowawczych”, zorganizowanej przez Śląskie Kuratorium Oświaty i Towarzystwo Rozwijania Aktywności Dzieci „Szansa”.

Siedmioletni Krzys od najmłodszych lat musiał zarabiać na wódkę dla rodziców. A ponieważ pieniędzy na ten artykuł pierwszej potrzeby w jego domu nigdy nie było dość, więc gdy miał 9—13 lat zaczął kraść. Gdy miał 15 lat za osiem włamań do samochodów otrzymuje wyrok — umieszczony zostaje w pogotowiu opiekuńczym. Stamtąd ucieka siedem razy i podczas tych ucieczek dokonuje włamań do kiosków i sklepów, kradnie i rozbija samochody. W czasie ostatniej ucieczki trafia do szpitala. Gdy wrócił do zdrowia, sąd umieścił go w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. Stamtąd ucieka sześć razy, za każdym razem dokonując włamań, rozbojów. W wyniku czego starsza osoba w stanie ciężkim trafia do szpitala, Krzysztof — do więzienia.

Przestępcza działalność chłopca naraziła społeczeństwo i państwo na 48 tysięcy zł strat, nie licząc kosztów poniesionych przez policję, sądy i służbę zdrowia. Jego pobyt w placówkach opieki całkowitej kosztował 54 tysiące złotych. W sumie państwo wydało na Krzysztofa 102 tys. złotych, a on sam siedzi w więzieniu. Rodzice jego jako bezrobotni otrzymywali niewielką pomoc socjalną.

Piotr Skrzypecki, śląski kurator oświaty, przedstawiając tę z życia wziętą historię Krzysia, który mimo wysokiego ilorazu inteligencji ukończył jedynie czwartą klasę szkoły podstawowej, pytał: gdzie była w tym czasie służba zdrowia, pomoc społeczna, szkoła, kurator sądowy, poradnia, policja, organizacje społeczne i stowarzyszenia? I nie była to ze strony kuratora zamierzona retoryka jego wystąpienia, mająca zrobić wrażenie na ponad 200 uczestnikach konferencji w Szczyrku, ale podkreślenie wagi problemu, który w województwie śląskim daje o sobie znać w sposób szczególny. Jednocześnie poinformował, iż w roku ubiegłym w placówkach opiekuńczo-wychowawczych całkowitą opieką objętych było około 4300 dzieci, zaś przeciętny koszt ich utrzymania wynosi od 2700 do 5000 złotych miesięcznie. Wśród nich tylko 4 proc. to sieroty naturalne; 30 proc. uczniów do placówek opieki całkowitej trafiło z powodu niepowodzeń szkolnych, 30 proc. z powodu niewydolności wychowawczej rodzin, a 40 proc. z powodu demoralizacji i popełnienia czynów karalnych.

Okazuje się, że placówek opieki całkowitej, zarówno na Śląsku, jak i w innych dużych aglomeracjach, potrzeba będzie znacznie więcej chociażby tylko z tego powodu, że „dzieci ulicy” mamy coraz więcej. O ile jeszcze dwa lata temu właśnie ulica była miejscem, gdzie wychowywało się co dwudzieste dziecko, to obecnie już co czternaste. W zaskakującym tempie rośnie także liczba dziecięco-młodzieżowych gangów (jest ich podobno ponad sto), które latem z dużych miast przenoszą się do miejscowości turystyczno-wypoczynkowych. Z danych przygotowanych przez Wydział Prewencji Śląskiej Komendy Wojewódzkiej Policji wynika, że tylko w roku ubiegłym około 6500 nieletnich weszło w kolizję z prawem, przy czym niektórzy dokonali kilku czynów karalnych. A w zdecydowanej większości miały one charakter kryminalny. Przestę-

pcość gospodarcza stanowi zaledwie 0,1 proc. ogółu przestępstw popełnionych przez nieletnich. Nieletni przestępcy najbardziej dali się we znaki mieszkańcom Katowic, Bytomia, Mikołowa i Pszczyny. Natomiast mniej czynów karalnych z udziałem nieletnich w stosunku do lat ubiegłych odnotowano w takich miastach jak: Częstochowa, Myszków, Zabrze, Dąbrowa Górnicza.

Nieletni na terenie woj. śląskiego byli także sprawcami 37 prze-

stępstw drogowych i 14 pożarów. Wśród przestępstw o charakterze kryminalnym, których sprawcami byli nieletni, odnotowano wzrost przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, co zdaniem policyjnych specjalistów potwierdza tendencję narastania agresji i brutalności młodzieży. Nieletni używali siły fizycznej nawet wtedy, gdy ofiara już się nie broniła. Wśród tych ponad 6500 nieletnich przestępców około 5480 uczęszczało do szkoły, tylko niespełna 1000 nie uczyło się. Większość wśród nich stanowili chłopcy w wieku 15—16 lat, uczniowie szkół podstawowych i pierwszych klas szkół średnich. Dziewczęta w wieku do 16 lat popełniły około 460 przestępstw, zaś sprawcami prawie 170 było około 350 dzieci w wieku do lat 13. Co warto podkreślić, prawie 500 nieletnich w chwili popełnienia przestępstwa było pod wpływem alkoholu.

Statystyka ta jest alarmująca, mimo iż policjanci specjaliści od prewencji na Śląsku aktywnie współpracują z wieloma instytucjami i organizacjami działającymi na rzecz dzieci i młodzieży. A przede wszystkim ze szkołą. Przeprowadzili około 5300 pogadek dla młodzieży, około 700 dla rodziców i 1000 dla nauczycieli. W ramach specjalnych akcji, które zyskały poparcie wojewody śląskiego, wylegitymowano ponad 7000 nieletnich, co doprowadziło do ujawnienia prawie 1000 wagarowiczów. Dzięki staraniom policjantów ponad 400 uczniów wyjechało na kolonie, obozy lub korzystało z półkolonii. Stróża prawa i porządku w okresie rekolacji na lekcjach religii prowadzili również zajęcia na temat przestępczości wśród nieletnich, bezpiecznych postaw itp.

Z pewnością taka właśnie działalność prewencyjna policji w znaczący sposób przyczynić się może do zmniejszenia patologii wśród dzieci i młodzieży. Jednak znacznie większą rolę do odegrania, przy zwalczaniu tego szkodliwego społecznie dla każdego człowieka problemu, mają rodzice, szkoła, a także Kościół. Na potrzebę ścisłej współpracy tych wszystkich podmiotów wychowawczych zwrócił uwagę biskup Antoni Długosz z Archidiecezji Częstochowskiej, którego działania na rzecz młodzieży wysoko ocenił Jan Paweł II podczas swej ostatniej pielgrzymki do ojczyzny.

Zdaniem biskupa, aby rodzina mogła należycie wywiązać się ze swych powinności wychowawczych, musi prawidłowo funkcjonować. Tymczasem — jak podkreśla — przeżywa ona różne kryzysy spo-

wodowane zmianami społecznymi, kulturowymi, a także politycznymi. Do tego dochodzi jeszcze wypaczenie rozumienia takich słów, jak: wolność, tolerancja, prawa człowieka czy prawa dziecka. Modne stało się tak zwane wychowanie bezstresowe i wychowanie bez autorytetów.

Jednak najczęstszą przeszkodą w wychowaniu dzieci jest patologia rodziny — mówi biskup Długosz.

Zagrożeniem dla uczniów jest również „anonimowość” wychowawcza w szkole, objawiająca się zanikiem więzi koleżeńskiej, brakiem troski wychowawców o zorganizowanie uczniom czasu wolnego i rozwój ich zainteresowań i uzdolnień. Negatywnie na osobowość młodych ludzi oddziałują także filmy obfitujące w sceny przemocy, gwałty, zabijanie. Na potwierdzenie tej opinii biskup Długosz poinformował, iż w Stanach Zjednoczonych sceny przemocy można zobaczyć w telewizji średnio co 2 minuty, w Polsce — co 4.

Uzależnienia od narkotyków i alkoholu szukać także należy w specyficznych układach panujących

Biskup Długosz zwraca także uwagę na potrzebę słuchania dzieci (co w swej praktyce pedagogicznej stosował Janusz Korczak) oraz poruszył problematykę dotyczącą organizacji i metod związanych z prowadzeniem katechezy. Otóż jego zdaniem odbywać się ona powinna w grupach nie przekraczających dwudziestu osób, a ich utworzenie w znacznej mierze zależy od osobowości katechety. Tego, na ile potrafi on wejść w kontakt z uczniami, zakładając, że kontakt ten oparty jest przede wszystkim na życzliwości i zaufaniu.

Niestety, życie pokazuje, że mimo wielu wysiłków coraz częściej wspólnie podejmowanych przez szkołę, policję i Kościół, nie udało się jak dotąd w sposób znaczący ograniczyć rozmiarów patologii wśród dzieci i młodzieży. Stąd co rusz uczniowie wpadają do „beczki patologii”, w której znajdują się kradzieże, włamania, rozboje, napady, sekty, prostytucja. I co gorsza — jak podkreś-

i jego rodziny, i to on ma szansę najwcześniej wiedzieć, kiedy trzeba pomóc rodzinie i na jak długo potrzebny jest środek opiekuńczy dla dziecka w przypadku kryzysu w rodzinie.

Śląski kurator podkreślił, iż nowy system opiekuńczo-wychowawczy nie startuje jednak „od zera” i ma do wykorzystania bardzo dobrze przygotowaną kadrę pedagogiczną, pracowników socjalnych, szeroką sieć poradni psychologiczno-wychowawczych oraz placówek opiekuńczo-resocjalizacyjnych i wychowania pozaszkolnego. Na Śląsku w ostatnich latach powstało także bardzo wiele organizacji pozarządowych (około 40) mających w swych statutowych zapisach zarówno walkę z patologiami, jak i szeroko rozumianą pomoc i opiekę. Do bardziej aktywnych tego typu organizacji zaliczyć należy śląski oddział Towarzystwa Rozwijania Aktywności Dzieci „Szansa”. Działano ono w kraju od 1990 roku, na terenie województwa śląskiego od lat pięciu i aktualnie liczy 90 członków. Prezesem oddziału jest Andrzej Łabądz, na co dzień dyrektor ośrodka rodzin zastępczych „Szansa” oraz Domu Dziecka nr 3 w Bytomiu. Swe umiejętności z zakresu zastępczej opieki rodzinnej szkolili według programów brytyjskiego i amerykańsko-holenderskiego. Doświadczenia z tego zakresu przekazuje innym członkom towarzystwa, które prowadzi wiele inicjatyw pedagogicznych.

Inną ciekawą inicjatywą śląskich pedagogów z Zabrze jest realizowana w SP nr 15 „Szkoła Tryumfu”. Jest to w zestawie zaproponowanym przez MEN jedyny kompleksowy przykład programu dla dzieci w wieku 7—13 lat. Jego założenia zaprezentowała Grażyna Kaspelek, pedagog szkolny i doradca metodyczny Regionalnego Ośrodka Metodyczno-Edukacyjnego Metis w Katowicach. W „Szkołę Tryumfu” zadania dostosowane zostały do naturalnych potrzeb rozwojowych dzieci i realizują je wszyscy wychowawcy przy znaczącym udziale rodziców, babć i rodzeństwa. I tak w klasie I zadaniem dla wszystkich jest — to moja klasa, w II — ambasadorowie kultury, w III — prawo dziecka, w IV — nauka porozumiewania się, w V — sztuka tolerancji wobec inności i w VI — planowanie własnej drogi życiowej. Walorem tego programu jest to, iż można go modyfikować w zależności od potrzeb określonego środowiska. Czy „Szkoła Tryumfu” zminimalizuje problemy wychowawcze w podstawówkach — wiadomo będzie po sześciu latach. Chociaż pierwsze opinie, jak zapewnia Grażyna Kaspelek, są obiecujące.

Ambitne programy wychowawcze, ofiarne działania przedstawicieli Kościoła i policji, pracowników poradni psychologiczno-wychowawczych, a przede wszystkim szkoły na niewiele się zda, jeśli działania będą skierowane tylko na dziecko, a nie na całą rodzinę. Nic więc dziwnego, iż coraz częściej i głośniejsze mówią o potrzebie tworzenia szkół... dla rodziców. Rzecz jednak w tym, że zanim te słuszne skądinąd postulaty zostaną zrealizowane, tamę patologii wśród dzieci i młodzieży trzeba postawić od zaraz. Najlepiej już podczas tego- rocznych wakacji. Jednak do tego potrzebne są odpowiednie środki, tych zaś z reguły brakuje w samorządach. Bez nich zaś istnieje uzasadniona obawa, iż lokalne systemy profilaktyczno-wychowawcze, tak na Śląsku jak i w innych regionach kraju, stać się mogą ideą co prawda bardzo słuszną i pożądaną, tyle że papierową. I winę za to ponosić będą przede wszystkim rządzący, którzy o problemie patologii wśród uczniów zapominają przy podziale państwowej kasy.

KRYSZYNA STRUŻYNA

BECZKA BEZ DNA

między innymi w szkole, gdzie ocenia się ucznia biorąc pod uwagę jego stopnie i zdyscyplinowanie bez wnikania w warunki, w których on żyje. Nie zawsze traktuje się go indywidualnie. Stąd co wrażliwszym uczniowie czują się osamotnieni i szukają kontaktów z innymi grupami, które by ich zaakceptowały. — I chociaż szczególnie w amerykańskiej literaturze pedagogicznej pojawiają się ostatnio publikacje sugerujące, że największy wpływ na kształtowanie wartości u młodych ludzi mają nie dorośli, lecz rówieśnicy, to nikt tych pierwszych z obowiązków wychowawczych nie zwalnia — podkreśla biskup Długosz, przytaczając jednocześnie cytaty z encykliki Jana Pawła II „Redemptoris missio” — „człowiek współczesny bardziej wierzy świadkom aniżeli nauczycielom, bardziej doświadczeniu aniżeli doktrynie, bardziej życiu i faktom aniżeli teoriom”. Przywołuje także słowa Pawła VI, który pisał: „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”.

la Piotr Skrzypecki — naczynię to zdaje się być bez dna, a na samym końcu znajduje się poprawczak i więzienie.

Winą za taki stan rzeczy śląski kurator oświaty obarcza przede wszystkim istniejący do tej pory system opiekuńczo-wychowawczy. Wymienia także jego najpoważniejsze wady: brak koordynacji działań pomiędzy resortami edukacji, sprawiedliwości, pracy, spraw wewnętrznych i zdrowia, skupienie się na opiece i pomocy dziecku a nie rodzinie, zbyt późne udzielenie jakiegokolwiek pomocy dziecku i jego najbliższemu. A także — na co podczas konferencji w Szczyrku zwracano szczególną uwagę — pomijanie instytucji i organizacji społecznych oraz samorządowych w systemie opiekuńczo-wychowawczym. Nadzieje na zmiany w tej dziedzinie i powodzenie reformy w zakresie profilaktyki i opieki wiąże się z samorządem lokalnym na szczeblu powiatu, a w przyszłości może i gminy. Bo, jak powiedział Piotr Skrzypecki, tylko samorząd jest najbliżej dziecka





Środowisko bibliotekarzy szkolnych po raz kolejny niepokojone jest działaniami polityków oświatowych, którzy z jednej strony stawiają szczytne cele, a z drugiej nie przyczyniają się do wzbogacenia bazy bibliotecznej. W wielu wypadkach już zaistniały straty nie do odrobienia.

INFORMACJA CZY DEZINFORMACJA...

Ankieta rozestana do szkół województwa opolskiego spowodowała nas do sformułowania kilku spostrzeżeń z punktu widzenia nauczycieli-praktyków. Uważamy jednak, że cel twórców ankiety nie jest jasny. Czy jest nim zahamowanie postępującej degradacji, czy zlikwidowanie istniejących placówek?

Reforma edukacji, która obejmie niebawem szkoły ponadpodstawowe, ustala dla bibliotek szkolnych nowe zadania statutowe. Plan pracy biblioteki — stanowiący integralną część planu dydaktyczno-wychowawczego szkoły — zakłada dużą różnorodność form bezpośredniej pracy z uczniem.

Biblioteka zawsze nadążała za zadaniami szkoły i wychodziła naprzeciw licznym, różnicowanym potrzebom ucznia. Bibliotekarze wypracowali i ciągle doskonalą formy pracy, pozwalające zagospodarować czas młodego człowieka inspirując i wspomagając ucznia zdolnego, a jednocześnie pomagając tym, którzy miewają kłopoty z nauką. Biblioteka tworzy — i tworzyła — formy alternatywne do klasowo-lekcyjnego modelu kształcenia.

Czy kontakt ucznia z pedagogiem, który przybliży dostęp do dzieła literackiego — określanego jako „dziedzictwo narodowe” — jest niezbędny, a może tylko niemożliwy?

Reforma szkolna przewiduje rolę biblioteki jako interdyscyplinarnej pracowni szkolnej, co jeszcze bar-

dziej podkreśla pedagogiczne i fachowe kompetencje nauczyciela-bibliotekarza. Uczeń — w tej interdyscyplinarnej pracowni szkolnej — ma mieć zapewnioną możliwość bezpośredniego i szybkiego dostępu do informacji, właściwego jej wykorzystania lub przetworzenia, ciągłego samokształcenia oraz rozwoju swoich różnorodnych zainteresowań.

Nauczyciel-bibliotekarz, jako wykształcony pedagog, spełniający obligatoryjnie nałożony nań wymóg **zaw. podwójnych kwalifikacji**, w bezpośrednim kontakcie z uczniem kształtuje umiejętności: * samodzielnego poruszania się w społeczeństwie informacyjnym * krytycznego podejścia do informacji w świecie multimediów * samodzielnego rozwiązywania problemów.

Wart podkreślenia jest fakt (przemilczany przez autorów ankiety), że cele te były przez biblioteki realizowane już od 1968 roku pod nazwą „przysposobienie czytelnicze i informacyjne”. **To nie jest żadne novum.**

Wartości biblioteki nie da się określić jedynie wskaźnikami liczbowymi i wyznacznikami typu: „posiada” — „nie posiada”, bo odrzuca się aspekt pracy pedagogiczno-wychowawczej w relacji nauczyciel — uczeń — informacja.

Informacja nie jest tylko tym, co można znaleźć w Internecie czy programie komputerowym, to jeszcze wiele różnorodnych materiałów,

które systematycznie właśnie w bibliotekach szkolnych są dostępne. Zawężenie ankiety tylko do spraw finansowo-warsztatowych pomija następny problem, a mianowicie: księgozbiorów i ich dostępności dla ucznia.

W wielu środowiskach **biblioteka szkolna jest jedynym, łatwo dostępnym ośrodkiem informacyjnym**, a założeniem reformy jest wyrównywanie szans edukacyjnych

i niwelowanie barier w samorealizacji i samokształceniu.

Komputer i Internet nie są celem, lecz jedynie środkiem wspomagającym przechowywanie wiedzy. Nie tak przecież nauczy się młodego człowieka rozwiązywania problemów życiowych. Nawet jeśli komputeryzacja bibliotek szkolnych jest docelowym zamierzeniem reformy oświatowej, to dłaczego równocześnie ujmuje się etaty, przekreślając zasadność istnienia tzw. norm bibliotecznych?

Nasuwa się refleksja, że takie instrumentalne badanie problemu świadczy o mitotwórczym hołdownictwie technice i doprowadzi do — znaną z przeszłości — sformułowań typu „osobogodzina” i „godzinouczeń”.

Czy można mieć wreszcie nadzieję na takie działania, w których weźmie się pod uwagę argumenty i opinie praktyków?

Rzeczywistość codzienna wymusza odnalezienie się pomiędzy autorską inwencją — tak hołubioną przez autorów reformy — a możliwością wykonywania podstawowych zadań pedagogicznych i wychowawczych.

Czy po raz kolejny uczeń-człowiek zostanie pozostawiony sam sobie, a jego osobowość będzie wspierana przez reformę wyłącznie na papierze?

**REGINA CHRAMĘGA
GABRIELA JARZĄBEK**
Nysa

DLA KOGO MIANOWANIE?

W ramach reformy oświaty doszło do wielu śmiesznych sytuacji, których jako nauczyciele ponosimy i ponosić będziemy przykre konsekwencje. Pracuję w mojej szkole szósty rok i mam to nieszczęście, że cały czas ustawodawcy „kręcą” w sprawie mianowań. Doświadczam na własnej skórze tych zmian, bo kiedy miałem szansę na otrzymanie mianowania, to „właśnie zmieniły się przepisy”.

Nieszczęście moje zaczęło się od podpisania umowy o pracę na czas nieokreślony. Gdyby umowa obowiązywała od 31 sierpnia '94 podlegałabym pod „stare” przepisy, ale że od 1 września, to niestety nie. Dalej było podobnie. Kolejny problem to kierunek ukończonych studiów, jestem bowiem magistrem nauk społecznych po bydgoskiej WSP. Brzmi to może dumnie, ale godzin np. WOS było najwyżej 3 tygodniowo, gdzie więc mogłem wypracować przynajmniej 50 proc. pensum potrzebnego do mianowania?

Co więcej, na początek zatrudniono mnie jako kierownika świetlicy z dożywianiem. Ponieważ dyrekcja była tym mocno zainteresowana, modernizowałem świetlicę, zmieniony został wystrój pomieszczeń świetlicowych i wyposażenie stołówki, zakupiliśmy komputery, gry, itd., itp. Wypracowałem dodatkowe środki finansowe na zakup gier, kaset, zestawu telewizji satelitarnej, dekodera TV. Aktywnie włączyłem się w organizowanie w szkole pracowni komputerowej, przez co łatwo weszliśmy w program „Internet w każdej gminie”. Jako świetlica organizowaliśmy wyjazdy na Targi Poznańskie (komputerowe i motoryzacyjne), do kina, na pływalię oraz szereg innych. Zagospodarowując dodatkowe pomieszczenia, świetlica z 40 m² powiększyła się do blisko 200 m², o zagospodarowaniu czasu wolnego dzieci nie wspominał.

Realizowałem współpracę plastyczną w ramach programu „Sokrates” z jedną z holenderskich szkół, ponieważ w międzyczasie dostrzeżone zo-

stały moje zainteresowania plastyczne i zacząłem uczyć plastyki, co robię ku zadowoleniu dzieci i z osobistą satysfakcją do dzisiaj.

Ukończyłem kursy dla nauczycieli informatyki, organizowane przez MEN. Byłem przekonany, że wykazując się inicjatywą i zmysłem organizacyjnym, zasłużyłem sobie na mianowanie. Niestety! Mimo pozytywnych ocen mojej pracy przez dyrekcję okazywało się, że „czegoś tam nie spełniam”, zwykle kretyńskie formalne względy. I gdy pan minister był o krok od wprowadzenia Karty w ramach porządkowania spraw, dyrektor ponownie wystąpiła do kuratorium o mianowanie mnie i chociaż otrzymałem ocenę wzorową, dodatkowo bardzo dobrą opinię o swojej pracy, to wizytator, który mnie nie widział, nie znał mnie ani tego, co przez te lata zrobiłem, zwykłym — „bo nie spełnia wymagań” — przekreślił moje szanse na mianowanie.

Wiem, że takich jak ja jest wielu, w mojej szkole pracują jeszcze dwie koleżanki będące w podobnej do mojej sytuacji, z których jedna na mianowanie czeka 12 lat, również bez szans. Liczyliśmy na to, że wdrażając nową Kartę ministerstwo „posprząta” cały bałagan stworzony w latach '90, również przez prezydenta Kwaśniewskiego, który mógł w '97 niedoróbek nie podpisywać, a wystarczyło przecież zastosować wobec tych nauczycieli ze stażem — wyrównanie szans. Nic takiego jednak się nie stało, co z tego stwierdzam.

Jak więc w takiej sytuacji aktywnie uczestniczyć we wdrażaniu „reformatorskich pomysłów”? Przekonany jestem, że od takich jak ja ministerstwo nie ma moralnego prawa oczekiwać poparcia dla swoich nie do końca przemyślanych i opracowanych reform i planów, chociaż jak siebie znam, będę robił swoje i to tak, by dzieciaki były zadowolone.

RYSZARD KUFLEWICZ
Pakość

A to książka właśnie

na lipiec

Już sam tytuł publikacji wskazuje na jej odrębność: „Inny słownik języka polskiego”. I n y, więc różniący się od poprzednio wydawanych. Redaktorem naczelnym, kierującym pracą zespołu naukowców, jest Mirosław Bańko, znany jako współautor (wraz z Marią Krajewską) „Słownika wyrazów kłopotliwych”. Ten szczupły objętościowo słownik okazał się, jak sądzę, pomocny w pracy nauczycieli i dziennikarzy, służył studentom i uczniom. Zapowiadał też inny stosunek do sztywnych norm poprawnościowych, które bardziej niż dotąd powinny uwzględniać to, jak mówi ogół Polaków. Bańko i Krajewska przypominają na przykład, że latem spotykamy się „na molo” lub „na molu”, a w lesie podziwiamy „pięknego muchomora” albo „piękną muchomor”. Także „muchomór” jest poprawną nazwą tego trującego grzyba.

Na szczególną uwagę w „Słowniku wyrazów kłopotliwych” zasługuje hasło „Indie”. Przedstawiono w nim dzieje sporu o nazwę państwa: „Indie” czy „India”. Komisja uczonych z PAN zadecydowała, że poprawna jest druga wersja. Jest „India” ze stolicą w Delhi. Tak mamy mówić i pisać. Głosu miarodajnego grona nie usłuchano, jednak „India” pozostała w niektórych słownikach i encyklopediach, ale w powszechnym użyciu się nie przyjęła. Bańko i Krajewska uważają, że przebieg sporu jest pouczający. W konkluzji hasła piszą: „Język nie jest własnością komisji normalizacyjnych, lecz społeczeństwa”. I to zdanie byłoby odpowiednim motywem dla „Innego słownika języka polskiego” PWN 2000.

W przedmowie do tej publikacji Mirosław Bańko informuje, że prace nad słownikiem trwały siedem lat, przy czym korzystano z zasobów tekstowych Redakcji Słowników PWN. Tego skarbcza leksykografii polskiej. Autorzy

hasel analizowali zgromadzone tam połączenia wyrazów — charakteryzujące sposób używania słów w polszczyźnie bez mała całego wieku XX, bo od roku 1918 do 1999. Połowa materiału pochodzi jednak z ostatniego dziesięciolecia.

ZE SKARBICA

Trzeba wyjaśnić, że wspomniana kartoteka połączeń wyrazowych, a obecnie „komputerowy korpus tekstów” ma swoją historię. Poznawanie żywej polszczyzny i jej źródeł poprzedziło powojenną pracę nad dziesięciotomowym „Słownikiem języka polskiego” pod redakcją prof. Witolda Doroszewskiego. To z jego inicjatywy przebadano najpierw związki wyrazowe w powieściach Marii Dąbrowskiej, Poli Gojawiczyńskiej i Jana Parandowskiego, aby sięgnąć następnie do innych dzieł literackich, prac naukowych i czasopism.

Taki był początek. Obecnie korpus komputerowy PWN liczy około pięćdziesięciu milionów jednostek tekstu. Połączenia wyrazowe wybrano w 38 procentach z literatury pięknej (z około trzydziestu powieści). Z prac naukowych pochodzi niewiele mniej, bo 33 procent połączeń. Poza tym czerpano z prasy, tekstów mówionych i reklam. Tak więc „Inny słownik” szanuje przeszłość, jest jednak otwarty także na współczesny język publicystyki i gospodarki, na mowę potoczną ulic, sklepów czy naszych domów rodzinnych. Wszystko tu znajdziemy — od aniołów i władców po wiśnie i czereśnie. Jak zaznacza Mirosław Bańko w przedmowie, słownik jest szczegółowy i naukowo zdyscy-

plinowany. Powinien być przy tym dostępny nawet dla mniej przygotowanych odbiorców, a może i dla cudzoziemców. No i przyjemny w czytaniu.

To ważne. Nowością „Innego słownika” są objaśnienia wyrazów. Autorzy hasel programowo rezygnują z definicji encyklopedycznych. Zamiast nich podają znaczenia wyrazów czy zwrotów. Posługują się określeniami łatwymi i zarazem precyzyjnymi. O wiewiórce na przykład nie powiedzą, że to „gatunek

ssaków nadrzewnych”, lecz tak jakoś milej: „Wiewiórka to małe zwierzę, zwykle rude, o miękkim futerku, długim, puszystym ogonie...”. To po prostu „wiewióreczka”. Za wzór objaśniania wyrazów posłużyły autorom hasel brytyjskie słowniki pedagogiczne, które Mirosław Bańko wysoko ocenia w przedmowie.

Rozczytywanie się w hasłach wciąga. Przyjmuje też niejedną niespodziankę, nawet zabawną. Szukałem słowa „naukowiec”, a po drodze natrafiłem na dosadne wyrażenie „na udry”. Czytając o królowej naszych rzek, dowiedziałem się, że nie warto „zawracać kijem Wisły”. „Gang” to grupa przestępców, ale w pobliżu były dwa kwiatuszki: „ganc pomada” i „gancegal”. Słownik omówił znaczenie f i s k u s a, ale nie pominął też wyrazu podziwu bądź zdziwienia: „fiu, fiu”.

Każde objaśnienie słowa uzupełniono przykładem albo przykładami jego użycia. Czerpano tu obficie z korpusu komputerowego PWN. Poradzono sobie przy tym z łatwym objaśnianiem także i trudnych terminów, co należy uznać za jeden z głównych sukcesów autorów hasel. Czym więc jest taka na przykład materia? „Materia to wszystko, co istnieje fizycznie jako ciało, substancja lub promieniowanie”. Można o niej powiedzieć, że

„przed kilkunastu miliardami lat cała materia Wszechświata skupiona była w nieskończenie małej objętości”. Materia bywa terminem filozoficznym i wtedy oznacza „materialną część świata, przeciwstawianą duchowi”. „Teologowie głoszą słabość ducha wobec naporu materii” — tak brzmi cytaty z komputera.

Bywają i złe duchy. Hasło „diabeł” zajmuje w słowniku stronę. Diabeł to „duch, który namawia ludzi do grzechu, wyobrażany w postaci ludzkiej, zwierzęcej lub fantastycznej”. Teksty ilustrujące obecność diabła w polszczyźnie są niepokojąco bogate. Ten zły duch traci jednak w mowie potocznej swój nadprzyrodzony wymiar. Raczej wzmacnia ekspresję tego, co mówimy, zwłaszcza w gniewie. „Do diabła z taką robotą”. „Diabli nadali”. „Diabli wzięli”. „Poszła do diabła”. Można też zamieszać gdzieś bardzo daleko, tam „gdzie diabeł mówi dobranoc”.

Rolę s z a t a n a trafnie uwidatnia zamieszczony w tym hasle cytat: „Hitlerizm wyniesiony do władzy w środku chrześcijańskiej Europy to prawdziwe arcydzieło szatana”. Zdarzają się na szczęście i inne odcienie znaczeniowe tego groźnego wyrazu. „Szatan” to szklanka bardzo mocnej kawy, to także tytuł książki Makuszyńskiego. Któż nie czytał „Szatana z siódmej klasy”?

Zgodnie z duchem czasu zakończmy ten przegląd objaśnieniem słowa „wirtualny”. Otóż „wirtualna rzeczywistość” to „świat stworzony przez komputer i tak realistycznie oddziałujący na zmysły, że wydaje się światem rzeczywistym”. W takim świecie można „ignorować prawa fizyki, znieść siłę ciężkości, przenikać przez ściany...”

Recenzenci zwracają uwagę na to, iż „Inny słownik języka polskiego” jest przydatny także jako słownik ortograficzny i wyrazów obcych. Dodam, że w czasach, gdy uskarżamy się na „zalew cudzoziemszczyzny”, to wymienienie dzieła dokumentujące prawdziwe bogactwo mowy rodzinnej.

JERZY KORKOZOWICZ

WSPOMNIENIE

Dotarła do nas na Łotwę przykra wiadomość — w wieku 52 lata odszedł do wieczności nasz pierwszy z Kraju Nauczyciel, który pozostawił głębokie ślady dobrego, szlachetnego człowieka w życiu Polaków w Jelgawie.

KRZYSZTOF KARULAK

Przyjechał ten ofiarny posłaniec oświaty polonijnej do rodaków na Łotwę jesienią 1990 roku. Spowodowało to kilka przyczyn. W roku 1989 między Ministerstwami Oświaty Łotwy a Polską została zawarta umowa o współpracy. Niepokoili Go los rodaków zamieszkających na Wschodzie. Chciał pomóc w posiadaniu języka polskiego, zaznajomić z kulturą i historią Polski. Po drugie. 24 lata pracy w Liceum — wielki termin, aby odczuć rutynę. Zawsze pragnął o kontynuacji pracy doktorskiej (którą pomyślnie bronił w roku 1991). I jeszcze. Jako opowiadał, z powodu pogorszenia zdrowia zza nadmiernej pracy, lekarze proponowali na rok w całe przerwać pracę. Biorąc to wszystko pod uwagę, Pan Krzysztof Karulak zrezygnował ze stanowiska dyrektora w Liceum Ogólnokształcącym im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku i na zaproszenie przyjechał do nas, na Łotwę.

Na zajęciach K. Karulaka brali udział nie tylko dzieci polskiego

pochodzenia, lecz i dorośli, nawet całe rodziny. Praca była trudna ze względu na zróżnicowany wiek uczniów, stopień znajomości i używalności języka polskiego w rodzinach. Czy wiele można zrobić w tak krótkim czasie? Okazało się, że — tak. Uczniowie polubili lekcje języka polskiego i ciągle zgłaszały się nowi chętni. Pan Karulak prowadził zajęcia wyłącznie po polsku; delikatnie i wolno wprowadzając w tajniki mowy. Jego zajęcia byli bardzo ciekawe. Umiał do młodzieży po ojcowsku podejść, często pierwszą naukę przekształcając w zabawę pomiędzy nauczycielem a uczniem.

Dla każdej grupy opracowywał oddzielny program nauczania. Starał się odnaleźć taki sposób, aby każdemu polskiemu słowu, każdej literce udzielony był szacunek, doświadczenie je istotną treść, wymieniając przykłady z życia, npkt., aby wigilijny opłatek nie kojarzył się słuchaczom z serwetką śniadaniową, a chrześcijańskim obyczajem. Dlatego zdobył sobie szacunek i zaufanie. Dziadkowie i rodzice z wielkim wzruszeniem przysłuchiwały się pierwszej polszczyźnie swoich dzieci i wnuków. Każdy wykład,

lekcja przekonywała o Go wielkim patriotyzmie i słowa S. Żeromskiego „Miłości wszystkiego, co polskie, stój zawsze przy mnie” nie był tylko pięknym aforyzmem. Miał na prawdę wielkie serce polskie, służył Ojczyźnie i poza jej granicami. Jedne z zajęć operator Modris Klebach nagrał na videokasetę.

Nauczyciel systematycznie uczestniczył w imprezach Towarzystwa Polaków w Jelgawie, wzbogacał ich opowiadaniem o pisarzach Henryku Sienkiewiczu, Stefanu Żeromskim, Barbarze Wachowicz, o poetach Adamie Mickiewiczu, Juliuszu Słowackim, malarzu Janu Matejko, Marszałku Józefie Piłsudskim, Rzymskim Papieżu Janu Pawłu II i wielu innych wielkich Polakach. Chociaż dojeżdżał z Rygi, gdzie mieszkał i pracował w Szkole Niedzielnej, brał udział oraz w jury konkursów, wystaw.

Kierował pracą 15 polskich nauczycieli, którzy przyjechali na Łotwę, by odbudować Polskę. Wiem, że pracowali onie u nas w trudnych warunkach i tylko patriotyczna motywacja skłaniała ich do prowadzonej działalności. K. Karulak opracował pierwszy Program nauczania języka polskiego na Łotwie, ściśle współpracował z Prezesem Związku Polaków Itą Kozakiewicz, spowodował współpracę między Rzymskokatolickimi Kościołami Płocka a Jelgawą.

K. Karulak interesował się historią Łotwy — zwiedzał teatry, koncerty, cmentarze, brał udział w zorganizowanych przez Towarzystwo wycieczkach do Rundale (pałac arch. F.B. Rastrello) i Katynia (miejsce mordu polskich oficerów). W polskich gazetach i tygodnikach regularnie publikował treściowe artykuły o sprawach na Łotwie, o dążeniach do niepodległości oraz o życiu polonijnym, szkolnictwie. Jednocześnie wymieniał się swymi

doświadczeniami na łamach łotewskich gazet. Artykuł „Języki obce nie muszą być obce” został opublikowany w państwowej gazecie Ministerstwa Oświaty (zachował się manuskrypt autora). Dążenia polskiego fachowca wcale były popierane przewodniczącymi Rządu Szkół miasta. Został zaproszony do Szkoły Średniej nr 2 na spotkanie ze swymi łotewskimi kolegami oraz na wywiad dziennikarza redakcji regionalnych gazet. Zawsze troszczył się o nas. Z Polski wioził teczek z podręcznikami, z literaturą, w tym duchowną, jaką tu nie możliwe było jeszcze nabyć. Aby nabyć nam godło Polski, zaangażował nawet swoją Siostrę i wracając z kolejnego krótkiego pobytu w Polsce podczas wolnych dni, przywiózł duży pięknie haftowany symbol Polski.

Szczerze przeżywał o wszystkim co chodzi o Polskę. Nie myślał i nie oszczędzał siebie, chociaż spotykał trudności, niesprawiedliwość i wtedy starał się kierować przekonaniem wypowiedzianym w słowach M. Dąbrowskiej „... Na to sięję, by wieszło, reszta mnie nie obchodzi”.

O Jego ofiarności dla innych świadczy dużo, w tym i następujące. Podczas wycieczki do Krakowa w czerwcu 1993 roku Pan Karulak zapewnił nam, 25 osobom z Jelgawy, nocleg oraz na swój koszt załatwił kolację. W następny dzień zaznajomił ze swym miastem (z historii Płocka świetnie opowiadał Go uczniowie), zorganizował spotkanie z Księdzem, ze swymi Koledzami i przedstawicielami Rządu.

Żegnając z Jelgawą podarował szkolny dzwonek jako symbol polskiej szkoły na przyszłe lata, a w hronie między innymi napisał słowa Cypriana Kamila Norwida: „Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, dwie tylko: poezja i dob-

roć... i więcej nic”. Obiecał zabiepieczyć nam dobrą nauczycielkę, kolegę w czasie rekrutacji na następny rok. Przez rok jako pierwszy w powojennej historii polskiej oświaty został nominowany „Nauczycielem Roku'92”.

W późniejszej korespondencji pisał, że „każdy list od Państwa krzepi mnie i budzi optymizm. Taka wiara, że w odległej Jelgawie czy w Rydze ma się wiernych przyjaciół jest bardzo ważna...” Jego dobroczynność warta podziwu. Ciągłe prosił „śmiało pisac o tym, co mogłoby pomóc w prowadzeniu polskiej szkoły w Jelgawie”, cieszył się naszymi postępami. Do swoich listów często załączał jakąś przesyłkę. Nawet będąc chorym jeszcze jako „Gwiazdka'99” przysłał swoją książkę „Szkoły twórcze, czyli edukacja w ruchu” ze wzruszającą dedykacją. Marzył jeszcze zwiedzić Łotwę.

Pozwolę sobie stwierdzić, iż szedł drogą prawdy i sprawiedliwości, i Jego życie i czyny pójdą poza grób. One pozostaną w naszej pamięci pomnikiem trwalszym od spiż, co jest zbieżne ze słowami umiłowanego H. Sienkiewicza „...i mię przechowam, ojcom dorównam i pierwej się złamię, niż zegnę”.

W Święto Wniebowstąpienia Pańskiego w intencji Zmarłego Krzysztofa Karulaka w Rzymskokatolickiej Katedrze w Jelgawie od wdzięcznych przyjaciół odbyła się Msza św. w języku polskim.

Niech ten artykuł zostanie jako opóźnionym wyrażeniem chociaż częściowego spłacenia naszego długu Zmarłemu.

Składam cześć Jego pamięci

JADWIGA RADZYŃIA
założycielka Towarzystwa Polaków w Jelgawie (Łotwa)

PS. Zachowaliśmy oryginalną pisownię.

insGraf
Manufacturing & Trading Company

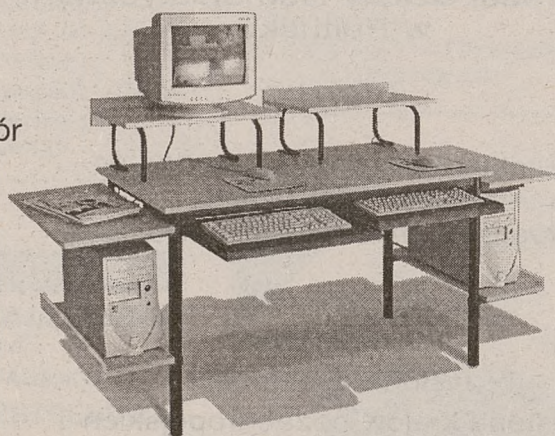
producent mebli

- szkolnych
- biurowych
- socjalnych

Kompleksowa oferta dla szkół

Pełna informacja w naszym nowym KATALOGU 2/2000

Nowy wzór



JOLA

Stolik komputerowy 2-osobowy

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa
ul. Ebro 41 m. 3
tel.: 022/ 862.0424, 862.02.73
fax: 022/ 862.02.72

78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922
fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel/fax: 032/ 230.04.51
tel.: 032/ 232.80.65

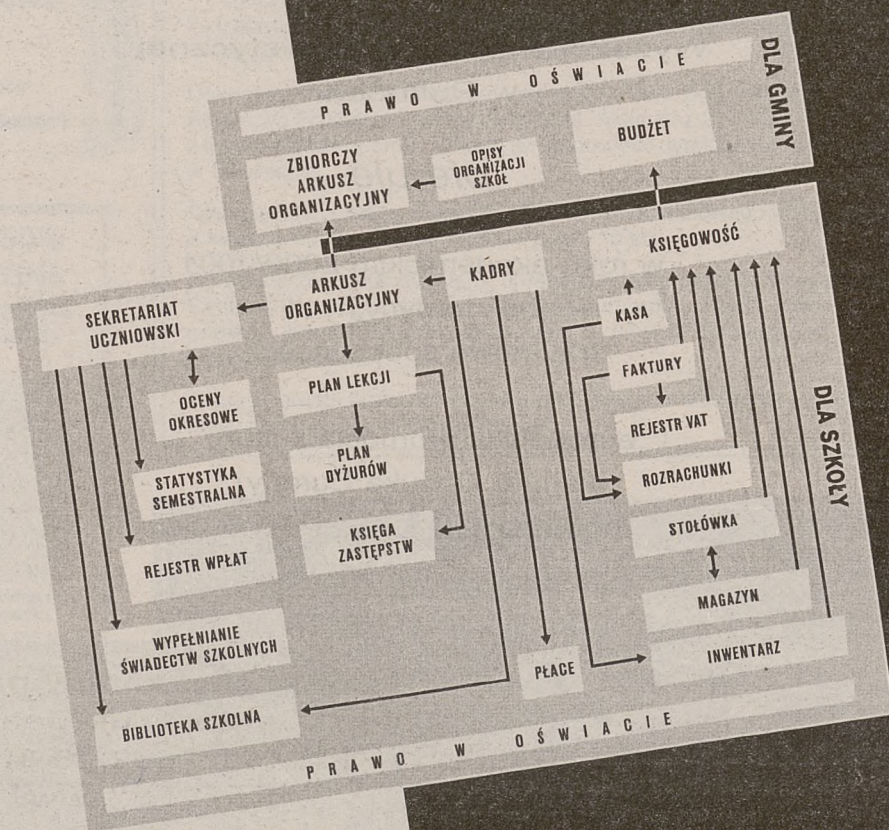
ZAMÓWIENIE BEZPŁATNEGO KATALOGU

Nazwa Szkoły
Adres
Telefon Faks
Imię i nazwisko:
Dyrektora Szkoły
Kierownika Adm.-Gosp.



VULCAN PLAN

system kompleksowego zarządzania szkołami



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNA

(studia licencjackie i magisterskie
stacjonarne i zaoczne,
indywidualne i eksternistyczne oraz studia podyplomowe)

informuje, że w roku 2000 wprowadziła
— obok dotychczasowych kilkudziesięciu specjalności
realizowanych na sześciu kierunkach studiów:

**ADMINISTRACJA — FILOLOGIA POLSKA — HISTORIA —
OCHRONA ŚRODOWISKA — PEDAGOGIKA — POLITOLOGIA**

— nowe, atrakcyjne, następujące możliwości specjalizacji:

Administracja turystyczno-hotelarska
Afrykanistyka
Andragogika geriatryczna
Dziennikarstwo i public relations
Edukacja europejska
Edukacyjne zastosowanie kompute-
rów i sieci teleinformatycznych
Europejska promocja kultury
(kultura i sztuka Europy)
Historia dyplomacji
Historia krajów pozaeuropejskich
Historia wojskowości i wojen
Komunikacja medialna

Kultura żywienia
Menedżerstwo kulturowe
Oświata zdrowotna
Pomiar osiągnięć szkolnych
(egzaminatorzy szkolni)
Religia w epoce nowożytnej
i najnowszej
Rozwój zrównoważony
Rozwój obszarów wiejskich
Stosunki międzynarodowe w XX w.
Strategiczne zarządzanie jednostką
terytorialną
Wiedza o społeczeństwie
Zarządzanie środowiskiem

Jednocześnie informujemy, że na Wydziale Ochrony Środowiska, w Instytucie Marketingu i Reklamy oraz w Instytucie Edukacji Zdrowotnej i Promocji Zdrowia zajęcia odbywają się w Ciechanowie.

Na wszystkich pozostałych specjalnościach, cieszących się nadal dużą popularnością (m.in. takich jak: administracja publiczna, doradztwo pracy i rehabilitacyjne dla niepełnosprawnych, dydaktyka języków obcych, edukacja ekologiczna, logopedia, profilaktyka społeczna i resocjalizacja, promocja regionu i dóbr kultury, studia amerykańskie, studia archeologiczne, studia europejskie, współczesne stosunki międzynarodowe oraz zarządzanie edukacją), zajęcia odbywają się w Pułtusku — w nowoczesnym, ostatnio oddanym do użytku Centrum Akademickim.

STUDIA PODYPLOMOWE

Wyższa Szkoła Humanistyczna

ogłasza zapisy na rok akademicki 2000/2001
na studia podyplomowe na kierunkach:

Administracja

studium podyplomowe: kontrola administracji publicznej

Filologia polska

studia podyplomowe filologii polskiej, studia podyplomowe w zakresie logopedii

Historia

studia podyplomowe historii — obejmują głównie historię współczesną ze szczególnym uwzględnieniem europeistyki i dziejów krajów pozaeuropejskich, studia podyplomowe informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, studia podyplomowe wiedzy o społeczeństwie

Politologia

administracja obronna, bezpieczeństwo i integracja euroatlantycka, dziennikarstwo i public relations, europejska administracja samorządowa i rządowa, integracja i bezpieczeństwo europejskie, służba cywilna, służba dyplomatyczna, strategiczne zarządzanie jednostką terytorialną, marketingowe zarządzanie firmą

Ochrona środowiska

edukacja przyrodnicza na II etapie kształcenia ogólnego, ekologia i ochrona środowiska

Pedagogika

edukacja zintegrowana w klasach I—III, edukacyjne zastosowanie komputerów i sieci teleinformatycznych, integracja edukacji europejskiej (pedagogika pogranicza kultur), kształcenie i usprawnianie osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, kultura żywienia, liderzy oświaty i kultury, pedagogiczne i organizacyjne problemy opieki (opieka paliatywna i domy opieki), pedagogika wczesnoszkolna z terapią pedagogiczną, pomiar osiągnięć szkolnych (egzaminatorzy szkolni), reedukacja z elementami logopedii, zarządzanie edukacją.

studium podyplomowe: oświata zdrowotna

WYDZIAŁ FILOLOGII POLSKIEJ

Wyższej Szkoły Humanistycznej
w Pułtusku

oferuje

w roku akademickim 2000/2001

— obok tradycyjnych —
trzy nowe specjalności:

europejska promocja kultury
(kultura i sztuka Europy)
komunikacja medialna
menedżerstwo kulturowe

WYDZIAŁ HISTORYCZNY

Wyższej Szkoły Humanistycznej
w Pułtusku

oferuje

w roku akademickim 2000/2001
— obok tradycyjnych —
następujące możliwości specjalizacji:

afrykanistyka
europeistyka
historia dyplomacji
historia krajów pozaeuropejskich
historia wojskowości i wojen
religia w epoce nowożytnej i najnowszej
stosunki międzynarodowe w XX wieku

Informacje i zapisy na rok akademicki 2000/2001:

Biuro Rektora, ul. Daszyńskiego 17, 06-100 Pułtusk

tel./fax (0-23) 692-50-82, 692-16-87, 692-53-98; e-mail: rektorat@wsh.edu.pl

www.wsh.edu.pl

* Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku zajmuje czołowe miejsca w rankingach szkół wyższych:

1. W latach 1998, 1999, 2000 I miejsce w rankingach szkół wyższych tygodnika „Wprost” w kategorii niepaństwowych szkół niebiznesowych („Wprost” nr 20 z dnia 14 maja 2000 r.).
2. W pierwszym rankingu edukacyjnego miesięcznika „Perspektywy” w roku 2000 Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku uznana została za „najlepszą niepaństwową uczelnię uniwersytecką o profilu humanistycznym” („Perspektywy”, nr 4, kwiecień 2000 r.), a Rektor Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku za osiągnięcia tej Uczelni otrzymał NAGRODĘ EDUKACYJNĄ 2000 („Perspektywy”, nr 3, marzec 2000 r.).

WSPOMNIENIE

STEFAN ZIEMKIEWICZ

(1914—2000)

Urodził się 86 lat temu we wsi Czernikowo w pow. lipnowskim, gdzie ukończył szkołę powszechną. Całe swoje życie związał z rodzinnym Czernikowem. Od lat dziecińczył marzył o zawodzie nauczyciela. Jako czternastoletni chłopiec został przyjęty w roku 1928 do Seminarium Nauczycielskiego w Wymyśle (powiat Lipno) i po jego ukończeniu w roku 1934 został nauczycielem. W okresie międzywojennym pracował jako nauczyciel w szkołach powszechnych w: Czernikowie, Dobrzejewicach i Malanowie.

We wrześniu 1939 r. jako żołnierz stanął w obronie ojczyzny. W okolicach Warszawy dostał się do niewoli niemieckiej. Po 3 tygodniach ucieka z obozu jeńskiego. Do końca wojny ukrywał się w okolicach Grójca wykonując różnorakie prace fizyczne.

Po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej wraca natychmiast do swojego Czernikowa i rozpoczyna od zera organizację szkoły podstawowej. Dzięki jego aktywnej postawie i zdolnościom organizacyjnym już w pierwszych dniach lutego 1945 r. szkoła w Czernikowie pod kierownictwem Stefana Ziemkiewicza, jako pierwsza w powiecie lipnowskim,

rozpoczęła normalną pracę dydaktyczno-wychowawczą.

Jako przewodniczący PRN priorytetem w swojej pracy uczynił sprawy rozwoju oświaty, a zwłaszcza walkę z analfabetyzmem i rozbudowę obiektów szkolnych. W roku 1949 zorganizował z aktywności rodzicielskiej i samorządowego Komitet Budowy Szkoły w Czernikowie i rozpoczął jej budowę.

Oprócz pracy pedagogicznej angażował się w działalność związkową. W latach 1963—1970 pełnił funkcję prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Lipnie. Swoją niestrudzoną pracą, odwagą i doświadczeniem zdobył sobie pełne zaufanie nauczycieli i wysoki autorytet. W każdej sytuacji zainteresowani mogli liczyć na fachową radę i pomoc prawną swego prezesa.

Wiele czasu poświęcił martyrologii nauczycieli powiatu lipnowskiego w latach okupacji hitlerowskiej. Po wszechstronnych badaniach ustalił listę 76 zamordowanych. Ich nazwiska oraz innych zaginionych w różnych obozach, zostały upamiętnione na granitowych tablicach i umieszczone na szczytowej ścianie Szkoły Podstawowej Nr 2 w Lipnie.

W latach 1970—1974 pracował w Wydziale Oświaty i Kultury w Lipnie. To on spowodował, że mieszkańcy miasta, a także nauczyciele wiejscy mogli na miejscu oglądać spektakle teatralne z Torunia, Wesoły Autobus z Łodzi i podziwiać oryginalne zespoły estradowe z panią Haliną Kunicką. To jemu wreszcie udało się zbudować piękną muszlę koncertową w parku miejskim im. Gabriela Narutowicza. To on także przyczynił się do zorganizowania Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej i przez wiele lat był jego aktywnym działaczem.

Po przejściu na emeryturę w roku 1974 z wielką znajomością rzeczy przewodniczył Sekcji Emerytów i Rencistów w Zarządzie Oddziału. Pomagał w organizowaniu uroczystości szkolnych, Dnia Nauczyciela.

Za swoją pracę i zaangażowanie odznaczony i wyróżniony został między innymi: Złotą Odznaką ZNP, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Za udział w Wojnie Obronnej 1939 r.”.

Kolega Stefan Ziemkiewicz spoczął w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Czernikowie, żegnany przez rodzinę, przyjaciół, liczne grono nauczycieli, działaczy kultury i ZNP oraz przedstawicieli gminnych władz samorządowych.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

STANISŁAW ŚLIWIŃSKI



WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

45-259 Opole
ul. Małopolska 18

tel. (0-77) 455-56-11, 455-45-27, 455-22-24

PRODUCENT

sprzętu szkolnego

poleca — najtaniej w kraju:

⇒ krzesło KS-1	38 zł
⇒ stół szkolny 2-osobowy	64 zł
⇒ stół szkolny 1-osobowy	57 zł
⇒ stół szkolny 1-osobowy (biurko)	130 zł
⇒ stolik przedszkolny	64 zł
⇒ szafa metalowa 4-drzwiowa	374 zł
⇒ krzesło przedszkolne	35 zł
⇒ krzesło konferencyjne	58 zł
⇒ stół świetlicowy	60 zł
⇒ stolik komputerowy	390 zł
⇒ biurko komputerowe	365 zł

Ceny podano bez podatku VAT.
Produkowany sprzęt posiada CERTYFIKAT.
Pełną ofertę wysyłamy pocztą.

ZARZĄD POWIATU W WYSZKOWIE

zatrudni

dyrektora Domu Dziecka w Dębinkach

Kandydaci winni spełniać wymogi określone w art. 47 ust. 5b i art. 51a ust. 1 ustawy o pomocy społecznej (Dz.U. z 1998 r. Nr 64, poz. 414 z późn. zm.) lub zgodnie z wymogami określonymi w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowiska dyrektorów oraz inne stanowiska kierownicze w przedszkolach oraz w poszczególnych typach szkół i placówek (Dz.U. Nr 14, poz. 126 z późn. zm.).

Od kandydatów wymagana jest specjalizacja z zakresu organizacji pomocy społecznej lub zarządzania oświatą.

Kandydaci powinni złożyć następujące dokumenty:

- podanie,
- dokumenty stwierdzające posiadane kwalifikacje zawodowe wymagane do zajmowania stanowiska,
- oświadczenie o niekaralności,
- opisany przez kandydata przebieg pracy zawodowej,
- opinie o pracy z okresu ostatnich 3 lat,
- pisemną koncepcję pracy na tym stanowisku (program funkcjonowania Domu),
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do podjęcia pracy na tym stanowisku.

Dokumenty należy składać do 1 sierpnia 2000 r. pod adresem: Starostwo Powiatowe w Wyszku, ul. Aleja Róż 2, 07-200 Wyszki z adnotacją na kopercie: „Oferta na stanowisko dyrektora Domu Dziecka w Dębinkach”.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wyszku 2 sierpnia 2000 r. w pok. nr 30, o godz. 10.00.

Do kontaktów z kandydatami uprawniony jest dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie p. Krystyna Kurowska, w godz. 8.00—16.00; adres ul. Komisji Edukacji Narodowej 2, 07-200 Wyszki, tel. (0-29) 742-50-52 w. 310.

Zarząd Powiatu zastrzega sobie prawo odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność!
Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet.
Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,
05-090 Raszyn, Olszowa 68.
Tel./Fax (022) 720-22-20

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.
Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE
CERTYFIKATY

OGŁOSZENIE DROBNE

Mgr filologii polskiej, mianowanie, 7-letni staż pracy, szuka pracy na terenie Wrocławia lub najbliższych okolic, tel. 0603-910-158.

Tablice rozkładu zajęć kółkowe i magnetyczne

Tablice szkolne: zielone, białe aulowe, ogłoszeń tekstylnie i korkowe

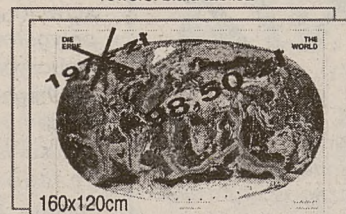
realizacja indywidualnych zamówień

Pracownia Kolorowa 83-304 Przemysław, tel. (050) 661 97 06

oferta wakacyjna obniżka do 50% MAPY SZKOLNE I PLANSZE EDUKACYJNE

Świat - Relief
uksztalowanie powierzchni
rewers: biała tablica

Polska - mapa administracyjna
1:600 000, nowy podział administracyjny
rewers: mapa konturowa



W ofercie również bogaty zestaw map geograficznych, historycznych, plansz i map do nauki języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego oraz plansz do matematyki, biologii i środowiska.

WSZYSTKIE MAPY SA ZMYWALNE, DWUSTRONNE, FOLIOWANE MATOWĄ FOLIĄ

Informacja i realizacja zamówień:
MERIDIAN STIEFEL

EUR CART

71-205 Szczecin, ul Dzwonkowskiego 4 • tel./fax (091) 4863065

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna


01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2000 r. wynosi 29,90 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PKB S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.09 — na IV kwartał 2000 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

Nowe powierzchnie
tablic szkolnych
teraz 80% oszczędności
(0-29) 764-82-56

INTRUZI?

Wielu dorosłych narzeka dziś na młodzież. A to, że bierni, a to, że pokolenie telewizyjne. Wszystko mają podane na srebrnej tacy i jeszcze narzekają. Tymczasem, jak dowiodła inicjatywa Centrum Edukacji Obywatelskiej, często to my, dorośli, zniechęcamy młodych ludzi do działania.

Niedawno do Warszawy zjechali uczniowie z całej Polski, prezentując efekty swojej działalności w ramach akcji „Młodzi Obywatele Działają”. Postanowili oni zająć się najbardziej palącymi problemami nękającymi lokalne środowiska. Efekty ich pracy można było obejrzeć w auli Politechniki Warszawskiej. Ponieważ prezentacja miała charakter targów, wszyscy bardzo się starali przyciągnąć do swojego stoiska jak największą liczbę oglądających. Jedni kusili kolorowymi strojami regionalnymi, inni stylowymi ubiorami sarmackimi.

Najbardziej oryginalny sposób na „zwalenie” gości znalazła młodzież z Gołdapi. Prezentacja zatytułowana była „Jak się żyje w gołdapskiej rodzinie, czyli patelnia smalcu”, przy czym drugi człon tytułu nie był bynajmniej tylko chwytym reklamowym. Uczniowie Samorządowego Gimnazjum nr 1 naprawdę mieli ze sobą własnoręcznie przygotowany smalec. Zapach, który rozlatwał się dookoła, nie pozwalał przejść obojętnie obok ich stoika. Niemniej jednak problem, którym zajęli się gimnazjaliści z Gołdapi był na tyle poważny, że wielu było zdania, iż przerasta możliwości kilkunastolatków. Młodzież postanowiła bowiem zająć się ubóstwem wielu swoich rówieśników i ich rodzin. — Smalec najczęściej kojarzy się z pożywieniem ludzi ubogich. My chcieliśmy pokazać, że wcale nie musi tak być — przekonowali młodzi gołdapienie.

Swoją akcję zaczęli od wycieczki po sklepach i spisywania cen podstawowych artykułów potrzebnych w każdym gospodarstwie domowym. Bywało, że niekiedy sklepikarze przepędzali uczniów, biorąc ich za złodziei. Później gimnazjaliści odwiedzali spółdzielnie mieszkaniowe sprawdzając ile wynosi opłata za czynsz. Z wyliczeń wyszło im, że przeciętna czteroosobowa rodzina potrzebuje na życie około tysiąca złotych, z czego ponad połowę wyda na żywność, niewiele mniej na utrzymanie mieszkania. — I jak tu żyć, skoro stopa bezrobocia wynosi u nas 37 procent, a wysokość zasiłku niepełna 350 złotych? — zastanawiali się uczniowie z Gołdapi.

Następnym etapem akcji była „krucjata” — chodzenie od kupca do kupca z prośbą by zrezygnowali z wygórowanych marż na rzecz obniżenia cen. Niestety, nie przyniosło to spodziewanego efektu. Uczniowie składali także wizyty prezesom spółdzielni mieszkaniowych prosząc mniej więcej o to samo — bez skutku. Inni już dawno bezradnie opuścili ręce, ale nie młodzi gołdapienie. — Skoro dorośli nie chcą nam

pomóc, sami musimy coś zrobić — postanowili. — Będziemy prosili hurtowników, by oddawali nam towar, któremu kończy się okres przydatności do spożycia. Zrobimy z niego paczki i, aby nikogo nie urazić, jako niewidzialna ręka będziemy je dostarczać najbardziej potrzebującym. Przecież musimy coś zrobić, by było lepiej.

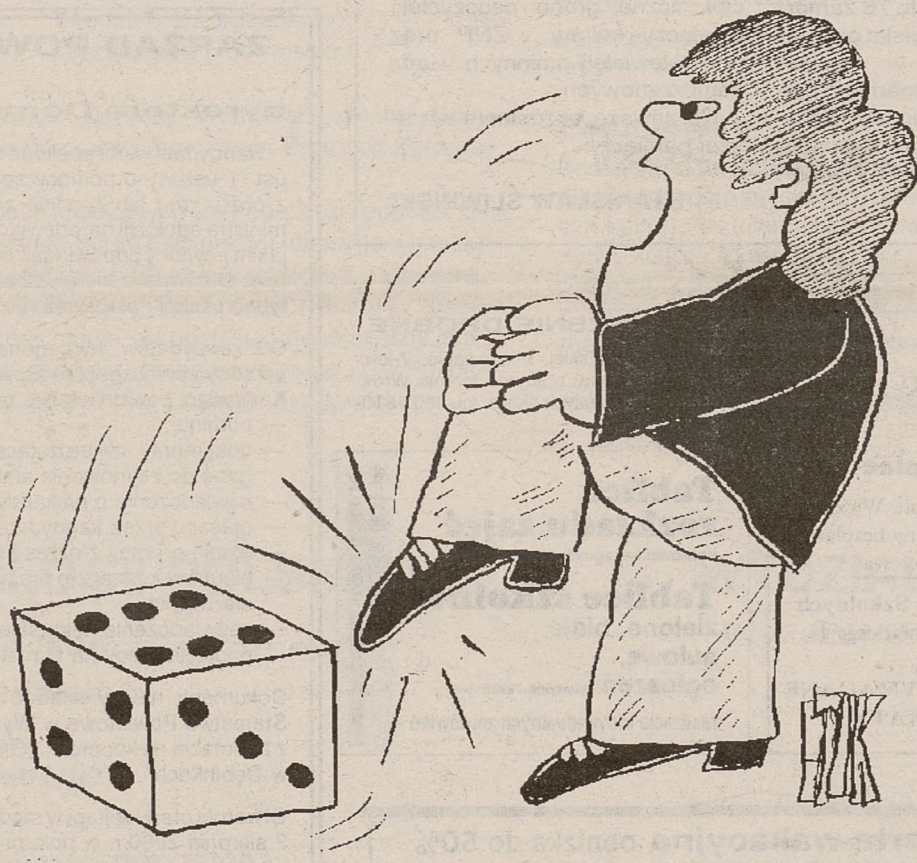
Rozczarowani dorosłymi są również uczniowie Gimnazjum nr 5 w Stalowej Woli, którzy zajęli się płynącą tuż za ich szkołą rzeką. Dokładnie przyjrzeni się Sanowi pod kątem historii, geografii, ekologii. Nie ograniczali się przy tym do odcinka przepływającego przez ich miasto, lecz przeanalizowali rzekę od źródeł aż po ujście. I co ustalili? Brzegi Sanu zamiast miejscem do spacerów są wysypiskiem śmieci i składowiskiem gałęzi. Brudna woda nie zachęca też do kąpieli. A wystarczyłoby tak niewiele, by to zmienić. Gałęzmi umocnić przeciekające wały przeciwpowodziowe, postawić kilka koszy na śmieci i tabliczek z napisem „szanuj zieleni”, uruchomić stojącą bezużytecznie komorę reakcji chemicznych przy oczyszczalni ścieków w hucie. Niestety niewielu zainteresowało się projektem gimnazjalistów. — Organizowaliśmy prezentację naszego planu zagospodarowania Sanu i dyskusje na ten temat. Z Urzędu Miasta

nikt nie przyszedł — młodzi obywatele Stalowej Woli byli rozżaleni. — Dali nam tylko do zrozumienia, że bierzemy się za rzeczy, które nie powinny nas obchodzić. A jeśli już chcemy pomóc, to powinniśmy raczej wziąć worki i posprzątać walające się nad Sanem śmiecie. Tylko że już nie raz je sprzątałyśmy i niewiele to dało. Nie poddamy się jednak — deklarowali.

Tylko na jak długo starczy energii tym młodym ludziom z Gołdapi czy Stalowej Woli? I nie tylko im. Bo choć wśród czterdziestu stoisk dało się znaleźć i takie, którym władze lokalne sprzyjały, to większość uczniów zamiast oczekiwanej pomocy, lub choćby rzeczowej informacji, traktowana była jak banda namolnych intruzów. Nikomu nie przyszło do głowy, że ci dzisiejsi kilkunastolatkowie już niedługo będą dorośli. Jeśli teraz przekonamy ich, że nie warto się angażować, a działalność społeczna jest tylko stratą czasu, to aż boję się pomyśleć, co będzie za kilka lat.

W auli Politechniki Warszawskiej jest tablica ze znanym cytatem Jana Zamoyskiego „Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”. Warto o tym pamiętać panowie starostowie, wójtowie i burmistrzowie, kiedy po raz kolejny do waszych drzwi zapuka grupka uczniów z pytaniem: „Czy nie moglibyśmy razem zrobić czegoś z tym... brudnym przystankiem, zaniedbanym parkiem, brakiem biblioteki, hali sportowej...” etc., etc. Od tego, jak ich przyjmiecie w dużej mierze zależy, czy po wyjściu z eleganckich gabinetów wciąż jeszcze będzie im się chciało chcieć.

Młodzi ludzie naprawdę są gotowi zrobić coś dla innych. Chcą działać na rzecz swojej gminy, miasta czy wsi. W zamian oczekują jedynie, by poważnie traktować ich pomysły. Czy żądają zbyt wiele?...



Obserwacje

DOŚĆ UDAWANIA

Dyrekcja prywatnego liceum kupieckiego w Warszawie postanowiła wydać jawną wojnę szerzącej się wśród młodzieży narkomanii i nie udawać, że ten problem dotyczy jedynie szkół publicznych, a nie prywatnych. Otóż do regulaminu liceum wprowadziła aneks, który zobowiązuje ucznia do przedkładania szkole wyników testów na obecność narkotyków co najmniej jeden raz w semestrze. Placówka zastrzega też sobie prawo do przeprowadzenia takich testów również na swoim terenie, jeśli uzna to za konieczne, uprzedzając oczywiście o tym rodziców ucznia. Ma zakupione specjalne testy do wykrywania w moczu m.in. opiatów i amfetaminy.

Wydawałoby się, że rodzice, znający przecież wagę problemu, jakim jest dziś u nas narkomania i mizerne skutki jej zwalczania — o czym nieustannie donoszą media — zaakceptują ten odważny i tym samym godny pochwały pomysł dyrekcji liceum. Że spróbują przekonać swoje dzieci, iż jest to jeden ze sposobów, bo rzesze młodych narkomanów rosną z roku na rok, gdyż dostęp do

narkotyków jest bardzo łatwy. Sami uczniowie przyznają, że mogą je kupić bez problemu pod każdą szkołą jak również na jej terenie.

Tymczasem to zdecydowane działanie szefostwa placówki oburzyło rodziców. Uznali, że jest ono nieetyczne, że narusza ich prywatność, że podważa zaufanie dzieci itp. Do tych głosów oburzenia dołączyły inne — obrońców praw człowieka i ucznia...

Można się więc spodziewać, że oburzone mamy i ojcowie, którym wydaje się, że owszem inne dzieci to może się i narkotyzują, ale nie ich — udadzą się ze sprawą do rzecznika praw obywatelskich lub już to zrobili. Bo oto okaże się, że ta decyzja dyrekcji liceum bije nie tylko w prywatność rodziców, ale również w tak kruche przecież jeszcze u nas podstawy demokracji, jest powrotem do totalitarnych metod, do znęcania się nauczycieli nad uczniami itp. I tylko patrzeć, jak rodzice zawiążą obywatelski komitet obrony... tylko czego będą bronić? Chyba własnej beznadziei wobec własnych dzieci.

Bo przecież nie jest tajemnicą, że wielu narkomanów wywodzi się z tzw. dobrych domów. A skoro tak się dzieje, to znaczy, że rodzice czegoś w swojej pracy wychowawczej nie dopatrzili i tym samym trudne problemy scedowali na szkołę. Ale gdy szkoła próbuje postawić tamę narkotykom — podnoszą lament w obronie prywatności... To jakaś niedorzeczność. Być może dla wielu ten pomysł wydaje się kontrowersyjny, ja jednak wierzę w jego skuteczność. Jednak pod warunkiem, że owe testy na wykrywanie narkotyków będą wsparte programami profilaktycznymi i współdziałaniem rodziców w tym względzie ze szkołą. Bo jak się okazuje, uczniowie, którzy się narkotyzują, jeszcze przed wykonaniem testu przyznają się do tego. I to przyznanie się dla niejednego z nich może być szansą na zerwanie z tym okrutnym nałogiem. I ufam dyrekcji liceum, że zrobi wszystko, aby takiemu uczniowi w tym pomóc.

IZA KUJAWSKA

Jeśli ktokolwiek wątpi w słuszność powiedzenia, iż proza życia bywa w dowcip bogatsza niż niejedno nawet głęboko przemyślane dzieło — gorąco polecam tak zwane ogólnodostępne publikatory krajowe. Oto „Wyborcza” tuż po rozpadzie koalicji AWS—UW publikuje rozważania profesora ekonomisty o błędnych decyzjach, ze skutkami których już wkrótce przyjdzie zmierzyć się kolejnym rządem. Jest tu więc mowa o dziurawym budżecie, a zarazem obowiązku ograniczenia wydatków państwa, jest o zbyt sztywnym prawie gospodarczym, a jednocześnie konieczności likwidacji dziur w przepisach umożliwiających firmom uciekanie od podatków, jest o obywatelskim obowiązku zwiększania oszczędności i o VAT, który dla zbyt wielu jest kurą znośną złote jaja. Słowem, to rozprawa z prawem, choć nie ma mowy o tym, kto tak kiepsko prawo to konstruował.

Lecz najzabawniejsze jest to, że bodaj jedną czwartą strony, na której szary naród wzywany jest do sumiennego uiszczenia podatków, zajmuje reklama... leasingu towarów luksusowych, operacji

ILE ŚMIECHU WARTO

właśnie krytykowanej jako jednego ze sprytnych sposobów uciekania od płacenia podatków! W następnych wydaniach gazety z kolei ogłoszenia o „...przerabianiu” aut osobowych na ciężarówki, co daje dalsze, kolosalne oszczędności podatkowe. Gdy zestawzić ze sobą wspomniany artykuł i reklamy, zostaje tylko boki zrywać...

W kolejnym dzienniku informacja o tym, że do walki z przydrożnymi prostytutkami, tak zwanymi TIR-ówkami, wzywa solidarnościowy rząd, wręcz cała „S”. Zwycięstwo sił moralnych nad słabością ciała? Być może, ale jak na ironię inny ogólnopolski tytuł prasowy przynosi właśnie sprawozdanie z toczącego się procesu w sprawie defraudacji solidarnościowych pieniędzy w regionie śląskim. I tu w zeznaniach pojawia się wiadomość, jak to po naradach i debatach panowie z „S” posyłałi umysłnych po... damskie, bardziej lekkie towarzystwo z okolicznych agencji, specjalizujących się w takim właśnie zagospodarowywaniu męskiego, wolnego czasu. Czyż nie jest to wręcz wyjątkowo ironiczny komentarz do wcześniejszego wezwania o odgórno-państwowe zapewnienie czystości postawy i obyczaju? No cóż, słynna filozofia powieściowego Kalego ma jak widać wiernych naśladowców i to niezależnie od czasu i szerokości geograficznej.

Nie ukrywam, że nie mniej ironicznie brzmią ostatnie zapewnienia co do oświatowej subwencji ministra edukacji. W programie radiowym pan minister Handke raczył być zwrócić się do tych samorządów, w których pieniądze na nowe płace nie starcza, by przedstawili swoje wyliczenia na piśmie i wraz z uzasadnieniem przesłali je do jego urzędu. Wówczas ministerstwo edukacji uruchomi specjalną rezerwę i przekaże pieniądze umożliwiające wypłaty. Każdy, kto to słyszał, mógł niewątpliwie dosłownie „zbaranieć”. Albowiem szef resortu, który przygotowywał całą koncepcję nowelizacji Karty Nauczyciela, jej obudowę organizacyjną i finansową, nagle począł zachowywać się jak ktoś zapadający na amnezję. Toż jeszcze dwa miesiące temu na spotkaniach z personelem oświatowym zapewniał, że nowe wynagrodzenia wypłacone zostaną jeszcze wiosną, że pieniędzy nie zabraknie itp., itd. Gdyby ktokolwiek miał wątpliwości co do sprawności swego aparatu słuchowego, to na internetowych stronach MEN można przeczytać dokładnie to samo — jak wam brak, to napiszcie...

W porównaniu z oficjalnie wciąż głoszoną propagandą sukcesu reformy oświaty i Karty Nauczyciela, ostatnie te rewelacje to już więcej niż niezamierzona, wynikająca z klasycznego rozdźwięku między teorią a praktyką, ironia. Tak naprawdę to kpina w żywe oczy i to z tysięcy ludzi, którym się proponuje, by uwierzyli, iż wysoki urząd chciał dobrze, ale mu „nie wyszło”, bo dopiero teraz zorientował się, iż kalkulator się zepsuł.

Gdy to wszystko czytam i analizuję, zaczynam rozumieć dlaczego kina i teatry świecą ponoć pustkami. Tak naprawdę nie trzeba odwiedzać owych świątyń kultury i rozrywki, by się uśmieć. Dziś zdaje się wystarczyć tylko czytać gazety...

WOJCIECH SIERAKOWSKI

PERSONA NON GRATA?

Uznanie nauczycieli z absolutorium jako tych bez kwalifikacji, w środowisku najpierw budziło zdziwienie, potem protest. Jak można odmawiać kwalifikacji, np. absolwentom polonistyki lub matematyki Uniwersytetu Warszawskiego czy Uniwersytetu Jagiellońskiego — pytano. W wielu polskich liceach, także tych znajdujących się w rankingu na wysokiej pozycji, właśnie ci „bez kwalifikacji” mają największe sukcesy. Oczywiście popełnili grzech zaniechania nie usiłując zdobyć dyplomu magistra, ale to nie znaczy, że należy ich zdegradować i to w dodatku z dnia na dzień — piszą nasi Czytelnicy.

W czasie prac nad rozporządzeniem płacowym związku zawodowe proponowały, aby tę grupę nauczycieli zaliczyć

do drugiej lub trzeciej pozycji w tabeli. I to usytuowanie wydawało się stosowną karą za niedokończenie studiów. Niestety Ministerstwo Edukacji nie przystało na tę propozycję. Nauczycieli z absolutorium umieszczono więc na samym dole tabeli.

Oprócz względów prestiżowych wchodzi w grę także względy finansowe. Nauczyciele z absolutorium stracili bardzo wiele, a przecież większość z nich pracuje ponad 20, 30 lat. Wydaje się, że jest to decyzja bardzo niesprawiedliwa. Jeżeli mówimy już o karze, musi być ona adekwatna do przewinienia. Jeden z naszych Czytelników pyta, dlaczego po wielu latach pracy za „śmieszne” pieniądze na koniec kariery zawodowej zostaliśmy tak upokorzeni?

Dla starszych nauczycieli pocieszenie ich przez MEN, że przecież mogą szybko obronić pracę magisterską i uzyskać tytuł, jest irytujące. Wszyscy wiemy, że nie jest to takie proste. Trudno się nie zgodzić z argumentem MEN, że dla podniesienia poziomu nauczania konieczne jest zatrudnianie ludzi z kwalifikacjami. Mówimy jednak o przyszłości. **Stanowczo twierdzimy, że nie można zaskakiwać ludzi decyzjami z dnia na dzień. W przypadku zmiany przepisów inaczej określających jego sytuację zawodową każdy ma prawo do pewnego okresu przystosowawczego. Takiej szansy nauczycielom tej grupy nie dano. Oczywiście mówimy to o nauczycielach z ogromnym stażem. Wielu z nich będzie raczej myślało o przejściu na emeryturę, niż o kontynuowaniu pracy z tak mizernym wynagrodzeniem. Wydaje się, że w tej sytuacji między świadczoną pracą a wynagrodzeniem jest... przepaść.**

Przepisy płacowe zmieniają się co rok, można było więc tę grupę nauczycieli, przynajmniej do roku 2006, kiedy to niektórzy z nich będą mogli odejść na emeryturę, potraktować inaczej, czyli... godnie.

Nowa Karta

- Nauczyciele, którzy są zatrudnieni w kilku placówkach poniżej połowy etatu, także mają prawo do wystługi lat.
- Pracujący jednocześnie w kilku szkołach w wymiarze nie przekraczającym pełnego etatu łącznie mają zaliczony okres uprawniający do dodatku za wystługę w każdej z tych szkół.

WYSTŁUGA W KILKU SZKOŁACH

Od nowego roku szkolnego wielu nauczycieli zostanie zatrudnionych w kilku placówkach. W żadnej z tych szkół nie będą zatrudnieni w wymiarze co najmniej 1/2 etatu. Według poprzednio obowiązujących przepisów prawo do dodatku przysługiwało tylko zatrudnionym w wymiarze nie niższym niż 1/2 etatu. Stąd niepokój niektórych, że mogą utracić wystługę i to legitymując się długim stażem pracy. Obawy te, na szczęście, nie mają potwierdzenia w obowiązującym od 17 maja 2000 r. rozporządzeniu płacowym ministra edukacji. Nauczyciele, którzy pracują w kilku placówkach, a w każdej z nich w wymiarze niższym niż 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, mają prawo do wystługi lat.

Prawo do wystługi lat określone jest przez art. 33 Karty Nauczyciela oraz rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 11 maja 2000 r. w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, sposobu obliczania wysokości stawki wynagrodzenia zasadniczego za jedną godzinę przeliczeniową, wykazu stanowisk oraz dodatkowych zadań i zajęć uprawniających do dodatku funkcyjnego, ogólnych warunków przyznawania dodatku motywacyjnego, wykazu trudnych i uciążliwych warunków pracy stanowiących podstawę przyznania dodatku za warunki pracy oraz szczególnych przypadków zaliczania okresów zatrudnienia i innych okresów uprawniających do dodatku za wystługę lat (Dz.U. Nr 39, poz. 455).

Dodatek przysługuje w wysokości 1 proc. wynagrodzenia zasadniczego za każdy rok pracy. Wypłacany jest poczynając od czwartego roku pracy, z tym, że nie może przekroczyć 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego. W praktyce oznacza to więc, że nauczyciel ze stażem powyżej 20 lat pracy nie otrzymuje już „gratyfikacji” za każdy następny rok pracy.

Szczegółowe zasady określające przyznawanie prawa do dodatku określa par. 5, ust. 1—6 rozporządzenia płacowego.

Według tego zapisu kształtuje się ono następująco:

- ⇒ Do okresów uprawniających do dodatku za wystługę lat wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy. Okresy te są zaliczane bez względu na sposób ustania stosunku pracy. Tak więc nie ma znaczenia, czy stosunek pracy zostaje rozwiązany na wniosek nauczyciela, czy na mocy porozumienia stron lub czy też rozwiązanie następuje np. w związku z dwukrotnie nieusprawiedliwionym nie zgłoszeniem się nauczyciela na badania.
- ⇒ Przy ustalaniu okresów uprawniających do dodatku za wystługę lat obowiązuje generalna zasada, z której wynika, że nauczycielowi pozostającemu jednocześnie w więcej niż jednym stosunku pracy okresy zaliczane do dodatku ustala się odrębnie dla każdego stosunku pracy.
- ⇒ Do okresu zatrudnienia uprawniającego do dodatku za wystługę lat nie wlicza się okresu pracy w innym zakładzie, w którym pracownik jest lub był jednocześnie zatrudniony.
- ⇒ Do okresu dodatkowego zatrudnienia nie podlegają zaliczeniu okresy podstawowego zatrudnienia.
- ⇒ Nauczycielowi zatrudnionemu jednocześnie w kilku szkołach, co istotne, w wymiarze łącznie nie przekraczającym obowiązującego nauczyciela wymiaru zajęć, do okresów uprawniających do dodatku za wystługę lat w każdej ze szkół zalicza się okresy zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, bez względu na sposób ustania stosunku pracy.
- ⇒ Przyjmuje się jako zasadę naczelną, że do okresów pracy wymaganych do nabycia prawa do dodatku za wystługę lat zalicza się okresy pracy wykonywanej w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć. Czy wobec tego nauczyciele pracujący w kilku szkołach, w wy-

miarze poniżej 1/2 etatu w każdej z nich, mają prawo do dodatku za wystługę lat? Rozporządzenie w par. 5 ust. 5 twierdząco odpowiada na to pytanie.

⇒ **Do okresu pracy koniecznej do nabycia prawa do wystługi zalicza się także okresy pracy, o których mowa w art. 22 ust. 3 Karty Nauczyciela.** Przepis ten stanowi, iż do nauczyciela zatrudnionego w kilku szkołach, który w żadnej z tych szkół nie jest zatrudniony w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, łącznie jednak wymiar jego zajęć stanowi co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć dla danego stanowiska, nie ma zastosowania przepis art. 91b ust. 1. Oznacza to, że nauczyciele ci korzystają ze wszystkich uprawnień wynikających z Karty. A więc także mają prawo do wystługi lat.

⇒ Nauczycielowi mianowanemu lub dyplomowanemu, który przeszedł do pracy w urzędzie administracji rządowej, kuratorium oświaty, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, okręgowej komisji egzaminacyjnej, w specjalistycznej jednostce nadzoru oraz w organach sprawujących nadzór nad zakładami poprawczymi, schroniskami dla nieletnich i ośrodkami diagnostyczno-konsultacyjnymi na stanowisko wymagające kwalifikacji pedagogicznych, do okresów pracy uprawniających do dodatku za wystługę lat wlicza się okresy pracy zaliczane do dodatku za wystługę lat w szkole, w której nauczyciel otrzymał urlop bezpłatny na czas zajmowania tego stanowiska.

⇒ Do dodatku za wystługę wliczane są także inne okresy pracy, wszakże pod warunkiem, że na mocy odrębnych przepisów podlegają one wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Upodzielając pytania Czytelników informujemy, że do wystługi lat wliczane są okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym. Jest to możliwe dzięki zapisowi par. 5 ust. 1 rozporządzenia płacowego, który mówi, że do okresów pracy uprawniających do dodatku za wystługę lat wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, bez względu na sposób ustania stosunku pracy.

Art. 1 ust. 1 ustawy z 20 lipca 1990 roku o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy ustala zasadę wliczania pracy na roli pod takim oto warunkiem: ilekroć przepisy prawa lub postanowienia układu zbiorowego pracy albo porozumienia w sprawie zakładowego systemu wynagradzania przewidują wliczanie do stażu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownika wynikające ze stosunku pracy, okresów zatrudnienia w innych zakładach pracy wlicza się te okresy pracownikowi.

WARTO
WIEDZIEĆ

ODSZKODOWANIA ZA WYPADKI

Od 20 czerwca br. osoby, które uległy wypadkowi przy pracy lub mają orzeczoną chorobę zawodową, otrzymają wyższe odszkodowanie. Kwoty wyższych odszkodowań zgodnie z obwieszczeniem z 12 czerwca 2000 r. w sprawie podwyższenia kwot jednorazowych odszkodowań z tytułu wypadku przy pracy zamieszczonym w Monitorze Polskim nr 17, poz. 391 wynoszą:

— 371,00 zł za każdy procent uszczerbku na zdrowiu, nie mniej jednak niż 1388,00 zł z tytułu doznania stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej,

— 6870,20 zł z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji spowodowanej wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową,

— 371,00 zł za każdy procent uszczerbku na zdrowiu z tytułu zwiększenia uszczerbku na zdrowiu,

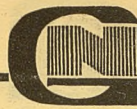
— 34 331,80 zł, gdy do odszkodowania uprawniony jest małżonek lub dziecko zmarłego oraz 6870,20 zł z tytułu zwiększenia odszkodowania przysługującego na drugiego i każdego następnego uprawnionego,

— 17 194,30 zł, gdy do odszkodowania uprawnieni są tylko inni członkowie rodziny niż małżonek i dzieci zmarłego oraz 6870,20 zł z tytułu zwiększenia odszkodowania na drugiego i każdego następnego uprawnionego,

— 6870,20 zł, gdy do odszkodowania równocześnie z małżonkiem lub dziećmi zmarłego uprawnieni są inni członkowie rodziny, każdemu z nich przysługuje ta kwota niezależnie od odszkodowania przysługującego małżonkowi lub dzieciom.

Ta waloryzacja odszkodowań jest zawartą w rozporządzeniu Rady Ministrów z 8 sierpnia 1998 roku w sprawie podwyższenia niektórych świadczeń z tytułu wypadków przy pracy (Dz.U. Nr 29, poz. 199, z 1998 r. i z 1999 r., Nr 61, poz. 366). Na jego mocy kwoty jednorazowych odszkodowań wypłacanych zarówno z tytułu wypadków przy pracy, jak i chorób zawodowych, zawsze są podwyższane w ostatnim miesiącu każdego kwartału o taki procent, o jaki wzrosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce społecznej w poprzednim kwartale.

Chcesz otrzymać
odpowiedź listowną,
wyslij ten kupon i kserokopię
odcinka prenumeraty do redakcji



ROZWIĄZANIE STOSUNKU PRACY

Jestem dyrektorem szkoły podstawowej, która w wyniku przeprowadzenia reformy oświatowej z 8-klasowej została przekształcona w 6-klasową. Wśród dotychczas pracujących nauczycieli są trzy osoby posiadające średnie wykształcenie. Jedna z tych osób jest w zarządzie związku zawodowego. Czy w takiej sytuacji, gdy nauczyciele od 1992 r. własnoręcznie podpisem przyjmowali wiadomość o konieczności uzupełnienia wykształcenia zgodnie z potrzebami szkoły — osoba taka może być chroniona ustawą związkową? (G.P. Kobylin)

Zgodnie z art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. Nr 55, poz. 234 ze zm.) pracodawca nie może bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z członkiem zarządu zakładowej organizacji związkowej lub komisji rewizyjnej tego zarządu. Okres ochronny stosunku pracy działacza związkowego trwa przez okres kadencji i rok po jej upływie. Jedynie całkowita likwidacja pracodawcy eliminuje ochronę stosunku pracy działacza związkowego.

W przypadku zmian organizacyjnych pracodawcy, które uniemożliwiają zatrudnienie na dotychczasowym stanowisku, działaczowi związkowemu można zmienić warunki pracy i płacy. W przypadku, gdy na nowym stanowisku pracy działacz związkowy otrzymuje niższe wynagrodzenie niż dotychczasowe, wówczas pracodawca obowiązany jest wypłacać dodatek wyrównawczy przez cały okres ochronny, tj. do końca kadencji i rok po jej upływie.

Wskazując na powyższe, Czytelnik nie może rozwiązać umowy o pracę z działaczem związkowym bez uzyskania uprzedniej zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej.

*

Jestem dyrektorem szkoły podstawowej. Chciałbym się dowiedzieć, czy nauczyciel mianowany będący członkiem zarządu zakładowej organizacji związkowej, nie posiadający wyższego wykształcenia, może być zatrudniony w zmniejszonym wymiarze godzin lub przeniesiony w stan nieczynny? (D.K. Lubin)

Członek zarządu zakładowej organizacji związkowej może być oddelegowany do pracy związkowej odpłatnie lub może być mu udzielony urlop bezpłatny w zależności od wniosku organizacji związkowej oraz od liczby osób przynależnych do związku zawodowego u danego pracodawcy.

DRODZY CZYTELNICY

Od grudnia ubiegłego roku na złotych stronach „Głosu” drukujemy specjalne kupony, że ta dodatkowa, poza wtorkowymi telefonicznymi dyżurami redakcyjnymi i odpowiedziami na łamach „GN”, możliwość listownego uzyskania odpowiedzi na nurtujące Was pytania prawne, spotka się z tak dużym odzewem. Zainteresowanie przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Każdego miesiąca otrzymujemy po kilkadziesiąt listów, a wiele z nich zawiera zamiast jednego — po kilka pytań. W tej sytuacji nasz prawnik nie jest w stanie w realnym terminie odpowiedzieć na nurtujące Was pytania.

W związku z tym powtórnie informujemy, że odpowiadając będziemy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

W przypadku gdy liczba członków związku u danego pracodawcy umożliwia odpłatne oddelegowanie do pracy związkowej i taki też wniosek złoży zakładowa organizacja związkowa, pracodawca obowiązany jest udzielić płatnego oddelegowania bądź na cały etat, bądź na część etatu. Oznacza to, że nauczyciel taki będzie realizował swoje pensum w zmniejszonym wymiarze. W tym przypadku nie ma znaczenia czy nauczyciel ten ma pełne kwalifikacje, czy też nie. Podstawowe znaczenie będzie miał wniosek zakładowej organizacji związkowej i liczba członków związku zatrudnionych u danego pracodawcy.

Przeniesienie w stan nieczynny może nastąpić na wniosek nauczyciela w przypadku, gdy zachodzą przesłanki określone w art. 20 ust. 1 pkt 2 ustawy Karta Nauczyciela. Jednak w sytuacji określonej tym przepisem dyrektor szkoły lub placówki oświatowej najpierw wypowiada umowę o pracę, a dopiero na wniosek nauczyciela przenosi go w stan nieczynny. Jeżeli sytuacja określona w art. 20 ust. 1 pkt 2 Karty Nauczyciela dotyczy działacza związkowego, wówczas dyrektor, aby mógł skutecznie wypowiedzieć umowę o pracę działaczowi związkowemu, musi uzyskać zgodę na piśmie zarządu zakładowej organizacji związkowej.

KONSULTACJA ZWIĄZKOWA

Jestem dyrektorem szkoły podstawowej. 29 maja 2000 r. wręczyłam wypowiedzenie umowy o pracę pracownikowi, który nie jest nauczycielem. Podstawą wypowiedzenia była likwidacja stanowiska pracy. Również w dniu 29 maja br. poinformowałam organizację związkową, której członkiem jest pracownik, że wypowiedziałam mu umowę o pracę. W odpowiedzi na moje pismo związek zawodowy stwierdził, że zostały naruszone terminy określone w art. 38 kodeksu pracy oraz zgłosił sprzeciw do dokonania wypowiedzenia. Czy w moim działaniu rzeczywiście naruszyłam przepisy prawa pracy? (S.K. Legnica)

Pracodawca, jeżeli zamierza wypowiedzieć pracownikowi umowę o pracę zawartą na czas nieokreślony, powinien przestrzegać zapisów art. 23² i art. 38 kodeksu pracy.

Otóż zgodnie z art. 23² kp pracodawca ma obowiązki współdziałać z zakładową organizacją związkową reprezentującą pracownika z tytułu jego członkostwa, jeżeli przepisy prawa pracy przewidują współdziałanie z zakładową organizacją związkową w indywidualnych sprawach pracowniczych. Przepisem takim jest art. 38 kodeksu pracy, który określa, że w przypadku zamiaru wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony, pracodawca zawiadamia na piśmie reprezentującą pracownika zakładową organizację związkową, podając przyczyny uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę. Jeżeli zakładowa organizacja związkowa uważa, że wypowiedzenie byłoby nieuzasadnione, wówczas zgłasza sprzeciw w terminie 5 dni od daty otrzymania zawiadomienia od pracodawcy. W takiej sytuacji pracodawca zobowiązany jest przedstawić sprawę ogólnokrajowej organizacji związkowej, która wypowiada się w kwestii zastrzeżeń zakładowej organizacji związkowej w ciągu 5 dni od przedstawienia sprawy.

Dopiero po rozpatrzeniu stanowiska organizacji związkowych lub w razie nie zajęcia przez te organizacje stanowiska w ustalonym terminie pracodawca może podjąć decyzję w sprawie wypowiedzenia umowy o pracę. Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że Czytelniczka jako pracodawca naruszyła przepisy prawa pracy w zakresie konsultacji zamiaru wypowiedzenia umowy o pracę z pracownikiem zatrudnionym na czas nieokreślony i jednocześnie będącym członkiem związku zawodowego.

W zaistniałej sytuacji Czytelniczka powinna wycofać dokonane wypowiedzenie umowy o pracę, następnie prawidłowo przeprowadzić konsultację zamiaru wypowiedzenia z zakładową i ogólnokrajową organizacją związkową. Dopiero po otrzymaniu stanowiska tych organizacji związkowych może wypowiedzieć umowę o pracę pracownikowi w związku z likwidacją stanowiska pracy.

Jednocześnie przypominamy, że zgodnie z art. 36¹ kodeksu pracy w celu wcześniejszego rozwiązania umowy o pracę pracodawca może skrócić okres trzymiesięcznego wypowiedzenia, najwyżej jednak do jednego miesiąca, a za pozostały okres wypowiedzenia wypłacić odszkodowanie. Skrócenie okresu wypowiedzenia, o którym mowa w tym przepisie, może nastąpić, jeżeli wypowiedze-

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

nie umowy o pracę następuje z powodu ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy albo zmniejszenia zatrudnienia z przyczyn dotyczących pracodawcy.

LIKWIDACJA PRZEDSZKOLA

Jestem dyrektorem przedszkola, które z dniem 31 sierpnia 2000 r. ulegnie likwidacji. W związku z tym mam kilka pytań, a mianowicie:

- czy pracownikom przedszkola przysługuje odprawa, jeżeli tak, to czy należy wypłacać ją jednorazowo, czy też można wypłacać ratami?
- czy pracownicy, którzy otrzymali odprawę w związku z likwidacją przedszkola, mogą podjąć zatrudnienie w innych placówkach na terenie tej samej dzielnicy?
- kto wydaje decyzję w sprawie stopnia awansu zawodowego nauczycieli? (D.F. Warszawa)

Zgodnie z art. 20 ust. 1 pkt 1 ustawy z 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. Nr 56 z 1997 r., poz. 357 ze zm.) dyrektor szkoły, przedszkola, rozwiązuje stosunek pracy ze wszystkimi pracownikami w przypadku całkowitej likwidacji szkoły, przedszkola, czy placówki oświatowej. Jak wynika z przedstawionego przez Czytelniczkę stanu faktycznego, taka sytuacja ma miejsce w przypadku przedszkola, którym kieruje Czytelniczka.

W tym stanie rzeczy zwalnianym pracownikom przysługuje odprawa zgodnie z art. 20 ust. 2 Karty Nauczyciela i art. 8 ustawy z 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1990 r. Nr 4, poz. 19 ze zm.) przysługuje odprawa. Nauczycielowi mianowanemu, z którym rozwiązano stosunek pracy z tych przyczyn, należy się odprawa w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, natomiast nauczycielom zatrudnionym na podstawie umowy o pracę oraz pracownikom nie będącym nauczycielami odprawa, której wysokość uzależniona jest od ogólnego stażu pracy. I tak:

- jeżeli pracownik przepracował łącznie mniej niż 10 lat, otrzymuje odprawę w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia,
- jeżeli pracownik przepracował łącznie 10 lat, lecz mniej niż 20, otrzymuje odprawę w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia,
- jeżeli pracownik przepracował łącznie 20 lat i więcej, otrzymuje odprawę w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia.

Odprawę ustala się według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

Wysokość odprawy nie może przekroczyć kwoty 15-krotnego najniższego wynagrodzenia obowiązującego w dniu rozwiązania stosunku pracy.

Wymieniona odprawa nie przysługuje pracownikom (w przypadkach enumeratywnie wymienionych w art. 8 ust. 3 ustawy):

- którzy do dnia rozwiązania stosunku pracy przyjęli propozycję zatrudnienia w zakładzie pracy przejmującym w całości lub w części mienie dotychczas zatrudniającego go zakładu albo w zakładzie pracy powstałym w wyniku takiego przejęcia,
- którzy po rozwiązaniu stosunku pracy rozpoczynają działalność gospodarczą na własny rachunek lub w ramach spółki albo spółdzielni w związku z przejęciem określonych składników mienia ruchomego lub nieruchomości zakładu pracy; dotyczy to także pracowników, którzy w chwili rozwiązania stosunku pracy są współnikami w spółce lub członkami spółdzielni dokonującej takiego przejęcia,
- zatrudnionym w niepełnym wymiarze czasu pracy i otrzymującym emeryturę lub rentę albo zatrudnionym w innym zakładzie w pełnym wymiarze czasu pracy lub w kilku zakładach pracy łącznie w pełnym wymiarze czasu pracy,
- prowadzącym działalność gospodarczą na własny rachunek,
- prowadzącym gospodarstwo rolne o powierzchni użytków rolnych powyżej 5 ha

przeliczeniowych albo gospodarstwo stanowiące dział specjalny produkcji rolnej w rozumieniu przepisów podatkowych, z którego wysokość podatku rolnego przekracza wysokość podatku z 5 ha przeliczeniowych.

Odprawa powinna być wypłacona najpóźniej w ostatnim dniu trwania stosunku pracy. Odprawa ta przysługuje niezależnie od tego, czy pracownik będzie zatrudniony w innej placówce na terenie dzielnicy, co potwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 czerwca 1995 r. sygn. I PRN 29/95 (OSNAP 1995/22/277).

W związku z faktem, iż placówka ulega likwidacji, w terminie do 31 sierpnia 2000 r. nauczyciele powinni otrzymać akty nadania odpowiedniego stopnia awansu zawodowego. Nauczycielom zatrudnionym na podstawie umowy o pracę (kontraktowym) akt ten wydaje dyrektor, natomiast nauczycielom mianowanym organ prowadzący placówkę. Tak więc Czytelniczka powinna przygotować odpowiednie dokumenty celem przygotowania aktów nadania stopnia awansu zawodowego.

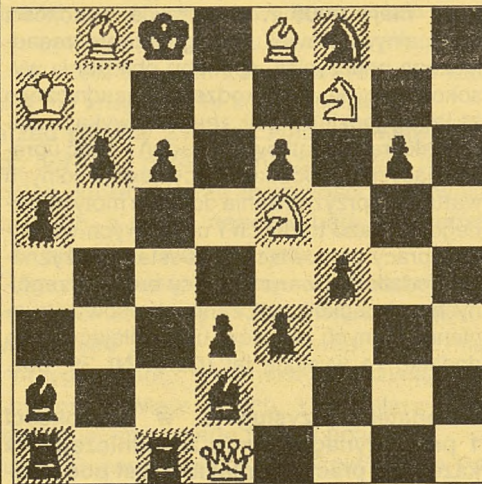
EMERYTURA

31 lipca 2000 r. upływa mi okres zatrudnienia uprawniający do nabycia świadczenia emerytalnego. Złożyłem już papiery do ZUS. Jednak umowę o pracę rozwiązę 31 sierpnia br. po wykorzystaniu urlopu wypoczynkowego. Czy przepis, który wejdzie w życie 1 lipca 2000 r., również będzie mnie dotyczył? Czy ZUS wypłaci mi emeryturę od 1 sierpnia br. z jednoczesnym pobieraniem świadczenia w postaci wynagrodzenia urlopowego? (G.K. Świętochłowice)

Niestety, ZUS rozpocznie wypłatę świadczenia emerytalnego Czytelnikowi dopiero po rozwiązaniu stosunku pracy z pracodawcą, u którego w czasie zatrudnienia Czytelnik nabył prawo do emerytury. Jeżeli zdarzyłaby się taka sytuacja, że ZUS wypłaciłby to świadczenie, wówczas Czytelnik zobowiązany byłby do zwrotu wypłaconej kwoty emerytury jako świadczenia nienależnego. Tak więc, aby Czytelnik mógł pobierać emeryturę od dnia 1 sierpnia 2000 r., zobowiązany jest do rozwiązania umowy o pracę z dniem 31 lipca br.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 25



MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Ka7, Hd1, Gb8, Ge8, Se5, Sf7
Czarne: Kc8, Wa1, Wc1, Ga2, Gd2, Sf8, a5, b6, c6, d3, e3, e6, f4, g6

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 27/2000

§ 8

Wysokość nagrody Marszałka Województwa Lubelskiego jest ustalona przez Zarząd Województwa Lubelskiego. Nagroda Marszałka Województwa Lubelskiego nie może być niższa niż 150% zasadniczego wynagrodzenia nauczyciela mianowanego ustalonego corocznie w rozporządzeniu MEN.

§ 9

1. Nauczyciel szkoły, placówki, niezależnie od przyznanej mu w ciągu danego roku szkolnego nagrody dyrektora może otrzymać nagrodę Marszałka Województwa Lubelskiego, Kuratora Oświaty lub Ministra Edukacji Narodowej.
2. Nauczyciel, dyrektor, wicedyrektor, któremu została przyznana nagroda, otrzymuje dyplom o jej przyznaniu, którego odpis zamieszcza się w jego aktach osobowych.

§ 10

1. W okresie urlopu dla poratowania zdrowia nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie zasadnicze i dodatek za usługę lat.
2. Zasady wynagradzania nauczycieli w okresie urlopu macierzyńskiego, wypłat nagród jubileuszowych, dodatkowego wynagrodzenia rocznego, tzw. „13”, zasiłków na zagospodarowanie, odpraw z tytułu przechodzenia na emeryturę i rentę, odpraw z tytułu rozwiązania stosunku pracy — regulują odrębne przepisy.

Rozdział VII
Postanowienia końcowe

§ 1

Regulamin wynagradzania uchwała Zarząd Województwa Lubelskiego po uzgodnieniu z wojewódzkimi strukturami związków zawodowych działającymi w oświacie.

§ 2

Zmian w Regulaminie dokonuje Zarząd Województwa Lubelskiego po uzgodnieniu z wojewódzkimi strukturami związków zawodowych działającymi w oświacie.

§ 3

Regulamin wchodzi w życie z dniem podjęcia uchwały przez Zarząd Województwa Lubelskiego z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2000 roku.

§ 4

Dodatek przysługuje nauczycielowi niezależnie od tytułu prawnego do zajmowanego przez niego lokalu mieszkalnego.

§ 5

Dodatek mieszkaniowy przysługuje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym złożono wniosek o jego przyznanie.

§ 6

Dodatek mieszkaniowy przysługuje w okresie wykonywania pracy, a także w okresach:

- a) nieświadczenia pracy, za które przysługuje wynagrodzenie (obowiązująca umowa o pracę)
- b) pobierania zasiłku z ubezpieczenia społecznego
- c) odbywania zasadniczej służby wojskowej; w przypadku gdy jednak w okresie służby wojskowej, w przypadku gdy jednak z nauczycielem powołanym do służby zawarła była umowa na czas określony, dodatek wypłaca się nie dłużej niż do końca okresu, na który umowa została zawarta
- d) korzystania z urlopu wychowawczego przysługującego według odrębnych przepisów.

§ 7

Dodatek mieszkaniowy przyznaje się na wniosek nauczyciela (dyrektora szkoły) lub na wspólny wniosek nauczycieli będących współmałżonkami, z uwzględnieniem § 2 i § 3.

§ 8

Nauczycielowi dodatek przyznaje dyrektor szkoły, a dyrektorowi szkoły organ prowadzący.

§ 9

Regulamin obowiązuje od dnia uchwalenia przez Zarząd Województwa Lubelskiego i uzgodnienia z wojewódzkimi strukturami związków zawodowych działającymi w oświacie.

§ 10

Zmian w regulaminie dokonuje Zarząd Województwa Lubelskiego po uzgodnieniu z wojewódzkimi strukturami związków zawodowych działającymi w oświacie.

PROJEKT REGULAMINU PRYZNANAWANIA I WYPŁACANIA
DODATKU MIESZKANIOWEGO

Na podstawie art. 54 ust. 7 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357; z 1998 r. Nr 106, poz. 668 i Nr 162, poz. 1118 oraz Nr 19, poz. 239 z 2000 r.).

§ 1

Nauczycielowi posiadającemu kwalifikacje do zajmowanego stanowiska, zatrudnionemu w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć w szkołach położonych na terenach wiejskich oraz w miastach liczących do 5000 mieszkańców przysługuje nauczycielski dodatek mieszkaniowy.

§ 2

Nauczycielowi, o którym mowa w § 1, przysługuje nauczycielski dodatek mieszkaniowy w wysokości uzależnionej od liczby członków rodziny i wypłacany jest co miesiąc w wysokości:

- a) 6% miesięcznej stawki średniego wynagrodzenia stażysty, o którym mowa w art. 30 ust. 3 Karty Nauczyciela, zwanego dalej wynagrodzeniem stażysty — dla 1 osoby
- b) 8% wynagrodzenia stażysty — dla 2 osób
- c) 10% wynagrodzenia stażysty — dla 3 osób
- d) 12% wynagrodzenia dla stażysty — dla 4 i więcej osób.

§ 3

Do osób, o których mowa w § 2, zalicza się nauczyciela oraz wspólnie z nim zamieszkującego małżonka, dzieci, rodziców pozostających na jego wyłącznym utrzymaniu. Nauczycielowi i jego współmałżonkowi będącemu także nauczycielem, stale z nim zamieszkującemu, przysługuje tylko jeden dodatek w wysokości określonej w §2. Małżonkowie wspólnie określają pracodawcę, który będzie im wypłacał dodatek mieszkaniowy.

Tabela

dodatków funkcyjnych dla dyrektorów i nauczycieli zajmujących stanowiska kierownicze w szkołach (placówkach) prowadzonych przez Samorząd Województwa Lubelskiego

Lp.	Stanowiska	Miesięcznie w złotych od — do
1.	Szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły zawodowe	
	a Dyrektor szkoły liczącej do 8 oddziałów	200 380
	Dyrektor szkoły liczącej od 9 do 16 oddziałów	250 450
	Dyrektor szkoły liczącej 17 oddziałów i więcej	250 650
b	Wicedyrektor	180 350
c	Kierownik laboratorium, kierownik szkolenia praktycznego	120 300
d	Zastępca kierownika szkolenia praktycznego	120 200
e	Kierownik filii	100 250
2.	Zakłady Kształcenia Nauczycieli	
	a Dyrektor zakładu kształcenia nauczycieli liczącego do 11 oddziałów	300 500
	Dyrektor zakładu kształcenia nauczycieli liczącego 12 i więcej oddziałów	300 650
	b Wicedyrektor	200 400
c	Kierownik praktyki pedagogicznej	120 250
d	Kierownik specjalności w nauczycielskich kolegiach języków obcych i w kolegiach nauczycielskich	50 150
3.	Placówki Doskonalenia Nauczycieli	
	a Dyrektor	350 600
b	Wicedyrektor	200 400
c	Kierownik pracowni lub równorzędnej jednostki organizacyjnej	60 200
d	Nauczyciel konsultant i doradca metodyczny	250 400
4.	Biblioteki Pedagogiczne w województwie	
	a Dyrektor	300 450
b	Wicedyrektor	150 300
c	Kierownik filii, kierownik wydziału lub innej jednostki organizacyjnej	100 220
d	Nauczyciel bibliotekarz-instruktor	70 150
5.	Internaty, Placówki w publicznych zakładach lecznictwa uzdrowiskowego	
	a Kierownik internatu	170 350
	b Zastępca kierownika internatu	150 300
	c Kierownik wychowania w publicznym zakładzie lecznictwa uzdrowiskowego	50 200
6.	Opiekun stażu	20 40
	Wychowawca klasy	20 30
7.		

W SPRAWIE NOWYCH WYNAGRODZEŃ NAUCZYCIELI

- a) osiągnięcia szkoły (placówki) w zakresie realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych
- b) wymierne efekty świadczonej pracy
- c) ocenę pracy zawodowej
- d) podwyższanie kwalifikacji zawodowych
- e) indywidualne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej
- f) zaangażowanie w realizację czynności i zajęć wynikających z art. 42 ust. 2 pkt 2 i 3 Karty Nauczyciela oraz zadań statutowych.

§ 5

1. Dodatek motywacyjny nauczycielowi przyznaje dyrektor szkoły, placówki w granicach przyznanych szkole (placówce) środków na podstawie regulaminu wewnętrznego uzgodnionego z zakładami strukturami związków zawodowych działającymi w oświacie.
2. Dodatek motywacyjny dyrektorowi szkoły (placówki) przyznaje marszałek Województwa Lubelskiego, zgodnie z regulaminem, po zaopiniowaniu przez wojewódzkie struktury związków zawodowych działające w oświacie.
3. Dodatek motywacyjny przyznaje się na dany rok szkolny, nie krócej jednak niż na 6 miesięcy.

Rozdział III
Dodatek funkcyjny

§ 1

Nauczycielowi, któremu powierzono stanowisko dyrektora, wicedyrektora lub inne stanowisko kierownicze w szkole (placówce) przewidziane w statucie szkoły (placówki) przysługuje dodatek funkcyjny.

§ 2

1. Dodatek funkcyjny dyrektorowi szkoły (placówki) ustala marszałek Województwa Lubelskiego, wicedyrektorowi i osobom zajmującym inne stanowiska kierownicze w szkole (placówce) ustala dyrektor szkoły (placówki).
2. Prawo do dodatku funkcyjnego przysługuje także nauczycielom, którym powierzono obowiązki kierownicze w zastępstwie.

§ 3

1. Wysokość dodatków funkcyjnych ustala się według załączonej tabeli na każdy rok szkolny. Ich wysokość ulega zmianie wraz ze zmianą kwot zawartych w tabeli.

2. Zmiana tabeli dodatków funkcyjnych dla dyrektorów i nauczycieli zajmujących stanowiska kierownicze w szkołach, placówkach prowadzonych przez Województwo Lubelskie wymaga uzgodnienia z wojewódzkimi strukturami związków zawodowych działającymi w oświacie.

3. Średnia wartość dodatków funkcyjnych w szkole, placówce nie powinna przekraczać średniej kwoty ustalonej w tabeli dla danej grupy dodatków funkcyjnych.

§ 4

1. Przy ustalaniu wielkości dodatku funkcyjnego bierze się pod uwagę:
 - a) prawidłową organizację pracy, poprawność pod względem formalno-prawnym podejmowanych decyzji oraz ich zasadność
 - b) podnoszenie kwalifikacji związanych z prowadzeniem szkoły (placówki)
 - c) jakość sprawowanego nadzoru pedagogicznego i kontroli wewnętrznej
 - d) liczbę uczniów
 - e) ilość oddziałów i liczbę stanowisk kierowniczych w szkole lub placówce
 - f) ilość jednostek pedagogicznych i liczbę kierowników tychże jednostek
 - g) liczbę pracowników pedagogicznych i obsługi
 - h) ilość świetlic, warsztatów szkolnych, internatów, kuchni, stołówek, bibliotek
 - i) ilość i jakość administrowanych budynków i posiadanych środków transportowych, ilość obiektów sportowych
 - j) ilość jednostek objętych obsługą finansową
 - k) prawidłowość realizacji budżetu szkoły (placówki) i przestrzeganie dyscypliny finansowej
 - l) działalność na rzecz poprawy bazy materialnej, rozwoju oraz osiągnięć szkoły (placówki)
 - m) współpracę z Radą Pedagogiczną, Radą Szkoły i Samorządem Uczniowskim

- n) współpracę z różnymi organizacjami i instytucjami mającą na celu wspomaganie działalności zadań statutowych szkoły (placówki)
- o) terminowość i ztełość wykonywania zadań
- p) współpracę ze związkami zawodowymi.

§ 5

1. Prawo do dodatku funkcyjnego, o którym mowa w § 1 i § 2, powstaje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym nastąpiło powierzenie stanowiska kierowniczego, wychowawstwa lub funkcji, a jeżeli powierzenie to nastąpiło pierwszego dnia miesiąca — od tego dnia.

2. Dodatki funkcyjne, o których mowa w § 1 i § 2, nie przysługują w okresie nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy, w okresie urlopu dla poratowania zdrowia, w okresach, za które nie przysługuje wynagrodzenie zasadnicze oraz od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym nauczyciel zaprzestał pełnienia stanowiska, wychowawstwa lub funkcji z innych powodów, a jeżeli zaprzestanie tego pełnienia nastąpiło pierwszego dnia miesiąca — od tego dnia.

§ 6

Nauczycielowi, któremu powierzono funkcję opiekuna stażu, przysługuje dodatek w wysokości ustalonej w załączonej tabeli.

§ 7

Nauczycielowi, któremu powierzono wychowawstwo klasy w szkołach postawowych, gimnazjach i szkołach ponadpodstawowych, przysługuje dodatek w wysokości ustalonej w tabeli.

§ 8

Nauczycielom pełniącym funkcję konsultanta, doradcy metodycznego przysługuje dodatek w wysokości ustalonej w tabeli.

§ 9

Nauczyciele, którzy w dniu wejścia w życie ustawy Karta Nauczyciela otrzymali dodatek specjalistyczny, zachowują prawo do tych dodatków do czasu uzyskania kolejnego stopnia awansu zawodowego, w wysokości i na zasadach obowiązujących w dniu wejścia w życie ustawy Karta Nauczyciela.

Rozdział IV
Dodatki za warunki pracy

§ 1

Za pracę w trudnych warunkach uznaje się:

- a) prowadzenie zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych w przedszkolach (oddziałach), szkołach (klasach) specjalnych oraz prowadzenie indywidualnego nauczania dziecka zakwalifikowanego do kształcenia specjalnego
- b) prowadzenie przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu szkół medycznych zajęć w pomieszczeniach publicznych zakładów opieki zdrowotnej, domów pomocy społecznej i ośrodków opiekuńczych przeznaczonych dla noworodków, dzieci do lat trzech, dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo oraz osób (dzieci i dorosłych) upośledzonych umysłowo, psychicznie chorych, przewlekłe chorych, z uszkodzeniami centralnego i obwodowego układu nerwowego, w oddziałach intensywnej opieki medycznej oraz żłobkach
- c) prowadzenie zajęć dydaktycznych w języku obcym w nauczycielskich kolegiach języków obcych, z wyjątkiem lektorów języka obcego.

§ 2

Nauczycielom wymienionym w § 1 przysługuje dodatek za trudne warunki pracy w następujących wysokościach:

- a) 15% wynagrodzenia zasadniczego — nauczyciele szkół (oddziałów) specjalnych, szkół i przedszkoli organizowanych w publicznych zakładach opieki zdrowotnej, publicznych zakładach lecznictwa uzdrowskiego, wychowawcy świetlic w szkołach specjalnych oraz wychowawcy zespołów pozalekcyjnych zajęć wychowawczych w publicznych zakładach lecznictwa uzdrowskiego
- b) 5% wynagrodzenia zasadniczego — nauczyciele praktycznej nauki zawodu w szkołach medycznych prowadzących zajęcia w pomieszczeniach publicznych zakładów opieki zdrowotnej, domach pomocy społecznej i ośrodkach opiekuńczych przeznaczonych dla noworodków, dzieci do lat trzech, dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo oraz osób (dzieci i dorosłych) upośledzonych umysłowo, psychicznie chorych, przewlekłe chorych, z uszkodzeniami centralnego i obwodowego układu nerwowego, w oddziałach intensywnej opieki medycznej oraz żłobkach
- c) 30% stawki godzinowej za każdą efektywnie przepracowaną godzinę zajęć — nauczyciele prowadzący zajęcia dydaktyczne

w języku obcym w nauczycielskich kolegiach języków obcych, z wyjątkiem lektorów języka obcego.

§ 3

Dodatek za trudne warunki pracy przysługuje w okresie faktycznego wykonywania pracy, z którą dodatek jest związany oraz w okresie niewykonywania pracy, za którą przysługuje wynagrodzenie liczone jak za okres urlopu wypoczynkowego.

§ 4

Dodatek za trudne warunki pracy wypłaca się w całości, jeżeli nauczyciel realizuje w takich warunkach cały obowiązujący go wymiar zajęć oraz w przypadku, gdy nauczyciel, któremu powierzono stanowisko kierownicze, realizuje w tych warunkach obowiązujący go wymiar zajęć.

§ 5

Dodatek za trudne warunki pracy wypłaca się w odpowiedniej części proporcjonalnie do wymiaru zatrudnienia w tych warunkach.

§ 6

Dodatek za pracę w warunkach uciążliwych przysługuje nauczycielom pracującym w warunkach, o których mowa w § 1 pkt a) i b) prowadzonych z dziećmi i młodzieżą, których rodzaj i stopień niepełnosprawności został określony w § 2 rozporządzenia MZPS z dnia 26 stycznia 1998 r. w sprawie standardów zdrowia oraz szczególnych zasad, warunków i trybu wydawania zaświadczeń będących podstawą uzyskania zasiłku pielęgnacyjnego dla dzieci (Dz.U. Nr. 15 poz. 70).

§ 7

1. Z tytułu pracy w warunkach uciążliwych, o których mowa § 1 pkt a) i b), przysługuje dodatek w wysokości 10% wynagrodzenia zasadniczego.

2. Dodatek za uciążliwe warunki pracy przysługuje nauczycielom, którzy w danym miesiącu przepracowali co najmniej 40 godzin w takich warunkach.

3. Dodatek za uciążliwe warunki pracy przysługuje mimo niespełnienia warunku, o którym mowa w ust. 2, w okresie niewykonywania pracy, za który przysługuje wynagrodzenie liczone jak za okres urlopu wypoczynkowego.

§ 8

W przypadku zbiegu tytułów do dodatku za trudne lub uciążliwe warunki pracy nauczycielowi przysługuje prawo do dodatku z każdego tytułu.

§ 9

Dodatek za trudne warunki i dodatek za uciążliwe warunki pracy dla dyrektora szkoły ustala marszałek województwa, dla nauczycieli ustala dyrektor szkoły.

§ 10

Dodatki za trudne i uciążliwe warunki pracy wypłaca się z dotu.

§ 11

Dodatek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia przysługuje nauczycielom wykonującym pracę w tych warunkach na podstawie odrębnych przepisów.

§ 12

Dodatek za warunki pracy szkodliwe dla zdrowia dla dyrektorów szkół ustala marszałek województwa, dla nauczycieli dyrektor szkoły, placówki.

Rozdział V
Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i godziny doraznych zastępstw

§ 1

1. Wynagrodzenie za jedną godzinę ponadwymiarową, nauczyciela ustala się: dzieląc przyszaną, nauczycielowi stawkę wynagrodzenia zasadniczego (łącznie z dodatkiem za warunki pracy, jeżeli praca w tej godzinie została zrealizowana w warunkach uprawniających do dodatku) przez miesięczną liczbę godzin tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin, ustalonego dla rodzaju zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych, realizowanych w ramach godzin ponadwymiarowych.

2. Wynagrodzenie za jedną godzinę doraznego zastępstwa ustala się, z zastrzeżeniem ust. 3 w sposób określony w ust. 1, o ile w czasie realizacji tego zastępstwa realizowane były zajęcia zgodne z planem i programem nauczania danej klasy.

3. Dla nauczycieli realizujących tygodniowy wymiar godzin ustalony na podstawie art. 42 ust. 4a Karty Nauczyciela wynagrodzenie za jedną godzinę doraznego zastępstwa realizowanego na zasadach, o których mowa w ust. 3, ustala się, dzieląc przyszaną, nauczycielowi stawkę wynagrodzenia zasadniczego (łącznie z dodatkiem za warunki pracy, jeżeli praca w tej godzinie została zrealizowana w warunkach uprawniających do dodatku) przez miesięczną liczbę godzin realizowanego wymiaru godzin.
4. Miesięczną liczbę godzin obowiązkowego lub realizowanego wymiaru godzin nauczyciela, o której mowa w ust. 1 i 3, uzyskuje się mnożąc odpowiedni wymiar godzin przez 4,16 z zaokrągleniem do pełnych godzin w ten sposób, że czas zajęć do 0,5 godziny pomija się, a co najmniej 0,5 godziny liczy się za pełną godzinę.
5. Wynagrodzenie za jedną godzinę doraznego zastępstwa, prowadzonego niegodzinie z planem i programem nauczania danej klasy ustala dyrektor szkoły w wysokości do 50% wynagrodzenia za jedną godzinę ponadwymiarową, obliczanego na zasadach określonych w ust. 1.
6. Za analizę i ocenę prac z języka polskiego przysługuje nauczycielowi wynagrodzenie miesięczne jak za 2 godziny ponadwymiarowe.
7. Za organizowanie i przygotowanie przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu stanowisk pracy niezbędnych do prawidłowej realizacji zajęć praktycznych w szkołach zawodowych przysługuje wynagrodzenie miesięczne jak za 2 godziny ponadwymiarowe.
8. Za kierowanie i ocenę prac dyplomowych z przygotowania zawodowego w szkołach zawodowych nauczycielowi przysługuje wynagrodzenie jak za 3 do 8 godzin ponadwymiarowych w zależności od liczby prowadzonych i ocenianych prac.

§ 2

Wynagrodzenie za godzinę, o której mowa w § 1, przysługuje za godzinę faktycznie zrealizowane.

§ 3

Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i godziny doraznych zastępstw wypłaca się z dotu.

Rozdział VI
Nagrody i inne świadczenia

§ 1

Nauczycielowi, który przepracował w szkole, placówce, co najmniej dwa lata, za jego osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze może być przyznana nagroda dyrektora szkoły, placówki lub Marszałka Województwa Lubelskiego.

§ 2

1. Nagrody przyznawane są z funduszu nagród utworzonego na podstawie art. 49 Karty Nauczyciela będącego w dyspozycji organu prowadzącego i dyrektora szkoły, placówki.
2. Fundusz nagród stanowi 1% planowanego corocznie osobowego funduszu wynagrodzeń szkół i placówek prowadzonych przez Województwo Lubelskie, z czego do dyspozycji organu prowadzącego pozostaje 0,2% i 0,8% do dyspozycji dyrektora szkoły, placówki.

§ 3

1. Kryteria przyznawania i opiniowania nagród dyrektora szkoły określają, wewnątrzszkolne regulaminy nagród uzgodnione z zakładowymi strukturami związków zawodowych działającymi w oświacie.

2. Wysokość nagrody dyrektora szkoły nie powinna być niższa od zasadniczego wynagrodzenia nauczyciela mianowanego ustalonego corocznie w rozporządzeniu placowym MEN.

§ 4

- Nagrodę Marszałka Województwa Lubelskiego otrzymują, nauczyciele i nauczyciele pełniący funkcje kierownicze w szkołach, placówkach, za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej:
- a) dbanie o wysoką jakość zajęć dydaktycznych poprzez stałe podnoszenie poziomu wiedzy merytorycznej i metodycznej osiąganie wyemniernych efektów w pracy dydaktycznej (konkursy przedmiotowe, olimpiady, wysokie wyniki na egzaminach wstępnych do szkół wyższego poziomu nauczania)
- c) podejmowanie działań na rzecz urządzania i wyposażenia własnego warsztatu pracy
- d) wzorowa realizacja zajęć dydaktycznych potwierdzona wynikami nadzoru pedagogicznego lub oceną jej uczestników
- e) dbanie o jakość kontroli i oceny oraz analizy własnej pracy dydaktycznej
- f) wykazywanie się pomysłowością i inicjatywą w stosowaniu różnych form, metod i środków celem aktywizowania uczniów (wychowanków) w procesie nauczania

- g) rozwijanie indywidualnych cech uczniów (wychowanków) i wspomaganie ich wszechstronnego rozwoju
- h) prowadzenie działalności mającej na celu zwalczanie wśród dzieci i młodzieży przejawów patologii społecznej
- i) współpraca ze środowiskiem szkoły celem ujednolicenia procesu wychowawczego
- j) doskonalenie własnego warsztatu pracy poprzez ustawiczne podnoszenie swoich kwalifikacji
- k) podejmowanie działań innowacyjnych i nowatorskich opracowywanie i upowszechnianie własnych doświadczeń pedagogicznych
- m) kierowanie zespołem samokształceniowym, problemowym i współpracy z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli
- n) zaangażowanie w prace na rzecz szkoły, placówki
- o) prawidłowe prowadzenie dokumentacji
- p) podejmowanie współpracy z instytucjami i organizacjami celem wspomagania działalności statutowej szkoły, placówki.

§ 5

Nagrodę Marszałka Województwa Lubelskiego mogą otrzymać dyrektorzy szkół, placówek, uzyskujący wymierne efekty w zakresie:

- a) bardzo dobrej organizacji pracy szkoły, placówki
- b) zapewnienia optymalnych warunków do realizacji zadań statutowych szkoły, placówki
- c) diagnozowania pracy szkoły, placówki
- d) dbania o wysoki poziom pracy szkoły, placówki, poprzez odpowiedni dobór kadry
- e) osiągnięcia przez szkołę bardzo dobrych wyników dydaktyczno-wychowawczych, liczny udział uczniów w olimpiadach, konkursach, zawodach sportowych itp.
- f) inicjowania różnorodnych działań rady pedagogicznej służących podnoszeniu jakości pracy szkoły, placówki
- g) organizowania pomocy nauczycielom w zakresie organizowania warsztatu pracy i doskonalenia zawodowego
- h) unięelnego gospodarowania środkami finansowymi
- i) pozyskiwania środków pozabudżetowych na rzecz szkoły, placówki
- j) dbania o bazę szkoły, placówki — remonty, inwestycje, prace wykonywane we własnym zakresie
- k) wszechstronnej współpracy ze środowiskiem szkoły, placówki.

§ 6

1. W uzasadnieniu wniosku o nagrodę Marszałka Województwa Lubelskiego należy podać wymierne efekty pracy osiągnięte przez nauczyciela, dyrektora, w okresie od otrzymania ostatniej nagrody wyższego szczebla niż nagroda dyrektora szkoły, placówki.
2. Nauczyciele, dyrektorzy szkół, placówek, typowani do nagrody Marszałka Województwa Lubelskiego powinni posiadać co najmniej wyróżniającą ocenę pracy z ostatnich 5 lat.
3. Nagroda Marszałka Województwa Lubelskiego może być przyznawana nauczycielowi, dyktorowi nie wcześniej niż po przepracowaniu dwóch lat w szkole, placówce.

§ 7

1. Nagrody Marszałka Województwa Lubelskiego przyznawane są z okazji Dnia Edukacji Narodowej lub z innej ważnej okazji.
2. Z wnioskiem o przyznanie nagrody dla nauczycieli szkół, placówek, występują dyrektorzy tych placówek.
3. Z wnioskiem o nagrodę dla kadry kierowniczej występują: dla dyrektorów szkół, placówek — Dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Marszałkowskiego. Dla wicedyrektorów szkół, placówek, właściwi dyrektorzy po zasięgnięciu opinii organu prowadzącego.
4. Z wnioskiem o nagrodę Marszałka mogą występować również wojewódzkie struktury związków zawodowych działające w oświacie.
5. Wnioski, o których mowa w ust. 2, podlegają zaopiniowaniu przez związki zawodowe działające na terenie szkoły, placówki.
6. Wnioski złożone w Wydziale Edukacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego podlegają, zaopiniowaniu przez Zespół ds. Nagród Marszałka Województwa Lubelskiego, w skład którego wchodzi: Dyrektor Wydziału Edukacji lub jego zastępca, pracownik merytoryczny nadzorujący szkołę, placówkę, przedstawiciele wojewódzkiej struktur związków zawodowych działających w oświacie. Przewodniczącym zespołu jest Dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Marszałkowskiego lub osoba przez niego upoważniona.
7. Listę kandydatów do nagrody otrzymują wojewódzkie struktury związków zawodowych działających w oświacie na 14 dni przed posiedzeniem Zespołu ds. nagród.